Cena egz. 20 groszy *Dziś: List dra Kiełpińskiego z drogi do Santanderu.* 14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 197 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 28 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

„Front Morges“.

Przed rokiem przeszło padła w siedzibie p. Paderewskiego w Morges myśl utworzenia drogą skojarzenia wysiłków wszystkich stronnictw narodowych (od Stronnictwa Narodowego poprzez Str. Ludowe i Chrześcijańską Demokrację do Narodowej Partii Robotniczej włącznie) **silnego obozu katolickiego i narodowego**, zdolnego do skutecznej walki z narastającymi siłami stojącej pod wpływami obcych agentur lewicy. Myśl ta, którą nazwano **„frontem Morges“**, niestety nie doznała pełnej realizacji a to na skutek 1) **odrzucenia jej przez Stronnictwo Narodowe** i 2) **niewyraźnego stanowiska Stronnictwa Ludowego**, które po długich wahaniach wręcz oświadczyło, że z „frontem Morges“ nie ma nic wspólnego. Kwestia „frontu Morges“ zaczęła powoli schodzić z łamów prasy, tak, że nie brakło takich, którzy ją uważali za ostatecznie pogrzebaną.

Ostatnio przypomniały ją jednak na nowo „rewelacje“ lwowskiego **„Dziennika Polskiego“** redagowanego przez **Hrabyka**, który po opuszczeniu szeregów endecji stara się upiec swoją pieczeń przy sanacyjnym ogniu. W numerze 197 „Dziennika Polskiego“ p. Hrabyk podał następujące informacje:

„Front Morges“ przygotowuje się do akcji politycznej. Ponieważ podstawą jego działalności jest Stronnictwo Ludowe, przeto **główna akcja odkładana jest na jesień, gdy pełne stodoły, zwolnią chłopa od mozolnej pracy.**

Stronnictwo Ludowe do tej akcji, jeśli chodzi o sztab, jest już przygotowane.

Gen. Sikorski usunął niepewnych tzn. **tych, którzy nie chcieli i nie chcą** podporządkować ruchu chłopskiego wpływom lóż.

W rozmowie z Ratajem — gdy go likwidował — p. generał oświadczył, że nie może tolerować na czele ruchu chłopskiego człowieka, który uległ sugestiom kół urzędowych i nie dopuścił do kontynuowania polityki Nowosielec i zgodził się na odwołanie obchodu racławickiego. To postępowanie Rataja, piętnował w ostrych i namiętnych słowach, gdyż zdaniem jego nadszedł czas czynu chłopskiego.

„Front Morges“ mobilizuje swoje siły, podnieca nienawiść, **inspiruje** z ukrycia rozmaite akcje, zmierzające do rozbicia i podkopania Obozu Zjednoczenia Narodowego“.

Generał Sikorski informacjom powyższym jak najbardziej **kategorycznie zaprzeczył i stwierdził, że się polityką nie zajmuje,** o czym zresztą winien wiedzieć p. Hrabyk, który mu swego czasu bezskutecznie ofiarował swoje polityczne usługi.

Mimo to „Dziennik Polski“, który często jest trąbą kół, związanych z obozem pomajowym, obecnie **swoje brednie** w związku z zajściami, omówionymi w wczorajszym komunikacie urzędowym o strajku chłopskim, **powtarza**, szczując rząd przeciw rzekomo bardzo niebezpiecznemu „frontowi Morges“.

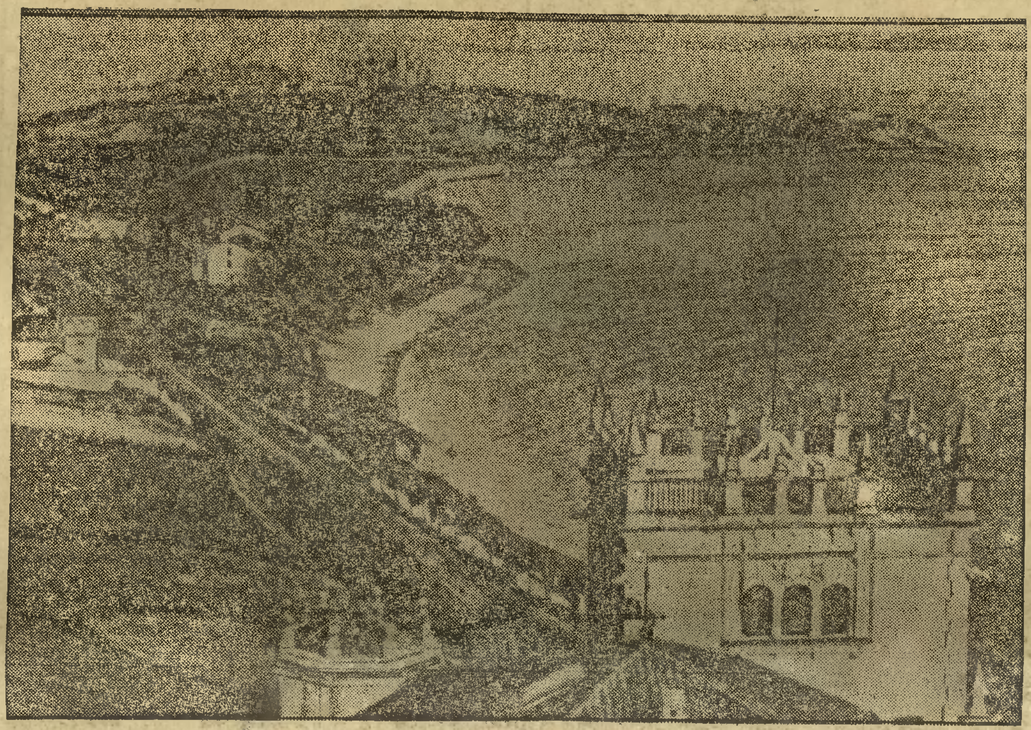
Równocześnie i na łamach innych pism pojawiły się pogłoski, że **„w niedalekiej już przyszłości „front Morges“ wyjdzie z mgieł tajemniczości, odsłoni swe prawdziwe oblicze polityczne i wkroczy na drogę bardziej ożywionej działalności“** („Czas“ z dnia 26. 8. br.). Początkiem tej akcji ma być **konsolidacja sił Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej.**

Wysługujący się lewicy organ Związku Nauczycielstwa Polskiego „Dziennik Poranny“ już bije na alarm. Jego

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Uroczyste wkroczenie wojsk gen. Franco

do Santander.



Santander od strony zatoki.

Miasto Santander, które poddało się narodowcom hiszpańskim, było dawniej stolicą Kastylii. Zameczek, którego wieże widzimy na obrazku, to letnia siedziba ostatniego króla hiszpańskiego. Santander liczył ostatnio 75.000 mieszkańców. Port słynął z wywozu mąki, lnu i wyrobów tytoniowych.

Salamanca, 27. 8. (PAT). Wojska gen. Franco **uroczyście wkroczyły do Santander, owacyjnie witane przez ludność.**

Santander, 27. 8. (PAT). Korespondent Reutera, który przybył do Santander wraz z wojskami gen. Franco, twierdzi, iż miasto przedstawia **bardzo smutny widok.** W sklepach brak zupełnie towarów. Śladów zniszczenia od pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych nie widać. Pomimo to, **wygląd ulic sprawia deprymujące wrażenie. Są one zawalone śmieciami i najrozmaitszymi przedmiotami, powyrzucanymi z domów.** Na dworcu stoi wielka ilość parowozów i wagonów. **Szyny są zardzewiałe i porosłe trawą.**

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w mieście trudno było uzyskać jakiekolwiek produkty żywnościowe. **Mięsa nie było wcale, chleb można było kupić z trudnością. Głównym pokarmem ludności był ryż.**

Wkraczającym do miasta wojskom gen. Franco przyglądał się dziwnie wyglądający tłum, **składający się z kobiet, płaczących z radości**, oraz byłych milicjantów, którzy **wyrażali dziwienie z powodu wielkiej liczby wojsk, wkraczających do miasta.** Na ogół biorąc — kończy swą depeszę korespondent Reutera — **ludność radośnie powitała wojska gen. Franco.**

Francuzi nie wpuszczają uchodźców.

Rochefort Sur Mer, 27. 8. (PAT). Żandarmeria francuska do czasu otrzymania nowych rozkazów **przeciwstawia się lądowaniu pasażerów, którzy przybyli z Santanderu na statkach rybackich** do różnych portów francuskich. Wśród uchodźców **znajdują się liczni milicjanci.**

Bajonna, 27. 8. (PAT). Do tutejszego portu przybywają w dalszym ciągu **mniejsze i większe statki z Santanderu.** W dniu wczorajszym weszło ich do tutejszego portu **przeszło 25.** Wśród uchodźców, prócz kobiet. dzieci i starców, znajdują się milicjanci oraz ranni oficerowie. **Większość tych statków wyszła z Santanderu w środę wieczorem.** Zaopatrzone są one dostatecznie w artykuły żywnościowe, przeważnie **w konserwy i skondensowane mleko, pochodzące z zapasów wojskowych.**

Już poza Santanderem.

Bilbao, 26. 8. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że wojska powstańcze **znajdują się już poza Santanderem w kierunku na południowy zachód od miasta.** Wojska rządowe wycofują się, stawiając słaby opór. Gdzieniegdzie **dochodzi do wymiany strzałów maszynowej broni.**

Ostatni potomek Krzysztofa Kolumba rozstrzelany.

Madryt, 27. 8. Pod zarzutem **szpiegostwa** został skazany na karę śmierci i rozstrzelany **w Madrycie**, ostatni potomek Krzysztofa Kolumba, Cristobal Colon **de Carvajal, książę Veragna.**

Walki pod Szanghajem.

Japończycy na tyłach wojsk chińskich.

Szanghaj, 27. 8. (PAT) Posiłki japońskie, które wylądowały i przeprawiły się przez Yang-Tse, **toczą gwałtowną walkę z wojskami chińskimi**, które wypierają ze stanowisk, umacniając zarazem własne stanowiska. Wojska japońskie wypierają Chińczyków, cofających się z Czapei w kierunku Nansiang.

Wczoraj po południu 4 chińskie samoloty bombowe ukazały się nad siedzibą dowództwa desantu japońskiego, lecz zostały odparte przez japońską artylerię przeciwlotniczą. Jeden chiński samolot bombowy rozbił się podczas lądowania na lotnisku Hunjao.

9 samolotów chińskich, które ostrzeliwały wojska japońskie w pobliżu Wusung-Czen zostały zmuszone do ucieczki ogniem japońskiej artylerii przeciwlotniczej. Jeden samolot został zestrzelony.

Szanghaj, 27. 8. (PAT) W trzecim dniu po wylądowaniu nowych posiłków japońskich, główny ośrodek walki przeniósł się z Czapei i północnowschodniej części dzielnicy międzynarodowej w kierunku rzeki Yang-Tse, nad którą bronią się Chińczycy. Japończycy w pobliżu północnego kraju dzielnicy międzynarodowej zdołali wyprzeć żołnierzy i wolnych strzelców chińskich, którzy działali małymi oddziałami w dzielnicach Wayside i Yangsepu, zagrażając łączności pomiędzy poszczególnymi grupami japońskimi. Na skraju Yangsepu Japończycy poważnie posunęli się naprzód i znajdują się obecnie w odległości półtora km od koncesji międzynarodowych. Na tym odcinku dążą oni na odsiecz oddziałom, które wylądowały w poniedziałek na południe od Wusung i których sytuacja jest trudna, ponieważ znajdują się na skrawku lewego brzegu Wangpu, znajdującym się pod ogniem chińskich karabinów maszynowych.

Kilka pocisków chińskich padło wczoraj w dzielnicach Hong-Kiu i Wayside, powodując **wielkie pożary.** Gwałtowne walki trwają w okolicy Lotien i Paoszan. Wojska japońskie, które wylądowały pod Han-Wei, zagrażają dzielnicy Putung z prawego brzegu Wang-Pu. Zatem Japończycy usiłują dwustronnym manewrem **odciąć wojska chińskie od Szanghaju.** Wedle o-

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Front Morges".

(Ciąg dalszy).

zdaniem konsolidacja Ch. D. i N. P. R. we „froncie Morges" stanowi **pierwszy etap prac** w kierunku zmontowania ni mniej, ni więcej, tylko **wielkiego centrum katolickiego.**

„Po zjednoczeniu chadecji z N. P. R'em — pisze „Dziennik Poranny" — nastąpiłby drugi etap pracy: uporządkowanie i zjednoczenie organizacyj zawodowych, a więc ZZP, Stow. Chrześcijańskich Robotników, Chrześcijańskich Związków Zawodowych itp. Zjednoczenie organizacyj zawodowych wzmocniłoby bardzo poważnie organizację polityczną. Wtedy nastąpiłby trzeci etap pracy: podejście do tego tworu wszystkich organizacyj kulturalnych oświatowych a nawet religijnych kierowanych przez Akcję Katolicką".

Z tych przewidywań „Dziennika Porannego" bije wyraźne **zaniepokojenie.** Wprawdzie nie ma mowy o tym, aby Akcja Katolicka, mająca ściśle określone religijne zadania, kiedykolwiek zajęła się polityką, — ale sam fakt, że „Dziennik Poranny" w dalszym ciągu swego artykułu straszy Stronnictwo Narodowe i Str. Ludowe rzekomym niebezpieczeństwem rozbicia wzgl. osłabienia ich przez montujący się „front Morges", pozwala stwierdzić, że **lewica obawia się rozwoju „frontu Morges" i chciałaby mu za wszelką cenę zapobiec.**

Ataki na „front Morges" z strony sanacji i lewicy dają dużo do myślenia. Są one bodaj najlepszym potwierdzeniem **słuszności i celowości myśli, rzuconej przed rokiem w Morges, a zalecającej konsolidację i mobilizację wszystkich sił narodowych i katolickich do walki o Polskę Narodową i Katolicką.**

Dobrze będzie, jeżeli przewidywane przez prasę lewicową **połączenie Ch. D. i N. P. R.** dojdzie nareszcie do skutku, dając takiej konsolidacji szczęśliwy początek.

(b)

Piętnasty napad na statek handlowy na wodach hiszpańskich.

Londyn, 27. 8. (PAT). Z Aten donoszą o nowym wypadku zaatakowania statku handlowego przez **samolot o nieustalonej narodowości.** Kapitan statku — cysterny, płynącego pod flagą brytyjską, zafrachtowanego przez firmę grecką, doniósł wczoraj władzom portowym w Pireusie, że gdy znajdował się w odległości około 30 km od Barcelony, został zaatakowany w nocy przez samolot, który rzucił 5 bomb. Bomby padły w odległości kilkudziesięciu metrów od statku, któremu udało się jednak umknąć. Nazwa statku nie jest na razie ujawniona. Jest to **piętnasty wypadek napaści na statek handlowy na Morzu Śródziemnym w tym miesiącu.**

Przyjazd delegacji górników do Warszawy.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Do Warszawy przybyły delegacje Związku Zawodowych Górników z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie pertraktacyj o nową umowę zbiorową. Jutro w sobotę, dnia 28 bm. odbędzie się pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy, Klotta, konferencja w Ministerstwie Opieki Społecznej, w której wezmą udział zarówno przedstawiciele związków zawodowych, jak i pracodawców. Od wyników tej konferencji zależy dalszy przebieg zatargu o generalną podwyżkę płac w górnictwie węglowym. (r)

Gwałtowna burza nad Poznaniem.

Poznań, 27. 8. (PAT). Wczoraj w nocy przeszła nad Poznaniem gwałtowna ulewa. Deszcz padał od północy do blisko godz. 6 rano. **Zalanych zostało szereg mieszkań niżej położonych.** Tunele na głównym dworcu kolejowym znalazły się pod wodą do wysokości około pół metra, zalany został również urząd pocztowy nr 1 przy ul. Marcinkowskiego, dalej łazienki w pasażu Apollo, lokal komitetu tanich kuchen przy ul. Ratajczaka i inne. W parkach i ogrodach potworzyły się formalne jeziora, uniemożliwiając przejście.

Walki pod Szanghajem...

(Ciąg dalszy).

stałnich doniesień, wczoraj nowe wojska japońskie wylądowały w Czapu (113 km na południe od Szanghaju), zagrażając tyłom Chińczyków.

Państwo Mongu-Kuo przed narodzeniem.

Mukden, 27. 8. (PAT) W działaniach wojennych w północnym Czaharze bierze udział 20 tys. wojsk mongolskich, współdziałających z wojskami japońskimi. Mongołowie, będący świetną kawalerią, odcięli odwrót wojskom chińskim wzdłuż linii Pekin — Suyiuan **i zadali Chińczykom ciężkie straty.**

Zwycięstwo w Czaharze północnym i sforsowanie przełęczy Nankou, zmniejsza bezpośrednie zagrożenie granic Mandżukuo. Japońskie koła wojskowe oświadczają, że japońsko-mongolska współpraca przeciwko Chinom spowoduje energiczne poparcie mongolskich dążeń niepodległościowych przez Japonię. Ma powstać państwo mongolskie pod nazwą Mongu-Kuo, na którego czele stanąć ma książę Teh-Wang, przewodniczący rządu autonomicznego Mongolii zewnętrznej. Japońskie koła wojskowe podkreślają wysoką wartość bojową wojsk mongolskich, którą te okazały podczas ostatnich walk.

Japończycy wzięli w obronę katolików!

Tientsin, 27. 8. (PAT) Silny oddział japoński zajął miasto Tsing-Hai (45 km na południe od Tientsinu), wypierając pozostałe oddziały chińskie, które wycofują się na południe i południ.-zachód, **pozostawiwszy 500 zabitych i ponad 1000 rannych.**

Kierownik misji katolickiej w Tsing-Hai wystosował do dowództwa japońskiego pismo z podziękowaniem za wyłączenie tamtejszego kościoła katolickiego ze strefy ogniowej.

Pismo podkreśla znakomitą dyscyplinę wojsk japońskich oraz szacunek, jaki wojska te okazują instytucjom katolickim.

Wojska chińskie wycofując się z Tsing-Hai, dopuszczały się grabieży i gwałtów nie tylko wobec ludności chińskiej, lecz **również wobec księży i zakonnic katolickich,** znajdujących się obecnie pod ochroną wojsk japońskich.

10 dni aresztu.

Paryż, 27. 8. (PAT) Obywatelka belgijska p. Maria Meier, która we wtorek wieczorem **słownie znieważyła wicepremiera Bluma** w chwili, gdy opuszczał dom, gdzie mieszkał b. minister Israel, została skazana przez sąd na 10 dni aresztu.

I do wojny można się przyzwyczaić.

Szanghaj. (PAT) Korespondent Reutera donosi: Miasto **powoli przyzwyczaja się do działań wojennych** jakie toczą się w mieście i okolicy. Poza kilkoma pociskami, które zabłądziły w mieście, większe niebezpieczeństwo, jak przypuszczają, nie grozi. Możliwość wejścia wojsk chińskich, wzgl. japońskich do śródmieścia w obecnej chwili nie jest brana pod uwagę. **Dostawa żywności jest zapewniona, a komunikacja w mieście odbywa się znowu normalnie.** Składy przemysłowe i handlowe **są znowu otwarte.** Przybycie oddziałów brytyjskich i innych państw europejskich **uspokoiło zupełnie ludność.** Europejczycy aczkolwiek sami pozostają na miejscu, **wysyłają swoje żony i dzieci z Szanghaju.**



Sir Knatchbull-Hugessen

ambasador W. Brytanii w Chinach.

Ambasador angielski dostał kulę w żołądek

Szanghaj, 27. 8. (PAT). Ambasador angielski w Chinach został **trafiony pociskiem w żołądek.** Życiu ambasadora nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Ambasador jechał z Nankinu do Szanghaju w towarzystwie brytyjskiego attaché wojskowego, radcy finansowego i szofera Chińczyka, którzy ocaleli.

Attaché wojskowy płk. Lovatfraser oświadczył, że samoloty, które ostrzeliwały samochód miały japońskie znaki rozpoznawcze. Samochód jechał pod flagą brytyjską. Dwa samoloty japońskie ostrzeliwały samochód z karabinów maszynowych w odległości 80 km od Szanghaju.

Ambasador został umieszczony w szpitalu o godz. 17, podczas gdy ostrzeliwanie miało miejsce o godz. 14 m. 30. Ambasador przed opuszczeniem Nankinu poinformował władze chińskie o swej podróży, aby mu zapewniły bezpieczeństwo. Władze japońskie nie były poinformowane, ponieważ droga prowadziła wyłącznie wzdłuż stanowisk chińskich, zaś w pobliżu miejsca, w którym wydarzył się incydent nie było oddziałów chińskich.

Koła japońskie na wieść o zranieniu ambasadora, **wyrażają głębokie ubolewanie,** dodając, że Japończycy **nic nie wiedzieli o podróży ambasadora z Nankinu do Szanghaju.**

Stan rannego.

Szanghaj 27. 8. (PAT). Rannemu ambasadorowi brytyjskiemu dokonano transfuzji krwi, ponieważ okazał się zbyt osłabiony, aby można było dokonać operacji wydobycia pocisku karabinowego.

Brytyjski komunikat oficjalny głosi, że samoloty, które ostrzeliwały samochód ambasadora z karabinów maszynowych zrzuciły również bombę w pobliżu samochodu. Ambasador jest ranny w kręgosłup, lecz mlecz pacierzowy nie został naruszony i **paraliż nie zagraża.** Dowódca eskadry japońskiej wiceadmirał Hasewaga zarządził przeprowadzenie dochodzenia i odwiedził dowódcę eskadry brytyjskiej admirała Little, informując go o wydanych zarządzeniach.

Japońskie władze morskie aczkolwiek wyrażają ubolewanie z powodu incydentu, wskazują, że mała chorągiewka brytyjska na radiatorze nie była dość wyraźnym znakiem rozpoznawczym, tak, że samolot japoński na widok samochodu, jadącego chińską szosą strategiczną, mógł go łatwo wziąć za samochód chińskiego sztabu generalnego.

Gwałtowne ataki na ludowców

ze strony prasy sanacyjnej.

WARSZAWA, 27. 8. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa omawia komunikat oficjalny w sprawie strajku. Zwraca ona uwagę na następujący ustęp komunikatu: Na podstawie instrukcji, *pochodzących z zewnątrz*, pewna grupa członków władz Stronnictwa Ludowego...

Wynikałoby z tego, że akcji strajkowej jakaś grupa we władzach stronnictwa była przeciwna, a sama akcja nastąpiła *wskutek zalecenia, otrzymanego „z zewnątrz". Komunikat nie wypowiada się, czy ma na myśli komunistów, czy też emigrację polityczną.*

Cenzura była nielitościwa.

Skonfiskowano za uwagi na marginesie strajku „ABC".

„Gazeta Polska" potraktowała strajk, jako *akcję anarchistyczną.*

„Polska Zbrojna", organ wojska, jeszcze surowiej potraktowała strajk w tytule do komunikatu *„Duch Szeli".* Przypomina również powyższe pismo słowa marszałka Śmigłego *o żelaznej, twardej, bezwzględnej ręce, która utrzyma ład, porządek i bezpieczeństwo.*

„Polska Zbrojna" wierzy, że pod tym względem rząd generała Składkowskiego cieszy się nadal pełnym zaufaniem czynników decydujących i że rząd ten wypełni nalepiej ciążący na nim obowiązek.

Organy Stronnictwa Narodowego i PPS powstrzymują się od uwag redakcyjnych. Po ostatnich doświadczeniach, prasa warszawska jest bardzo wstrzemięźliwa. (r)

* * *

Prasa zagraniczna podała wczoraj telegram warszawskiego korespondenta francuskiej (przychylnej Polsce) *agencji Havasa* z Warszawy, podający szczegóły zajść w Małopolsce.

Wychodzący na emigracji *„Narodowiec"* (Michała Kwiatkowskiego) informacje Havasa zaopatrzył w nagłówek: *„Wiadomości, które bolą"* — dodając od siebie kilka rzeczowych uwag, których my tutaj, przez wzgląd na ograniczoną wolność prasy, przedrukować nie możemy.

Krakowski „Głos Narodu" o strajku.

W środę w Krakowie *P. P. S. ogłosiła strajk celem poparcia żądań chłopskich.* Praca w fabrykach nie została podjęta. Robotnicy zgromadzili się przed Domem Górników, po czym udali się na Rynek pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił m. in. b. *pos. Ciołkosz.* Wiecujących rozpędził ulewny deszcz, który padał w Krakowie w południe. *W mieście nie kursowały przez cały dzień tramwaje, wzmógł się natomiast ruch pieszych i dorożek konnych, oraz samochodowych.*

Z powodu strajku nie ukazały się w środę w Krakowie pisma popołudniowe. Nie mogliśmy wydać również wieczornego wydania „Głosu Narodu". Druk wydań czwartkowych dzienników krakowskich mógł rozpocząć się dopiero z opóźnieniem o godz. 24 w nocy, co wpłynęło oczywiście ujemnie na objętość pisma.

„Głos Narodu" wyszedł dzisiaj w objętości tylko cztérech stron.

Farida — Jedyna.

Kair, 27. 8. (PAT) Oficjalnie komunikują, że małżonka króla Faruka I przybierze nowe imię „Farida", co oznacza w języku arabskim jedyna.

Na marginesie.

Marszałek Śmigły-Rydz na ostatnim zjeździe legionistów w Krakowie powiedział:

„Czas w Polsce wprowadzić stosunki, oparte na prawdzie. Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz".

Ciekawym jest, czy właśnie nie z powodu tych słów płk. Koc wyjechał zagranicę i zostawił akcję OZON'u swemu zastępcy płk. Kowalewskiemu. Kto jak kto bowiem, ale właśnie Koc miał i ma najgłębiej przyłbicę nasuniętą. Można o jego zamiarach powiedzieć tylko: zgaduj zgadula, w której ręce złota kula.

OZON jest to Obóz Zjednoczenia. Kto ma się jednoczyć? Partie? — Nic podobnego. Od samego początku powiedziano nam, że mają przyjść „nowi ludzie". Jeśli więc nie partie, tylko nowi ludzie, to co ma ich jednoczyć? — Program nie, bo go nie ogłoszono. Chęć sprawowania władzy również nie, bo OZON wypiera się chęci uchwycenia władzy. Opozycja nie, bo OZON nie może prowadzić opozycji. Popieranie rządu nie, bo rząd nie może potrzebować poparcia ludzi, którzy dopiero mają się znaleźć.

OZON nie może być zbiorem partii i nie może być partią, ponieważ odżegnywa się sam od tego i wypiera pomawiania go o chęć stania się monopartią. Co więc się kryje za przyłbicą płk. Koca?

Nie chcemy być tak złośliwi jak warszawski korespondent „Timesów", który wydziwiał na ten temat, czy kto w Anglii lub Francji powierzyłby tworzenie obozu politycznego prezesowi banku emisyjnego. Trudno przecież o bardziej odległe przeciwieństwa, jak chłodny, opanowany finansista i żywiołowy trybun ludu. Jasne jest, że jeśli pierwszy narazi się na wiecu w Pipidówce na wygwizdanie, drugi przewróci każdy bank do góry nogami. Otóż ponieważ nie jest nic wiadomym, aby płk. Koc przewrócił do góry nogami Bank Polski...

Pozostałaby jeszcze jedna możliwość, że OZON jest to Obóz Zjednoczenia Narodowego w konspiracji. Inaczej mówiąc, OZON jest partią, która będzie przed swymi członkami konspirować swój program i swój cel. Członkowie OZON'u będą przed partią konspirować, że tego programu nie znają i będą również trzymać w tajemnicy swój właściwy pogląd. Reszta społeczeństwa ma okazywać, że o tych brakach nic nie wie i przy zachowaniu ścisłej konspiracji udawać, że uważa to za Zjednoczenie Narodowe!

Ale wyobraźmy sobie teraz, że płk. Koc sam przed sobą zakonspirował cele swego OZON'u. Czy potrafi je odkonspirować kiedykolwiek? Przy takim milczeniu, jakie uprawiał, można śmiało zapomnieć o ideach, jakie się sobie postawiło!! Dlatego to pojawić się może pytanie, czy jego wyjazd na kuracje nie znaczy coś więcej jak prosta potrzeba leczenia?

———::———

Likwidacja Funduszu Pracy nie przewidziana.

Warszawa, 26. 8. (PAT) W związku z pojawieniem się w prasie pogłosek o zamierzonej rzekomo **likwidacji Funduszu Pracy**, ministerstwo opieki społecznej wyjaśnia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Nie są rozpatrywane jakiekolwiek projekty likwidacji Funduszu Pracy i nie odpowiadają prawdzie wiadomości o rzekomych pracach przygotowawczych w tej dziedzinie.

Starania o ulgi podatkowe dla rzemiosła.

Warszawa, 26. 8. (Tel. wł.) Organizacje gospodarcze podjęły w Ministerstwie Skarbu starania o przyznanie nowych ulg podatkowych dla drobnych płatników. W pierwszym rzędzie zabiega o ulgi rzemiosło. Ostatnio złożono w Ministerstwie Skarbu memoriał o umorzenie wszelkich zaległości podatkowych rzemiosła, powstałych do 31 grudnia 1935 r. Starania o nowe ulgi podatkowe napotykają jednakże na duże trudności, gdyż w swoim czasie rząd zapowiedział zaniechanie tego rodzaju pomocy dla sfer gospodarczych, uznając ją za pomoc dla opieszałych płatników.

Po raz drugi w Hiszpanii.

Droga do Santander.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego" do krwawiącej Hiszpanii).

Armia baskijska oraz pułki z Asturii, wysyłane na front pod Bilbao — straciły według obliczeń z Salamanki, około **30.000 ludzi.** Tymczasem cała kampania poprzednia, to znaczy okres od chwili rozpoczęcia wojny aż do zdobycia Bilbao — kosztowała wojska rządowe na odcinku północno-zachodnim **12.000 zabitych.** Kilka dni zabrało blisko trzy razy tyle ofiar, aniżeli długa, kilkomiesięczna kampania. Pisało się dużo o gwałtowności walk koło „żelaznego pasa" fortyfikacyj, który okalał stolicę Basków. Jednakowoż walki te, np. pod Guerniką — nie ustępowały pod względem stopnia natężenia bitwom, jakie mieliśmy sposobność obserwować pod Bilbao. Co więcej. W czerwcu br. poniosły klęskę najlepsze wojska hiszpańskie, to znaczy dywizje baskijskie. Armia północna przestała właściwie istnieć. Ogólną jej liczbę — 100.000 żołnierzy — trzeba było dzielić na zabitych, rannych i jeńców. Santanderu broniły właściwie tylko bataliony milicji, słabo uzbrojone niezdyscyplinowane pozbawione zupełnie ciężkiej artylerii, bez samolotów i tanków. Zajęcia Santanderu i zlikwidowania tej „północnej kieszeni" spodziewano się lada dzień. Tym bardziej, że generał Franco po zdobyciu Bilbao nie cofnął ani jednej kompanii ze swej armii zachodniej. Przeciwnie, według informacyj ze źródeł rządowych, na front asturyjski wysłano jeszcze nowo przybyłe oddziały włoskie i 10 batalionów karlistowskich z Pampeluny. Jednakże mimo wciąż ponawianych ataków Santander zdołał się utrzymać przez te trzy ostatnie miesiące. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie można ująć w jednym słowie: **teren.** I oto jeszcze jedno doświadczenie wojny hiszpańskiej. We wszystkich pracach, jakie poświęcono nowoczesnej strategii, utrzymywała się teza, że wobec kolosalnego rozwoju techniki — warunki terenowe odgrywać będą rolę raczej drugorzędną. Wojna w Abisynii zdawała się potwierdzić tę opinię. Tymczasem okazało się, że wystarczy, by przeciwnik rozporządzał bronią europejską, nawet pośledniej jakości — a w korzystnych warunkach terenowych można się bronić i nawet bardzo skutecznie. Straty w wojnie górskiej są przy tym o wiele mniejsze, aniżeli w walkach na nizinach. W okresie wojny światowej, typowym tego przykładem była kampania włoska. W 1915 r. w lecie, sztab austriacki przerzucił do Południowego Tyrolu swe najlepsze dywizje alpejskie, chcąc za wszelką cenę sforsować linię nad jeziorem Garda i otworzyć sobie drogę do Werony. Mimo przewagi zarówno liczebnej jak i technicznej ofensywa austriacka załamała się. Tak samo zawiodły wszystkie próby sforsowania frontu w Dolomitach. Grupy Col di Lama broniły słabe oddziały włoskie przeciwko trzem dywizjom tyrolskim, wyposażonym w świetną górską artylerię i najlepszy sprzęt techniczny. Walka w górach jest oczywiście trudna i wymaga bardzo wielkie odporności nerwowej. Ale za to szanse obrony są większe — przy znacznie mniejszych stratach. Armię włoską kosztowała wojna z państwami centralnymi 500.000 zabitych. Z tego 380.000 ludzi zginęło na nizinie weneckiej i wyżynach Krasu — a tylko 120.000 poległo w Alpach, mimo, że front wysoko-górski do listopada 1917 r. ciągnął się od granicy szwajcarskiej aż do Gorycji. Wielka ofensywa austriacko-niemiecka rozwinęła się koło Triestu — mimo że największe szanse powinno było dać uderzenie od strony Rovereto w Południowym Tyrolu.



Teren walk pod Santander. Szczyty Pena Vieja.

Te same trudności napotkały wojska gen. Franco w marszu na Santander. Zdawaliśmy sobie z nich sprawę już w czasie odwrotu z Bilbao. Droga wiła się zboczem gór, nie wychodząc jednak nigdzie na szczyty. Eskadry lotnicze rozpoczęły natychmiast bombardowanie głównej arterii komunikacyjnej, chcąc odciąć Bilbao od Santanderu. Codziennie rzucano ogromne ilości bomb, które jednak nie wyrządzały szkód. Zaledwie w dwóch miejscach i to niemal bezpośrednio koło Bilbao trafiono w drogę. Zresztą pociski eksplodowały w najlepszych wypadkach kilka metrów od celu. Trudność celności bombardowania lotniczego, zawsze bardzo duża — **zwiększa się w terenie górskim kilkakrotnie.** Aparaty bowiem nie mogły się opuszczać na bliski dystans, gdyż ciężkie samoloty bombardowe ryzykowały w tym wypadku roztrzaskanie o skały w wąskich dolinach górskich. Pociski rzucano z wysokości 1000—1500 m i trafienie w tych warunkach w kilkumetrową wstęgę drogi było właściwie tylko dziełem przypadku. Może temu zawdzięcza armia rządowa, iż w czasie bardzo zresztą chaotycznego odwrotu — poniesiono stosunkowo małe straty.

Ten odwrót z Bilbao i ewakuacja miasta jest już dzisiaj przedmiotem studiów w poszczególnych akademiach wojskowych. Stanowi bowiem klasyczny przykład, jak się jej przeprowadzać nie powinno.

— Rządowcy — mówi mi jeden z kolegów angielskich, zresztą oficer w czynnej służbie — ponoszą klęski nie tylko dlatego, że są słabsi pod względem technicznym. W pewnych wypadkach braki z zakresu lotnictwa i artylerii możnaby zastąpić przewagą materiału ludzkiego, który jest trzykrotnie większy od tego, jakim rozporządza gen. Franco. Największą winą armii rządowej jest łączenie strategii z polityką.

Słuszność tej uwagi mieliśmy sposobność stwierdzić w czasie krytycznych dni w Bilbao. Miasto było przeładowane uchodźcami z terenów przyfrontowych. Ludzie opuszczali Durango, Guernikę i wszystkie wsie, które zresztą płonęły jak sterty siana. W czasie decydujących walk pod Derio i Begonią — było w mieście **około 300.000 ludzi.** Olbrzymia ta masa głodnych i bezczynnych osób nie przyczyniała się wcale do podtrzymania dobrego nastroju. Należało przeprowadzić jak najszybciej ewakuację, powydalać kobiety i dzieci, mężczyzn użyć do kopania rowów strzeleckich i fortyfikowania miasta. Nie zrobiono tego z powodów — politycznych. Poszczególne stronnictwa urządzały meetingi, cieszące się naturalnie olbrzymią frekwencją, rozporządzających dowolnie swym czasem uchodźców. W rezolucjach, które tam zapadały, przeważał jeden i ten sam motyw:

— Lud hiszpański nie opuści Bilbao. Ręka nasza nie zadrży przed najmitami dyktatorów Niemiec i Włoch. Ślubujemy wytrwać na posterunku do końca. Baskowie nieu gięli się przed barbarzyńcami południa — potrafimy stawić czoło i barbarzyńcom północy.

Były to oczywiście tylko słowa, gdyż żadnego „posterunku" ci biedacy nie mieli. Ale rząd, a co gorsza sztab armii — **ulegał wpływowi frazesu.** Gdy na trzy dni przed ofensywą powstańców zwracano uwagę komendantowi miasta na grozę sytuacji i domagano się usunięcia kobiet i dzieci — głównodowodzący generał odpowiedział:

— Decyzja pozostaje w rękach ludu. Lud nie chce opuszczać miasta. Wola jego zostanie uszanowana.

Smutne następstwa tego rodzaju polityki nie dały na siebie długo czekać. Skoro na miasto zaczęły się sypać pociski artylerii i trzeba było przeprowadzać na gwałt ewakuację powstał taki bałagan, że o jakimkolwiek organizowaniu wyjazdu dziesiątków tysięcy ludzi nie mogło być mowy. Auta ciężarowe, osobowe, pojazdy konne, wszelkiego rodzaju wehikuły, wśród których przeważały wozy zaprzężone w krowy — wszystko **to zawaliło dosłownie drogę do Santander.** Na głównej szosie powstał w kilku miejscach zator, unieruchomiający na przeciąg blisko 10 godzin cały ruch. Kolumny samochodowe z wojskiem zostały wstrzymane i w najkrytyczniejszych dniach tracono bezcenne godziny.

— Gdyby ewakuację zarządzono o dwa dni wcześniej i w ten sposób unormowano ruch na wielkich arteriach — mówił mi jeden z oficerów baskijskich — moglibyśmy podjąć próby kontrofensywy, można było powstrzymać atak Franca.

Można było — gdyż i powstańcy byli u kresu sił a straty ich obliczano później na 20.000 ludzi. Kontratak podjęto rzeczywiście — i wzięto nawet 700 jeńców. Jednakże ta kontrofensywa załamała się z powodu braku rezerw, które doszły z całodziennym opóźnieniem, kiedy Maurowie byli już na przedmieściach Bilbao!

Droga do Stantanderu — głosili nie wąchający prochu mówcy na zebraniach ludowych — będzie szlakiem przeznaczonym nie dla nas, ale dla jeńców niemieckich i włoskich. My zostaniemy! Zwycięstwo lub śmierć!

Zrywały się huragany oklasków, ale w kilka dni później olbrzymie tłumy ciągnęły w skwarny, letni dzień białą drogą górską do Santanderu, upadając ze zmęczenia i głodu. Demagogia — śmiertelny wróg każdej demokracji — stała się jedną z przyczyn klęski armii baskijskiej.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Poseł polski w Brukseli broni żydowskich „handełesów".

Z Brukseli piszą do „Narodowca", wychodzącego w Lens:

Z górą już od roku rząd begijski powziął postanowienie wydalenia z Belgii około 1.000 kupców żydowskich, posiadających obywatelstwo polskie, którzy się zajmowali handlem domokrążnym. Ponieważ **nie płacili oni podatków, towary swe sprzedawali taniej, niż kupcy belgijscy** i dlatego też ci ostatni prowadzą z nimi ostrą walkę. Kilkakrotnie już kupcy żydowscy otrzymali **nakazy opuszczenia Belgii za każdym razem jednak wskutek interwencji placówek polskich pobyt im przedłużano.** W międzyczasie liczba ich zmniejszyła się do 600. Obecnie rząd belgijski wydał nakaz **bezwzględnego wydalenia** ich z Belgii z dniem 1 września. Jak się dowiadujemy jednak **wskutek interwencji posła Jackowskiego raz jeszcze pobyt został im przedłużony.**

———::———

Beck i Moltke naradzają się.

Prasa niemiecka dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Beck udzielił dłuższej audiencji ambasadorowi niemieckiemu w Warszawie — von Moltkemu. **Omawiano sprawy polsko-niemieckie** na tle ostatnich wydarzeń. Spodziewać się należy urzędowego komunikatu obustronnego — wyjaśniającego i likwidującego zatarg.

Z kraju.

Czy wybuchnie strajk krawców w Toruniu? Czeladnicy krawieccy w Toruniu pracując tygodniowo 68 godzin, zarabiają najwyżej 24 zł. Obecnie zostały wysunięte żądania podwyżki o 50%. Pracodawcy odmawiają, tłumacząc ciężkim położeniem warsztatów krawieckich. Grozi wybuch strajku.

Dalsza likwidacja ukraińskich klubów sportowych. Władze administracyjne zlikwidowały dalsze dwa ukraińskie kluby sportowe, jako nielegalnie istniejące „Sicz“ w Dobrzanach i „Probij“ w Dobrowlanach w powiecie stryjskim.

Skazanie naczelnika urzędu skarbowego w Sosnowcu. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał ciekawy proces. W charakterze oskarżonego występował Władysław Dońca, naczelnik miejscowego urzędu skarbowego, któremu akt oskarżenia zarzucał przystąpienie do sporządzenia fikcyjnego aktu rejentalnego. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał naczelnika Dońcę na 6 miesięcy aresztu.

13 ludzi zginęło od piorunów. W czasie ostatniej burzy w Nieświeżu piorun zabił 9-letnią Dawidowską i 60-letnią Podgruszową, które pasąc bydło schroniły się w czasie ulewy pod drzewa. W ciągu tego lata w powiecie nieświeskim zginęło od pioruna 13 osób.

Szofer w spódnicy przejechał na śmierć przechodnia. Na przemysłowca Leona Hartfelda, przechodzącego placem Małachowskiego w Warszawie najechał samochód. Przemysłowiec usiłował odskoczyć w bok, jednak poślizgnął się i poniósł śmierć pod kołami auta. Samochód prowadziła Maria Tybelska.

Składał oszczędności żebrząc po całej Polsce. Policja w Tychach zatrzymała 38-letniego Józefa Ostrzołkę, bez stałego miejsca zamieszkania, który żebrząc po całej Polsce, składał oszczędności w PKO. Znaleziono przy nim książeczkę PKO na 950 zł oraz 300 zł w bilonie, pochowanych w kieszeniach.

Jeszcze w bieżącym sezonie będzie oddana do użytku autostrada do Krynicy. Prowadzone prace nad budową nawierzchni autostrady, łączącej Krynicę z Muszyną, dobiegają końca. Należy się spodziewać oddania autostrady do użytku jeszcze w bieżącym sezonie.

OO. kameduli wracają do Bieniszewa. Uroczyste objęcie pustelni w Bieniszewie w lasach kazimierskich niedaleko Konina, odbędzie się dnia 8 września br. w uroczystość Narodzenia NMP, łącznie z tamtejszym odpustem tradycyjnym. „Erem na Bieniszewie“ stał pustką od przeszło stu lat.

Turek dziękuje premierowi za park. Rada miejska w Turku powzięła uchwałę wyrażającą podziękowanie p. premierowi, gen. Sławoj-Składkowskiemu za pomoc, umożliwiającą budowę parku miejskiego, którego do tej pory nie było.

Kwitną wiśnie. W ogrodzie p. Baranowskiego w Moginie zakwitły wszystkie drzewa wiśniowe, pokrywając się bardzo bujnym kwieciem.

W Biskupinie odsłonięto szóstą i siódmą ulicę.

Gąsawa, 27. 8. (PAT). W przedłużeniu wykopu z r. 1934 odkryto w Biskupinie części szóstej i siódmej i ulicy poprzecznej, a między nimi dom 44-45. W jednym z domów mieszkał niewątpliwie **odlewca przedmiotów brązowych,** jak o tym świadczą gliniane formy odlewnicze, oraz kilkadziesiąt przedmiotów brązowych. Między innymi **znaleziono kilka szpil, pięknie zdobionych, kilkanaście guziczków brązowych, ułamki naszyjnika, wisiorki pierścieniowate, haczyk do wędki oraz część wędzidła.** Prócz tego na ulicach i w domach znalazło się dużo naczyń, ułamki naszyjnika, zdobionego odciskami szpili, trzy figurki ptaszków glinianych, łyżkę drewnianą, wisiorek z kła dzika, szereg narzędzi rogowych i kościanych, drugą siekierkę żelazną, szpilę żelazną, ciężarki gliniane od warsztatu tkackiego, przęśliki gliniane od wrzecion, dużą ilość ułamków naczyń oraz kości zwierząt dzikich i domowych.

Cenne zabytki
z epoki pierwszych Piastów znaleziono w Gnieźnie.

Gniezno, 27. 8. (PAT). W ostatnich tygodniach przy rozkopywaniu domostw rzemieślników książęcych z XI i XII wieku natrafiono na podłogi z dyli drewnianych i na ulice drewniane.

W warstwach kultywowanych znaleziono setki najróżniejszych przedmiotów, z tych najcenniejszą jest drewniana oś od wozu z kołami szprychowymi, przypominająca oś z przed 2.500 lat z biskupińskiego grodu, łopata drewniana, tłuczek drewniany od stępy ręcznej i narzędzia drewniane, służące do międlenia lnu.

Po raz pierwszy znaleziono skórzane guziki od ubioru oraz pięknie zdobioną pokrywkę z rogu od puszki.

Z innych przedmiotów należy wymienić części obuwia ze skóry, osełki z łupku do ostrzenia noży, żelazne odważniki brązowane, różne narzędzia rogowe, kościane, żelazne i kilkadziesiąt paciorków.

Wykopaliska gnieźnieńskie, pochodzące z czasów już historycznych, posiadają mimo to duże znaczenie dla poznania naszej kultury za pierwszych Piastów. Odkryte domy rzemieślników, zbudowane — jak się zdaje — na podgrodziu, są na ogół niewielkie (przeciętnie 4×5 m.) i posiadają paleniska kamienne.

W głębokości kilkudziesięciu metrów od tych domostw znajduje się głęboko w ziemi drewniany wał obronny, na który natrafiono przy zakładaniu fundamentów przyszłego muzeum. Wał obronny, niestety, zniszczono. Prace wykopaliskowe w Gnieźnie potrwają do końca października dzięki przyznaniu przez Fundusz Pracy w Poznaniu dalszej dotacji na robociznę. Inne wydatki pokrywa dział przedhistoryczny Muzeum wielkopolskiego w Poznaniu i Instytut prehistoryczny U. P.

Żydowscy eksporterzy drobiu wyrugowani
w Suwałkach.

Suwałki, 27. 8. Od lat tutejsi kupcy żydowscy zajmowali się wywozem drobiu zagranicę. Przy handlu i dostawie w tej gałęzi zatrudnionych było kilkadziesiąt rodzin żydowskich.

W r. ub. kupcom tym czyniono różne trudności przy udzielaniu kontyngentu wywozowego. Poza tym miejscowe t-wo „Miłośników zwierząt“ sporządziło przeciwko nim liczne protokoły za dręczenie drobiu.

Przy obecnym wyznaczeniu kontyngentu wywozowego, **żydzi zostali już zupełnie wyrugowani z tej gałęzi zarobkowania.** Cały bowiem kontyngent został przydzielony **spółdzielni wiejskiej „Przyszłość“, do której żydzi nie mają żadnego dostępu.**

Ze świata.

— **Obywatelka polska zraniona w Szanghaju.** Wśród europejczyków, którzy odnieśli rany w czasie wybuchu pocisku, jaki trafił w brytyjski „drapacz chmur“ w Szanghaju, figuruje również nazwisko obywatelki polskiej Walerii Glasser. Według ostatnich danych liczba zabitych w czasie tego wybuchu wynosi 175, zaś rannych 400.

— **Nowy rekord lotniczy.** W 12 godzinach przeleciał Atlantyk pewien płatowiec angielski, który wystartował z Nowej Fundlandii (w Kanadzie) i lądował szczęśliwie w Irlandii.

Flota handlowa Niemiec osiągnęła już 75 proc. stanu przedwojennego. Z początkiem roku 1937 flota handlowa Niemiec liczyła 5.579 statków z 3,9 miln. brutto rej. tonami, osiągając w ten sposób już 75 proc. stanu floty handlowej z przed r. 1914. Nowych jednostek uruchomiono w ciągu 1936 r. — 151 z 255.000 br. rej. ton, w tym nowo spuszczonych na wodę 107 statków z 183.000 br. rej. ton. Ubyło wskutek sprzedaży za granicę oraz strat 89 statków z 73.000 br. rej. t. Budowa nowych statków przyczyniła się nie tylko do zwiększenia ilości statków, lecz również do zwiększenia zdolności przewozowej i sprawniejszej obsługi żeglugi morskiej. Przede wszystkim jednak flota niemiecka znacznie się „odmłodziła“. Liczba statków pełniących służbę do lat trzech znacznie wzrosła, stosunek bowiem tych statków do dłużej pełniących służbę zwiększył się z 1,4% z początkiem 1934, a do 8,5% z początkiem 1936 r.

— **Armia turecka zdała egzamin.** Zakończyły się wielkie manewry armii tureckiej we Wschodniej Tracji. Udział w manewrach wzięły obce misje wojskowe, które obecnie nie mają słów pochwał dla dużego postępu, jaki poczyniła armia turecka. Angielscy attaché wojskowy i lotniczy podkreślili, że to wszystko co mieli możność naocznie stwierdzić, przeszło wszystkie możliwe oczekiwania. Armia turecka nie potrzebuje już więcej nauk od armii państw zachodnich. Grecki szef sztabu gen. Papakos podkreślił dużą sprawność oddziałów zmotoryzowanych oraz znaczny postęp w motoryzacji armii tureckiej. Podobnie wyraził się szef sztabu armii jugosłowiańskiej, zwracając również uwagę na dużą modernizację oraz wielką siłę ogniową i bojową oddziałów wszystkich gatunków broni armii tureckiej.

— **Jacht z aluminium.** Do portu w Oslo zawinął niemiecki jacht „Ernesta“, zbudowany całkowicie z duraluminium, z załogą 5 osób. Jacht wywołał duże zainteresowanie w portach norweskich. Budowa jachtu jest próbą pożyteczności nowej konstrukcji.

Ukraiński archeolog Jarosław Pasternak odkrył pod Haliczem szczątki katedry, którą tutaj zbudował książę ruski Osłomysł w XII stuleciu. Świątynię zburzyli Tatarzy. W ziemi natrafiono na mur 32-metrowy i odkryto kamienną płytę grobowca; znaleziony tam szkielet młodej kobiety i tuż obok złoty diadem, świadczą o książęcym pochodzeniu osoby pochowanej. Katedra halicka wymiarami dorównuje katedrze pod wezwaniem św. Zofii w Kijowie.

Jacek Brzezina.

Towarzysz Nr. 105

POWIEŚĆ

85)

(Ciąg dalszy).

— Rzeczywiście, że też ze mnie taki osioł, by nie przewidzieć, co się stanie, jeżeli moje plany nie powiodą się... — Wstał. Tym razem już uśmiech zniknął z jego twarzy. — Towarzyszu nr 103, proszę przyjąć do wiadomości, że otrzymałem w Moskwie rozkaz, by przeprowadzać wszelkie działania na własną rękę, was zaś stale nie spuszczać z oka! Byliście aż zanadto podejrzani! — Szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i skierował w stronę opartego o stół towarzysza nr 103. — Mam rozkaz, by w razie najmniejszego uchybienia z waszej strony odesłać was z powrotem do Rosji. Proszę trzymać ręce spokojnie. Rozkaz ten uważam za najzupełniej słuszny i mocno żałuję, że wcześniej nie został wydany. Jesteście, towarzyszu, aresztowani i w najbliższym czasie zostanie odtransportowani do Moskwy!

Towarzysz nr 103 wyglądał w tej chwili tak, jakby uszła z niego cała krew. Nie drżał jednak.

— Rozumiem! Co ze mną zrobicie?

— Na dole stoi samochód, za drzwiami zaś tego pokoju stoją moi ludzie, którzy was, towarzyszu, odwiozą nad morze Kaspijskie. Statek czeka już na was od tygodnia!

— Widzę, że towarzysz przewidział już z góry przebieg wypadków. Szkoda, że tylko w stosunku do mnie... Szczęka wasza parę dni temu namacalnie odczuła wasz dar jasnowidzenia...

Einhorn zacisnął zęby. Uderzono w jego najbardziej czułą strunę. Porażki w ambasadzie sowieckiej nie mógł sobie darować. Była najboleśniejszą w jego życiu.

— Ten się dobrze śmieje, kto się ostatni śmieje, towarzyszu nr 103! Słyszałem, że macie w Rosji matkę i brata. Czy to prawda?

Nr 103 spojrzał badawczo na Einhorna. Coś mu się nie podobało w ironicznym głosie żyda.

— Prawda. Co towarzysz wie o nich?

— Einhorn zaśmiał się rubasznie.

— Co ja o nich wiem? Nie wiele! Zostali rozstrzelani miesiąc temu za chęć ucieczki z obozu internowanych!

To była zemsta przygotowana starannie na sam koniec rozmowy. To było ostateczne pognębienie przeciwnika. Einhorn śmiał się z przepełniającego go uczucia zwycięstwa.

Nie chybił! Nr 103 płakał. Siadł w fotelu, wtulił twarz w dłonie i szlochał jak małe dziecko.

— Mamo... mamo...

— Nie trzeba było śmiać się ze mnie — odezwał się Einhorn, szturchając siedzącego lufą rewolweru. — Wstawać, towarzyszu, idziemy! Tylko bez histerii!

— Więc dobrze! — Nr 103 wstał. Wilgotne jeszcze oczy rzucały wrogie blaski. — Bardzo wam dziękuję, towarzyszu Einhorn, za tę wiadomość. Bez niej miałbym może jeszcze jakieś skrupuły, lecz dziś, teraz... Chyba wiecie, że tylko matka moja i brat byli powodem, że znajdowałem się na waszej służbie. Dziś już koniec!

— I bez tego nie wątpię o tym! Wasze postępowanie w Teheranie na pewno posłuży za dostateczny dowód, by z wami skończyć towarzyszu nr 103! Piękny to będzie widok! Postaram się przyjechać specjalnie po to, żeby zobaczyć was, towarzyszu, pod murem. Ciekawe, czy będziecie mieli równie groźną minę, jak w tej chwili! Chachachacha... — piękny to będzie widok...

— Ten się dobrze śmieje, kto się ostatni śmieje!

Einhorn drgnął. Słowa te wypowiedział ktoś trzeci, ale kto? Nim zdążył odwrócić się, silne uderzenie w łokieć wytrąciło mu z ręki rewolwer.

Freddie Downing wziął Einhorna za kark i spojrzał mu prosto w oczy.

— Moje uszanowanie panu radcy! Dawnośmy się nie widzieli! — zaśmiał się i zwróciwszy do stojących w drzwiach ludzi zawołał wskazując na żyda: — Weźcie to bydlę i skąpcie je dobrze w błocie!

Einhorn wleczony po schodach zdążył zobaczyć jeszcze trzech swoich ludzi związanych i zakneblowanych pod ścianą. Widok ten o mało nie przyprawił radcy sowieckiego o apoplektyczny atak.

Downing został sam z towarzyszem nr 103. Spoglądali na siebie w milczeniu.

— Dziękuję panu! — przerwał ciszę nr 103 wyciągając dłoń do Anglika. — Uratował mi pan życie.

Freddie wzruszył ramionami.

— Nic trudnego — mruknął. — To wina samego Einhorna, który zaczął robić jedno głupstwo za drugim.

— A teraz co pan ma zamiar ze mną zrobić?

— Co zrobić? — Freddie podrapał się z zakłopotaniem za uchem. — Chyba tylko radzić, by towarzysz opuścił jak najprędzej niegościnną perską ziemię. Gorąco zaczyna się tutaj robić! Einhorna dłużej niż dwadzieścia cztery godziny nie mogę przytrzymać. Dużo bym dał, żeby tak z tydzień u mnie posiedział — lecz niestety... Jest radcą ambasady, za wielki rwetes by się podniósł. Jak tylko go puszczę, zaraz będzie was szukał, towarzyszu, i na pewno będzie się starał ponownie dostać was w swoje łapy. Radzę jak najprędzej uciekać!

— Lecz dokąd i jak?

Freddie zastanowił się.

— Jak, to już moja w tym głowa. Proszę się nie bać — lecz dokąd?...

— Do Europy lub Afryki?

— Można — lecz tam jedyna droga prowadzi przez Irak, a...

— Co za a?...

— Zresztą wasza rzecz, towarzyszu! Jedźcie przez Irak. Jeżeli zdążycie do Bagdadu przed wysłannikami Intelligence Service, to będziecie uratowani, jeżeli nie...

P. Golcz jest zdrów i cały.

Paryż. (PAT) Z Chamonix donoszą, że znany alpinista polski p. Jerzy Golcz, który wybrał się na dość niebezpieczną wycieczkę na Mont Blanc i o którym **ślad od kilku dni zaginął,** został odnaleziony **zdrów i cały.** P. Golcz wyszedł w niedzielę, ażeby **osiągnąć szczyt Mont Blanc od strony włoskiej.**

Prasa francuska poświęciła temu wypadkowi szereg notatek ze względu na to, że **p. Golcz jest bardzo znany w alpinistycznych kołach francuskich.**

Atak ziemian na ministra Poniatowskiego.

Wilno, 27. 8. Terenem dotkniętym wiosną br. klęską powodzi i gradobicia w woj. kieleckim rząd pośpieszył z pomocą finansową i w naturze. Pomoc ta objęła, według twierdzenia ziemian, tylko mniejszą własność. Ziemianie natomiast zostali tym zarządzeniem min. Rolnictwa i Reform Rolnych wyeliminowani z korzystania z tej pomocy. W ten sposób, zdaniem ziemian, dotknięci klęską zostali podzieleni na obywateli pierwszej i drugiej klasy. To postępowanie ministra Poniatowskiego, w opinii ziemian, nie jest żadną niespodzianką, ponieważ **„od pierwszej chwili“ objęcia swego urzędowania, uprawia on politykę klasową,** starając się stworzyć i pogłębić rozdźwięki pomiędzy rolnikiem większym a mniejszym.

Skazana na więzienie ugryzła policjanta.

We Wilnie została skazaną na 3 lata więzienia Petronela Bieluńska. Podczas odprowadzenia jej do aresztu rozpoczęła awanturę, podczas której ugryzła policjanta w rękę.

Wet za wet.

„Turn-Verein“ z Piły nie otrzymał zezwolenia na przyjazd do Szamocina.

W ostatnim czasie władze niemieckie zaostrzyły kurs przeciw mniejszości polskiej, odmawiając na przykład zbiorowego paszportu rodakom naszym z Bytowskiego, pragnącym zwiedzić Gdynię.

Rachunek wzajemny już wyrównano.

Jak się dowiadujemy, na **zlot niemieckich gimnastyków,** jaki odbył się ub. niedzieli w Szamocinie, wybierało się 70 członków niemieckiego „Turn-Vereinu“ z Piły. Polskie władze konsularne w Pile odmówiły wycieczce wizy zbiorowej.

Zlot gimnastyków niemieckich w Szamocinie zgromadził około 800 osób. Niemcom tutejszym **zezwolono na pochód z muzyką** i na popisy publiczne.

Nie zazdrościmy mniejszości niemieckiej w Polsce swobód, jakimi się cieszą, pragnęlibyśmy tylko tych samych swobód dla naszych braci za kordonem.

Wicestarosta okradziony na oficjalnej trybunie.

Podczas uroczystości „Święta Żółnierza“ w dniu 15 sierpnia w Brodnicy, podczas defilady oddziałów wojskowych, został okradziony na oficjalnej trybunie wicestarosta z powiatu lubawskiego. Wicestaroście ukradziono portfel z gotówką.

Nieczynne fabryki ruszają.

Od kilku lat nieczynna fabryka metalurgiczna Moritza w Lublinie, rozpoczęła przyjmowanie robotników, którzy mają przystąpić do remontu fabryki, co wskazywałoby, że zostanie ona w krótkim czasie uruchomioną.

Katastrofa budowlana w Szubinie.

Tragiczna śmierć ślusarza.

Szubin. Przy ul. Dworcowej w Szubinie buduje się obecnie dom. W pracach brał udział także 44-letni ślusarz **Michał Sobczak** z Szubina. W pewnej chwili nowopobudowana ściana domu zawaliła się, grzebiąc w gruzach Sobczaka. Przygniecionemu pośpieszono z natychmiastową pomocą, która jednak okazała się bezskuteczna. Spod gruzów wydobyto nieprzytomnego już Sobczaka. Pomimo pomocy lekarskiej, ślusarz zmarł w szpitalu powiatowym, nie odzyskawszy przytomności. Tragiczny wypadek wywołał przygnębiające wrażenie. Zmarły osierocił żonę i 4-ro małych dzieci.

Z procesu Fleischerowej i towarzyszy.

„Święte“ wyjaśnienia żyda ISLERA.

Sąd przystąpił do rozprawy dowodowej.

Kraków, 27. 8. W czwartym dniu procesu przeciwko Fleischerowej i tow. zeznał ostatni z oskarżonych, **Leib Isler, żyd,** dyskonter z Krakowa.

Twierdzi on, że w grudniu 1935 r. niespodziewanie zatelefonowała do niego Parylewiczowa i nie znając go, poprosiła do siebie. Gdy się stawił zwróciła się o pożyczkę 500 zł, dając mu w zamian 2 weksle, jeden na 300, drugi na 200 zł. Pożyczka opiewała na 2 miesiące, umówiony procent wynosił 12 rocznie. Po upływie terminu Isler otrzymał od Parylewiczowej jedynie 300 zł. Jednakże nie zwrócił jej żadnego weksla. W jakiś czas później, wciąż jeszcze nie wydając weksli, zainkasował od niej 150 zł. Pozostałe 50 zł razem z odsetkami, wynoszącymi jakoby 15 zł, Isler otrzymał dopiero od **prezesa Parylewicza** — jak twierdzi — zanim jeszcze afera została wykryta.

Na pytanie sądu i prokuratorów Isler odpowiada, że pożyczka ta nie pozostawała w związku z jego sprawą sądową, jaką miał z Ireną Tarnowską. Przyznaje jednak, że inkasując jedną z należności, żalił się Parylewiczowej, że ma taki proces i że w pierwszej instancji przegrał. Parylewiczowa miała mu wówczas powiedzieć, że może uda się jej udzielić mu pomocy. Zeznając to oskarżony zaklina się, że **wyjaśnienia jego są „święte“.**

W tym miejscu prok. Żeleński, wykazując mu sprzeczności między tym, co obecnie zeznaje, a tym co powiedział w śledztwie, zapytuje go, czy poprzednie zeznania są równie „święte“ jak i obecne? — na co oskarżony odpowiada **„prawdopodobnie“.**

Co mówią świadkowie?

Następnie przystąpiono do postępowania dowodowego.

Jako pierwszy zeznawał **sędzia Sanowski.** Przyznał on, że kilkakrotnie rozmawiał z Fleischerową na temat przeniesienia do Tarnowa. Kiedy jednak Fleischerowa mu powiedziała, że na to potrzeba pieniędzy, oświadczył, że to sprawa karna i że pieniędzy nie da. Żonie świadka pokazała Fleischerowa list od Parylewiczowej, w którym był taki zwrot: **„sprawa p. S. idzie dobrze, potrzeba tylko floty“.** Idąc w charakterze sędziego grodzkiego do Brzostka powiedział kolegom, że za ewentualne przeniesienie go do Tarnowa zażądano od niego łapówki dla Parylewiczowej.

Przesłuchiwana następnie **żona sędziego Sanowskiego** potwierdziła zeznania, złożone w śledztwie.

Świadek **Geisler,** notariusz w Tarnowie stwierdza, że jego asesorowi Winterowi zaproponowano **notariat za 5 do 6 tysięcy zł.** Pośredniczyli w tym wypadku Taubowie, którzy chcieli umieścić u niego swego syna, gotowego się wychrzcić.

Świadek **Winter** potwierdził zeznania poprzedniego świadka. Oferty zrobionej mu przez Taubów nie przyjął. W Tarnowie mówiono przed ujawnieniem afery Parylewiczowej, że **różne stanowiska i koncesje można uzyskać za pieniądze,** że Fleischerowa ma „kogoś“.

Po przesłuchaniu wiceprokuratora sądu okręgowego **Kozuba z Tarnowa,** profesora gimnazjalnego **Mikołaja Jaćkowa,** aplikanta adwokackiego **Samuela Szwertszarta** oraz notariusza **Kuźniarskiego** i jego żony, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Po ostatnich krachach ubezpieczniowych

Zapowiedź sensacyjnych procesów. — Profesor prawa skarży wyrok oparty na jego wywodach.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Oficjalne zdementowanie przez P. K. O. pogłosek o rzekomym zamiarze przejęcia przez tę instytucję portfelu Towarzystwa Ubezpieczeń **„Przyszłość“,** wywołało żywe poruszenie w przemyśle ubezpieczeniowym wśród ubezpieczonych i pracowników tej instytucji zainteresowanych w otrzymaniu odpraw. Bilanse „Przyszłości“ wykazują **brak** do ustawowej wysokości **rezerw około 700.000 zł,** zaś do kapitału akcyjnego **około 1.300.000 zł.** Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń nie występuje, jak się dowiadujemy, o ogłoszenie temu towarzystwu upadłości, gdyż **upadłość byłaby dotkliwą stratą dla ubezpieczonych.**

Tym sensacyjniej zapowiada się proces drugiego Towarzystwa Ubezpieczeń **„Europa“,** uznanego na wniosek P. U. K. U. za upadłe przez stołeczny Sąd Okręgowy. Skarga apelacyjna likwidatorów „Europy“ wpłynęła już do II wydziału handlowego S. O. Likwidatorzy domagają się uchylenia upadłości, twierdząc również, że przyniesie ona szkodę ubezpieczonym. Swoistą sensację w tym procesie stanowi fakt, że skargę apelacyjną wniósł w imieniu likwidatorów znany komentator prawa handlowego prof. M. Allerhand ze Lwowa.

Min. Sandler w Warszawie.



Minister Sandler w asyście szwedzkiego attaché wojskowego w Warszawie płk. Torena udają się na grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.

Warszawa, 27. 8. (PAT) Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler w drugim dniu swego pobytu w Polsce w godzinach przedpołudniowych **złożył wizytę** panu ministrowi spraw zagranicznych **J. Beckowi,** a następnie w prezydium rady ministrów wicepremierowi **Kwiatkowskiemu.**

O godz. 12,45 pan minister Sandler złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

O godz. 13,30 pan minister przemysłu i handlu **Roman** podejmował pana min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych pan min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

Pan minister Sandler zwiedził następnie miasto.

Janusz Kawecki.

Osieł w lwiej skórze.

(Według Lafontaine'a.)

Wzuwszy skórę lwią, oślisko
dalej paradować wszędy!
Aż śmiech, tak napietrał wszystkich!
Mało nóg nie gubią przed nim.
Jaś młynarczyk, kawał zucha,
nie zwiewa ino zerk ślipiem
i w mig przejrzy kłapoucha!
Nie zliczysz, ile mu wrzepi!
Kłusa, wokoluśko, ludzie
i spódnic pełno się zlata:
— Wej, potworo! naści, pódzies! —
— Zara potsa beło bata! —
Osły! lwem nas chcecie straszyć
i po Polsce się rozbijać?
A niedoczekanie wasze!
Jak spluniem, jak chycim kija!...

(Z tygodn. „Podbipięta“.)

Niemcy osuszają niziny noteckie

na 70 kilometrowym odcinku od Ujścia do Krzyża.

Piła, 25. 8. (Wiadomość własna). Naczelny prezes i „gauleiter“ prowincji pogranicznej **Stuertz** dał we wtorek 24 bm. tysiącom bezrobotnych z obozów pracy — hasło do rozpoczęcia prac przy **osuszaniu bagien i łęgów na prawym brzegu rzeki Noteci.**

Stuertz sam uchwycił za łopatę i wykopał pierwszy metr sześcienny ziemi, wśród okrzyków „Sieg-Heil“ zgromadzonych oddziałów robotniczych i nowych kolonistów. Po „gauleiterze“ jako następny zabrał się osobiście do kopania **prezydent regencji Bachmann z Piły.**

Roboty melioracyjne nad niemiecką Notecią objęte są planem 4-letnim inwestycyj rządowych. Chodzi o użyźnienie przeszło **40.000 morgów mokrych łąk** i powiększenie zbiorów siana w dwójnasób.

Roboty rozpoczęto na zachód od Ujścia na odcinku „Stoewen“ (dawniej **Stobno** w pow. chodzieskim) w odległości 1 km od polskiej granicy. Tutaj odbyła się wielka uroczystość hitlerowska — z okolicznościowymi przemówieniami. „Gauleiter“ Stuertz wspomniał na wstępie, że osuszenie łęgów nadnoteckich zapoczątkował **król pruski Fryderyk „Wielkim“ zwany.** (To się nie zgadza. Przed okupacją pruską **magnaci polscy Grudzińscy, Rogalińscy, Rydzyńscy** i inni już osuszali łęgi w okolicach Nakła Wyrzyska i Chodzieży — uw. red.). „Stosując się do wskazań obecnego „Führera“, który narodowym socjalistom pokazał rzecz najdroższą i najtrwalej naród łączącą: **ziemię i krew,** przez osuszenie naszych nizin noteckich rozwiążemy najważniejsze zagadnienie Niemiec współczesnych, **brak masła i nabiału“.** — Oto treść przemówienia hitlerowskiego namiestnika. Zaznaczył on przy tym, że Niemcy **pokażą sąsiadom, że umieją pracować,** zaś o przyszłość swoją koloniści nie potrzebują się martwić tak długo, jak istnieje **niemiecka siła zbrojna!!!**

Echa zamordowania powstańca wielkopolskiego

Sąd oddalił powództwo Andrzeja Olejnika przeciw zabójcy Krahnowi.

Na początku bież. roku odbył się w Inowrocławiu **manifestacyjny pogrzeb śp. Jakuba Olejnika,** powstańca wielkopolskiego, który w r. 1920 został zastrzelony z ukrycia przez **Maxa Krahna we wsi Dąbrowy Wielkie.** Po zastrzeleniu śp. Olejnika Krahn, który wówczas był sierżantem „Grenzschutzu“, zakopał zwłoki opodal w lesie. Na ślad mogiły powstańca natrafiono dopiero przed rokiem i w manifestacyjnym pogrzebie złożono zwłoki śp. Olejnika na cmentarzu w Inowrocławiu.

Ojciec zamordowanego Andrzej Olejnik wystąpił przeciw zabójcy syna do sądu ze sprawą cywilną wnosząc o przyznanie mu powództwa w kwocie 5.000 zł za zamordowanie żywiciela rodziny oraz 200 zł za zrabowanie zabitemu ubrania i 200 mk niem.

Sąd okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał ostatnio tę sprawę i stanął na stanowisku, że śp. Olejnik zginął w czasie wojny, a jego zabójca był żołnierzem. Wobec tego **powództwo zostało oddalone.** Nikt z świadków nie zeznał, że Krahn istotnie zrabował zabitemu ubranie i pieniądze.

Ojciec powstańca stoi jednak na stanowisku, że sam Krahn zgodził się dobrowolnie zapłacić mu pewne odszkodowanie i to jest dowodem, iż poczuwał się do winy. Andrzej Olejnik wnosi od wyroku sądu bydgoskiego apelację.

„Podręczny bałaganik"

Proces o zniesławienie dygnitarzy skarbowych przyjmuje sensacyjny obrót

Tajemnicza ręka przerywała rewizje i utrudniała śledztwa.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego")

W procesie o zniesławienie wyższych urzędników skarbowości w dniu wczorajszym, przesłuchiwano **cały szereg świadków** których zeznania po części rzucają **ponure światło** na atmosferę, panującą w ministerstwie skarbu. Proces — bez względu na wyrok — niewątpliwie będzie miał **daleko idące skutki.** Dlatego też opinia publiczna śledzi przebieg procesu z ogromnym zainteresowaniem.

* * *

Św. **Węgrzynowski** (obecnie dyrektor akcyz i monopoli) zeznaje, że akta Michalskiego leżały u mjr. Zielińskiego na półce pod papierami i gazetami. (Politykę personalną prowadził wówczas wicem. Starzyński). Razem z aktami Michalskiego leżały tam i inne dokumenty i że mjr. Zieliński nazywał ową półkę z dokumentami **„podręcznym bałaganikiem".**

Następnie składał zeznania **dyr. Koszko** z ministerstwa skarbu. Stwierdza on, że **władze skarbowe zawsze stały na wysokości zadania.** Podczas swego urzędowania starał się wprowadzić w pełni zasadę, że **nie podatnik jest dla urzędu, ale urząd dla podatnika.** (Nie zawsze tak było. — Red.). Oskarża nast. św. Galstera, że był bezwzględnym dla podatników i stosował częste rewizje bez uzasadnienia.

Niezwykle charakterystyczne były zeznania **sędziego śledczego p. Kleinerta,** który prowadził dochodzenia w sprawie Michalskiego. Potwierdza on okoliczność, że **formalnie nie mógł się doprosić ważnych akt sprawy, że przysłano mu zupełnie inne dokumenty i że musiał interweniować nawet u ministra skarbu.**

Urzędnicy przeważnie lękali się składać zeznania na niekorzyść Michalskiego, bo **obawiali się represji.** Sędzia interweniował u ministra i w powyższej sprawie. Urzędnicy bali się, aby ich za zeznania nie przeniesiono na tzw. Syberię tj. na kresy wschodnie. Zdarzyło się również, że **w chwili przesłuchiwania naczelnika Galstera, otrzymał on telefoniczne zarządzenie o przeniesieniu go na inne stanowisko.**

Św. **Chmielewski** (obecnie komisarz Ubezpieczalni) odtwarza swoją rozmowę z płk. Jur Gorzechowskim. Rozmowa ta dotyczyła obecnego dyrektora Izby w Kielcach **Wojdata.** Płk. Gorzechowski wspomniał, że posądza Wojdatę o nadużycia, jednak nie ma dostatecznych dowodów. Prosi więc świadka o pomoc. Jeden z urzędników pewnego dnia zwrócił się do świadka z dziwnym życzeniem, aby przyjął we własnym mieszkaniu jednego z interesantów. Świadek odrzucił propozycję i wówczas ów urzędnik powiedział: **„Szkoda, że pan się nie nadaje do nas. Moglibyśmy dużo zrobić. Nad nami czuwa sam Wojdat, a ten człowiek ma szczęście".**

Na prośbę płk. Gorzechowskiego świadek zainteresował się również sprawą Michalskiego i bez trudu mógł stwierdzić, że **wśród urzędników panował pewnego rodzaju terror.** Bali się oni wypowiadać na ten temat. **Panowało jedno przekonanie, że**

sprawę schowano pod sukno.

Nominacja Wojdata na wyższe stanowisko wywołała zdziwienie. Również urzędnicy dziwili się bardzo, gdy na miejsce Michalskiego do ministerstwa powołano **dyr. Lubowickiego,** który interweniował często w sprawie „Lewiatana", jako ich człowiek.

Adw. Ettinger: Lubowicki był w Izbie Handlowej, a nie w Lewiatanie.

Św.: To jest wszystko jedno. Izba reprezentuje interesy Lewiatana. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Wkrótce ukazała się **ustawa o amnestii podatkowej.** Był to policzek, wymierzony państwu. Lewiatan dzielił się zyskami ze skarbem państwa.

W tym miejscu przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, że nie może on krytykować obowiązujących ustaw.

Zeznaje wreszcie św. Bernhard, obecnie pracownik zarządu m. Warszawy. Stwierdza on, że

atmosfera w skarbowości była wprost niesamowita.

Naczelnicy nie wiedzieli, kogo mają słuchać. Wiele osób zupełnie nieuprawnionych interweniowało w sprawach podatkowych.

Odwołana rewizja w kartelu drożdżowym.

Świadkowi polecono przyjrzeć się gospodarce kartelu drożdżowego. Ponieważ świadek przypuszczał, że mogło tu chodzić o intrygę przeciwko jednemu z wiceministrów (chodzi o p. Starzyńskiego), więc zażądał, aby mu dano polecenie na piśmie. Rewizję wszczętą u dyr. kartelu Allanda, wkrótce przerwano z rozkazu wyższych władz skarbowych. W konkluzji świadek został przeniesiony do Łucka. Dyrektor Lubowicki miał mu powiedzieć: „Niech panu wywietrzeje z głowy Izba Skarbowa".

Po zeznaniach św. Chmielewskiego zabrał głos obciążony przez niego dyr. Wojdat. Stwierdza on, że po szczeblach kariery urzędniczej piął się powoli, że przez ministerstwo był wysłany na studia do Włoch. On to po powrocie do kraju zorganizował straż skarbową dla zwalczania przestępczości i tępienia nadużyć skarbowych.

Adw. Jechanowski pragnąc aby nic tajnym nie było w sprawie, prosił sąd o wezwanie na świadka **płk. Jur Gorzechowskiego** i o zarekwirowanie akt osobowych wiceministra Świtalskiego i Wojdata. Prokurator uznał jednak wniosek za czysto demonstracyjny i sąd wniosek obrońcy odrzucił.

Karierowicze czy złodzieje?

Św. **Kucharski,** (były urzędnik ministerstwa) zeznaje, że w kuluarach sejmowych usłyszał rozmowę między byłym dyrektorem personalnym majorem Zielińskim a świadkiem rozprawy p. Chmielewskim. Chmielewski twierdził, że oskarżyciele prywatni tj. zaczepieni wyżsi urzędnicy skarbowi i z centrali, to jest **jedna banda łapowników.** Natomiast mjr. Zieliński utrzymywał, że jest to **banda karierowiczów,** którzy opierali się na autorytecie i wpływach dyrektora aferzysty Michalskiego. Wszyscy oni **nie kradli zbiorowo, ale kradli w pojedynkę.**

Na to wstaje adw. Wasserberger i żąda przeprowadzenia konfrontacji Zielińskiego i Chmielewskiego. Obrona przyłącza się do tego wniosku i prosi, aby skonfrontowany był również św. Kucharski. Sąd uwzględnił wnioski obu stron. Ta ze wszechmiar **sensacyjna konfrontacja** odbędzie się w dniu dzisiejszym. Naczelnik wydziału karnego ministerstwa zeznaje że dochodzenia przeciwko Michalskiemu były prowadzone wzorowo.

Żydzi mieli szczęście...

Św. Sidor stwierdza, że najpierw była koncepcja, aby **Łuszczarnia Ryżu** zapłaciła 5 milionów zł grzywny, zaś żydzi Mazurowie mieli odpowiadać sądownie. Później koncepcję tę zarzucono. Grzywna została wprawdzie na firmę nałożona, ale **żydzi Mazurowie nie ponieśli żadnej kary.** W czasie rewizji znaleziono u nich list w języku angielskim, który głosi: „Zmusić rząd polski i przygwoździć go do muru, aby udzielił najlepszych warunków sprzedaży".

Ten cyniczny list wskazuje na atmosferę, jaka panuje w podobnych przedsiębiorstwach, prowadzących rabunkową gospodarkę.

Rys.

Sensacyjny proces o podrzucenie petardy

pod sklep żydowski w Grudziądzu.

Grudziądz. Na wokandzie tut. sądu okręgowego znalazła się sprawa dwóch członków Stronnictwa Narodowego, robotnika **Władysława Krupińskiego** (Podgórna 6) i urzędnika gospodarczego **Walentego Grzaczki** (ul. Piłsudskiego), oskarżonych o podrzucenie petardy **pod sklep żydowski „Henryka" Płachty** (ul. Przydenta Mościckiego), o czym swego czasu głośno było w prasie.

Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, petardę podrzucono pod sklep żydowski w Wielki Poniedziałek 22 marca br. Ekslozja nastąpiła o godz. 18,55. Poza nadzwyczaj silną detonacją eksplodująca petarda **większych szkód nie wyrządziła,** gdyż wyleciała tylko mała szyba nad drzwiami wejściowymi do sklepu Płachty. Długotrwałe dochodzenia nie przyczyniły się do wykrycia sprawcy, wobec tego śledztwo zostało umorzone. Dopiero na początku czerwca br. złożył sensacyjne zeznania przed policją niej. **Tomasz Domachowski** z Nowej Wsi, wskazując na Władysława Krupińskiego jako na sprawcę zamachu. Z kolei aresztowany Krupiński wskazał Walentego Grzeczkę, u którego w czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu **dwie puszki z prochem.** Na rozprawie obydwaj oskarżeni **nie przyznali się do winy.** Krupiński **wskazał nawet na słuchanego w charakterze świadka Domachowskiego jako na prowokatora.** Biegły pirotechnik Koralczuk z Torunia twierdził, że podrzucona petarda była typu wojskowego, a siła jej wybuchu minimalna. Sąd w wyniku rozprawy przyjął winę oskarżonych za udowodnioną i orzekł wyrok skazujący obydwóch na karę **więzienia po 8 miesięcy.** Obrońca zgłosił apelację. W godzinach popołudniowych Krupiński i Grzeczka zostali zwolnieni z aresztu śledczego, w którym przebywali od dnia 3 czerwca br.

Minister oświaty na Polesiu.

Warszawa, 27. 8. (PAT). W dniu 26 sierpnia minister prof. dr Wojciech Świętosławski przybył do kuratorium okręgu szkolnego brzeskiego, gdzie zapoznał się ze stanem prac organizacyjnych w związku ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego. Następnie pan minister wizytował kolejno inspektoraty **w Białej Podlaskiej, Siedlcach i Sokołowie,** zapoznając się z pracą w inspektoratach nad rozmieszczaniem nowo-otrzymanych etatów oraz z działalnością instruktorów oświaty pozaszkolnej. W Siedlcach zwiedził szkołę rolniczą.

—::—

Uciekło 5 słoni.

Rotterdam, 27. 8. (PAT) W cyrku zbiegło 5 słoni. Dozorca został ciężko ranny. Policja wstrzymała ruch uliczny, umożliwiając w ten sposób schwytanie słoni.

Co INNI piszą

Potrzeba sanacji moralnej.

„Wieczór Warszawski" omawia ponury obraz naszego życia na tle toczących się obecnie w Warszawie i Krakowie procesów. Widać teraz, w zeznaniach oskarżonych i świadków, jak wyglądała w praktyce tzw. „sanacja moralna":

> „Hasło „sanacji moralnej" było obok „walki z partyjnictwem" bojowym zawołaniem przewrotu majowego).
>
> Trzeba też przyznać, że zwycięski w tym przewrocie obóz zabrał się natychmiast do realizacji tych haseł. Dla przeprowadzenia „sanacji moralnej" w życiu publicznym **powołano specjalną komisję,** która miała wykrywać nadużycia i oddawać winnych w ręce sądów.
>
> **Plon tej komisji nie był wielki. Nie znalazła ona przestępców w rodzaju Parylewiczowej lub starosty Twardowskiego".**

Dopiero ostatnie 11-lecie dostarczyło materiału dla **głośnych i skandalicznych procesów.** Dopiero też teraz staje się aktualną potrzeba sanacji moralnej.

O powodach tego upadku moralności publicznej i zawodowej napisano już całe tomy. Trzeba będzie jeszcze do nich wrócić na podstawie materiału, uzyskanego w obu procesach.

—::—

Kiedy się skończą brzydkie szykany?

Z pogranicza donoszą nam: Panu Augustynowi Hanowskiemu ze Złotowa odmówiono bez podania powodów wystawienia paszportu.

Żandarm w Zakrzewie legitymuje i ostrzega młodych Polaków, spełniających służbę wojskową i przybyłych do domu na urlop, przed uczęszczaniem na zabawy polskie.

Władysław Kłaczyński z Sławianowa stawił wniosek o zapomogę dla dzieci. Kłaczyński jest robotnikiem i żyje w warunkach bardzo ciężkich. Posiada sześcioro dzieci poniżej lat 16-tu. Ostatecznie otrzymał zawiadomienie, że wniosek jego nie został uwzględniony.

Strajk głodowy w Świeciu trwa.

Świecie. (t) Strakujący robotnicy, w sile około 200, przy budowie ulicy Nadbrzeżnej, pozostawali przez noc z środy na czwartek jak i w czwartek 26 bm. na miejscu przy pracy i **nadal nie przyjmowali pożywienia od członków swych rodzin.** Głodówka trwa, a upadłych z wycieńczenia robotników, w liczbie kilkunastu, przewiozło pogotowie do miejscowego szpitala.

Do czwartku wieczora nie nastąpiła żadna zmiana w sytuacji strajkowej, która ma, trzeba to podnieść, **przebieg spokojny i rzeczowy.** Niewiadomo w tej chwili, kiedy nastąpi zakończenie strajku.

Z GDAŃSKA

Ponowny protest przedstawiciela rządu polskiego. — Uznanie dla kapitana polskiego statku. — Jak są traktowani kolejarze Polacy w Gdańsku.

Gdańsk, 27. 8. Wczoraj zastępca komisarza R. P. w Gdańsku, radca Perkowski z polecenia rządu polskiego interweniował ponownie **osobiście u prezydeta senatu gdańskiego Greisera** przeciw akcji przymusowego przenoszenia dzieci polskich ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich.

Senat gdański podał w dzienniku rozporządzeń Wolnego Miasta do publicznej wiadomości, że obywatel polski, **kapitan żeglugi Paweł Wiśniewski z Płocka** uratował z narażeniem własnego życia w dniu 23 kwietnia br. z Wisły w Gdańsku 4 i pół letniego gdańszczanina Guentera Tronke. Senat gdański wyraża w związku z tym kapitanowi polskiemu **publiczne podziękowanie.**

Gdańsk, 27. 8. Na zebraniu filii Zjedn. Zaw. Polskiego w Pszczołkach na terenie W. M. Gdańska, kolejarze polscy stwierdzili, że są gorzej traktowani od kolejarzy narodowości niemieckiej, spełniających te same funkcje. Pracownikom kolejowym Niemcom płaci się według przepisów, Polaków natomiast upośledza się. Podobnie obniża się zarobki rzemieślnikom. Za dzieci kolejarzy niemieckich, posyłających swoje dzieci do niemieckich gimnazjów opłaca się czesne, pracownicy Polacy muszą sami płacić.

List z Ameryki.

MISS JADA*)

największą sensacją w amerykańskich kołach sportowych.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Newark N. J. w sierpniu.

Amerykańskie koła sportowe przeżywają obecnie sensację nielada. Na ustach sportowców czy w nagłówkach dzienników amerykańskich widzi i słyszy się sławne dziś już nazwisko — **Jadwigi Jędrzejowska.**

Sukcesy Jędrzejowskiej na kortach tenisowych przeciętnemu miłośnikowi tego sportu, a w ogóle nam Polakom sprawiają niewypowiedzianą radość, tym bardziej, że nie tak dawno jeszcze temu, a właściwie po klęsce Amerykanki miss Marble w spotkaniu z Jęrdzejowską w Wimbledon prasa amerykańska nie bardzo przychylnie odnosiła się do naszej mistrzyni, bagatelizując jej wyczyny sportowe i co gorsza — ostentacyjnie przekręcając jej nazwisko przy każdej okazji.

Powyższa sytuacja trwała do chwili przybycia rodaczki naszej do Stanów Zjednoczonych. Po pierwszych sukcesach w Sea Bright, miejscowości kąpielowej w stanie New Jersey, gdzie piszący niniejszy list miał okazję podziwiać brawurową grę naszej mistrzyni — sytuacja ta zmieniła się. Okazało się, że dziennikarze amerykańscy literalnie **„wzięli sobie do serca" naszą Jadzię** i choć z początku narzekali na trudność wymawiania jej imienia i pełnego nazwiska, obecnie pokonali tę trudność. Ciekawy był wyścig umysłowy tutejszych skrybów, którzy po prostu walczyli o możność wyszukania odpowiedniego przetłumaczenia jej nazwiska. Nie mogąc od razu dać sobie z tym rady, pisali np. „Polish Tennis Star albo Polish Miss czy Miss Jadwiga itd. (Polska Gwiazda Tenisu, Polka, Panna Jadwiga — przyp. redakcji). Również ciekawe jest i to, że dzisiaj w pismach amerykańskich nazwisko Jędrzejowskiej nie ulega już więcej przekręcaniu, ale podawane jest zupełnie poprawnie z przetłumaczoną wymową w języku angielskim: Jadwiga Jędrzejowska (Yad-viga Yen-jay-yofska).

Tu należy podkreślić, że sukcesy nie przychodzą jej tak łatwo, jak w Europie. Przeszkadzają jej w grze przede wszystkim klimat, a więc upały, jak też inne przeszkody, jak np. nieznajomość terenu, brak wstępnego doświadczenia, jakie posiadają jej niemniej wybitne partnerki. Nadmienić również wypada, że Jędrzejowska walcząc z Amerykanką miss Marble była niedysponowana, gdyż cierpiała od kilku dni na ból głowy z powodu upałów, poza tym zaś na skutek nadmiernego treningu i stałej gry utworzyły się jej na dłoniach bolesne pęcherze.

Przykro ponadto wspominać, ale przynajmniej w opinii waszego korespondenta faktem pozostanie, że przyczyną pierwszego niepowodzenia Jędrzejowskiej w spotkaniu z miss Marble w Sea Bright, N. J. był... bankiet, wydany staraniem okolicznej Polonii. Jakkolwiek panna Jadzia na bankiecie tym była krótką chwilę, to jednak w rezultacie jej gra była fatalna.

Niemniej jednak większego znaczenia nabiera fakt ten, że dzięki silnemu postanowieniu, wielkiemu nakładowi energii i woli Jadwiga Jędrzejowska zdołała pokonać groźną rywalkę swoją miss Marble, **a tym samym godnie reprezentowała sport polski po tej stronie Atlantyku.**

Poza zbieraniem laurów na amerykańskich kortach tenisowych Jędrzejowska równocześnie niemniej zaciętą walkę „toczy" z językiem angielskim. Akcentowanie i zarazem przyswajanie sobie wyrazów angielskich Jędrzejewiczowskiej, daje dziennikarzom tutejszym dużo tematu, za co są jej wdzięczni, gdyż pozwala im to do wypisywania całych szpalt.

Jerzy Przymusiński.

*) Takim przydomkiem obdarzyli Amerykanie naszą mistrzynię tenisu — Jadwigę Jędrzejowską.

Zabójstwo na tle porachunków osobistych.

Nowe Miasto Lub. W dniu 23 bm. został mieszkaniec wsi Sugajenko, **Kazimierz Kuca,** lat 26, syn rolnika, pobity przez braci **Kazimierza i Józefa Bendyków** ze Sugajenka tak dotkliwie, iż **tego samego dnia zmarł,** nie odzyskawszy przytomności. Powodem zabójstwa były porachunki osobiste. **Sprawców zabójstwa aresztowano** i osadzono w areszcie w Nowym Mieście Lubawskim.

Prezydent Rzeczypospolitej rozstrzygnie

czy i kiedy OZN weźmie w ręce rządy.

W dniu 21 bm. odbyła się z okazji zebrania okręgu poleskiego OZN konferencja prasowa, w toku której **red. Laskowski,** występujący z ramienia centrali Obozu Zjednoczenia Narodowego, udzielił m. in. następujących wyjaśnień, stanowiących po części odpowiedź na podnoszone ostatnio pytania:

Ozon nie ubiega się o natychmiastowe objęcie władzy w Polsce. Przyjdzie czas, że to nastąpi, ale określanie jakiegokolwiek terminu, byłoby niewłaściwem. Wiadomo jedynie, że nie nastąpi to wcześniej nim ukończone zostaną prace wewnętrzno-organizacyjne Obozu.

Zresztą inicjatywa co do powierzenia misji utworzenia Rządu O. Z. N. należy konstytucyjnie **do P. Prezydenta Rzplitej,** a ponieważ **obóz stoi niewzruszenie na stanowisku nowej Konstytucji,** odpowiedzi na ewentualne pytanie, **kiedy Ozon obejmie władzę w Polsce,** należałoby szukać w zamiarach Głowy Państwa.

Za rząd gen. Składkowskiego, Obóz nie ponosi odpowiedzialności, albowiem nie tworzy jego linii politycznej. **Nie wpływa też na działalność parlamentu,** w którym nie posiada swego przedstawicielstwa.

Ordynacja wyborcza, oddzielona od Konstytucji kwietniowej osobną ustawą, **nie zadowala w swych zasadach O. Z. N.**

Mówiąc o częstym łączeniu w opinii publicznej **O. Z. N. z byłym BBWR** i traktowaniu go jako **dalszego ciągu** (2-gie wydanie) **Bloku,** red. Laskowski definiuje:

„BBWR upaństwowiał Polskę, O. Z. N. ma ją unarodowić".

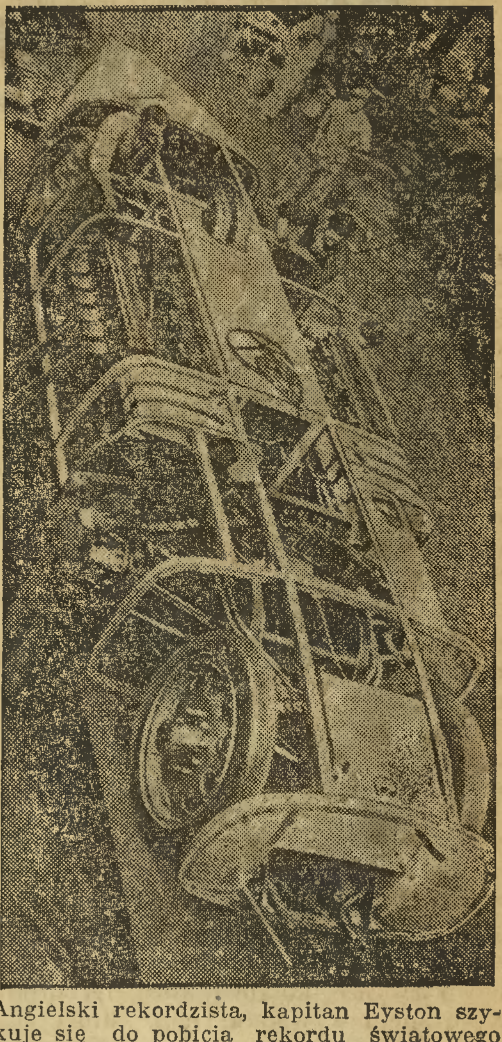
Ten cel jest czasem mylnie pojmowany, jako odchylenie od linii ideowej Marszałka Piłsudskiego w kierunku nacjonalizmu.

Jest to pogląd mylny, albowiem **„największym narodowcem polskim był Marszałek Piłsudski, który realizował narodową rację stanu, kiedy nie istniała państwowa racja stanu".**

Stosunek O. Z. N. do stronnictw politycznych **nie polega na chęci ich rozbijania,** przeciwnie chodzi o stworzenie warunków, by to, co tkwi niewątpliwie w świadomości społeczeństwa, jako potrzeba chwili, tj. konsolidacja dla wyższych celów Narodu i Państwa, znalazła możność realizacji.

Ozonowi chodzi o **zaktywizowanie życia społecznego, o wpojenie w społeczeństwo poczucia odpowiedzialności za losy Polski** i to jest to zadanie wychowawcze, które sobie wobec Narodu postawił.

Przeszło 600 kilometrów na godzinę.



Angielski rekordzista, kapitan Eyston szykuje się do pobicia rekordu światowego (Campbella) w jeździe automobilowej. Nowy wóz, zaopatrzony w dwa motory, każdy o sile 3000 koni, wypróbowany został na torze wyścigowym w Salt Lake City w Ameryce i osiągnął szybkość przeszło 600 kilometrów na godzinę.

„Na tropach Smętka" i „Krzyżacy"

zagrażają potędze Niemiec.

Olsztyn, 26. 8. (tel. wł.). Odbyła się rewizja w bibliotekach polskich w Skajbotach, w Sząfałdzie i w Jondorfie. Rewizję przeprowadzali członkowie „Gestapo" w towarzystwie miejscowych żandarmów. Szukano książek takich, jak **„Krzyżacy", „Na tropach Smętka",** „Przewodnik Harcerski" i „Śpiewnik Harcerski". Nic nie znaleziono.

W Szczytnie (na Mazurach) tajna policja w asyście żardarmów przeprowadziła rewizję biblioteki polskiej. W wyniku rewizji **skonfiskowano 49 egzemplarzy „Krzyżaków" Sienkiewicza,** wydanych przed kilku laty w Szczytnie przez czasopismo „Mazur". Poza tym zabrano „Przewodnik po Warszawie"...

Żydzi założyli w Inowrocławiu bezprocentową kasę.

Inowrocław, 26. 8. W Inowrocławiu powstała bezprocentowa kasa pożyczkowa, założona przez obywateli żydowskich, których ogółem Inowrocław liczy około 200.

Antek Cholewa powiada:



Do jasnej Anielki zatraconej — nie lubie owszem zasadniczo, jak się kto czepia i przywala się do człowieka nie wiadomo po co, na co i naturalnie ze względu dlaczego? Chciałem też rozwalić skrzynkie radiowom, jak matke kocham, a jakże - i potem spuścić ją bez okno na jaką starszejszą i słabszą głowe przechodzącego. Wyobrażacie sobie, państwo kochane, że przez megafon zaczęli sobie panowie od radia przygadywać co sie zowie, że to w Niemczech z naszymi jezd niedobrze, że naszych hitlery walą na całego po łapkach i że mniejszości polskiej za Hitlera dzieje się nasermater coraz gorzej.

Nie stroiliby takie „tata-wariata" ze siebie. Przez tyle lat nabrali wody i ani mrumru z buzi nie popuścili, a dziś tak na cały regulator! Tylko na Czechów się podpuszczali i w dzień i w nocy, i rano i na obiad, i na kolacje. I wszystko było w jak najlepszym porządeczku. A dziś coś niecoś nie sztamuje w Polskim Radio, jak pragne zdrowia. Wymyślają Niemiaszkom i chcieliby samego pana pułkownika Becka od ciężkiej artylerii uczyć w polityce, co, jak i gdzie. Tymczasem cała Polska jak sie patrzy, widzi, a jakże, że pan Beck czuwa za 30 milionów Polaków, widzi sam wszystko i wszystko słyszy, i nic nam się złego przy nim stać nie może. To jest jasne jak na wyłożonej patelni, jak wolności pragne dla samego siebie. Jest jeden uczeń marszałka i jeden minister od polityki zagranicznej, szkoda wienc też gadać. On czuwa i kieruwywuje, deryguje, aby Polska mu to długo popamiętała.

Od takiej polityki to mi zaraz w gardle zaschło, do wielkiej Anielki. A w stolicy jest też taka gorączka, że jakbym się dorwał do pipy z piwem, to bym sie zarżnął na całą grandę. Razem z Nikodemem Szmelterem z Bydgoszczy, dziś pierwsza klasa restauratorem na warszawskim dworcu wileńskim, propagujemy tylko piwo poznańskie. Bo też to warszawiaki nie bardzo klapują sie na fajnym piwie i sikonia też na ściane nie wyplują. Znawca jezdem i zawsze w knajpie powiadam: tylko bez szczyn, zlewanych z tacek od gości!

Taki owaki drański kelner stołeczny raz sie pogniwał na mechanika komunikacyjnego, że mu przygaduje, że go trajluje i do wiatru wystawiam, a to że on jest kelner z rasom i nie da sobie ubliżyć. Wienc też zajechałem go w lewy ślip i poprawiłem na odlew z drugiej ręki, jak w karafkie. A tenże powiada: za co mnie bijesz, kogo bijesz? Inteligenta? Pracownika umysłowego, a jakże.

Umysłowego pracownika w morde nie biłem, a sam mechanik komunikacyjny jezdem. A ten powiada: kelner musi być uczony. Czy pan mechanik ma pojęcie, jaka na ten przykład może być sztuka mięsa: ona może być chuda, tłusta, kościowa, od kości, przerastała, ogonowa, szpondrowa, żebrowa, od szpica, gładka, z pieca, pod beszamelem itd. Nie chciało mie sie owszem naturalnie wiedzieć, że to taki chłop uczony jest każdy kelner. A on powiada dalej: a pan mechanik wi dlaczego do wina reńskiego daje się kieliszki zielone, a nie bezbarwne; albo też, jaką temperaturę musi mieć wino czerwone, albo jak wygląda menu z ośmiu dań w porze letniej?...

Przyznaje, że mnie od takiego uczonego gadania zatkało. Cholera zaczęła sie tłuc we mnie, że takiemu krzywde zrobiłem. Załałem wienc też sie z takim owakim jak ta lala, a ten później grubą krydą zapisał mi kilometrowy rachuneczek. Buliłem. Szkoda dużo gadać. Już dawno za samego siebie forsy nie marnowałem na większe zjeście i picie, jako że zawsze inne rachunek uskuteczniali.

Zalałem sie wienc też jak sam Wieniawa. Tylko że żadnego posiedzenia ja nie miałem. Powiadają też, że Wieniawie i Antkowi Cholewie to wszystko wolno, bo to kochane chłopy od kieliszka i takie sympatyczne, że co sie zowie. I nikt sie na nich gniewać nie może i podśmichiwać w gazetach też, ani mru-mru.

Dobre interesa wyczyniamy teraz w Warszawce, bo to sie letniki zjeżdżają całą parą. Żal mi owszem zasadniczo, że pana Koca nie ma, że wyjechał na letniaki za granice, a bez niego nic sie takiego dziać w kochanej Polsce nie może. Bo to jest tęgi chłop i urodzony co najmniej na gienierała, a nie pułkownika. I taki niech nam będzie wodzem, chłop morowy i tęgi. Niech sie inne podśmichiwują, ale ja mam swoje uszanowienie dla niego, jako że razem jesteśmy nieżeniate i niedzieciate, a zaprzysiężone kawalery. I choć on wódki nie pije i słabo ciągnie papierosa, ale sie przez to tak wiele znów nie zbogacił, choć jest chłop oszczędny. Pisze tak, bo może sam pan szef przeczyta to Antkowe pisanie i weźmie mnie do siebie za szofera. To dopiero byłaby większa okazja. I Polska by wiele na tym zyskała, bo polityk jezdem, głowa otwarta i nie jedno mógłbym podszepnąć panu szefowi, aby Polskie jeszcze wyżej podciągnąć, żeby to aż w krzyżach trzeszczało.

Nowocześni koczownicy.

Miliony ludzi w Stanach Zjednoczonych nie mają stałego zamieszkania.

Znawcy stosunków amerykańskich twierdzą, że liczba obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy nie posiadają żadnego stałego miejsca zamieszkania i pędzą życie koczownicze — przewyższa milion. Bardzo to poważna liczba. Pomyślmy tylko: milion ludzi, ilość wystarczająca na zaludnienie wielkiego miasta, nie ma stałego mieszkania, nigdzie nie jest osiedlona, a zmienia wciąż miejsce pobytu, prowadzi żywot cygański na olbrzymim terytorium St. Zjednoczonych.

Nowoczesnych koczowników można spotkać na wszystkich drogach. Ojciec rodziny siedzi przy kierownicy samochodu, nieraz starego, rozklekotanego, skrzypiącego we wszystkich spojeniach grata, matka z dziećmi zajmują pozostałe miejsca, a przytwierdzony na drucianej linie toczy się za samochodem wóz, przyczepka, zwana trailerem. Dokąd ci ludzie jadą? Sami nie wiedzą nieraz... Jadą przed siebie.

Potrzeba jest matką wynalazków. Nic innego, jak konieczność rzuciła nowoczesnych koczowników na drogi publiczne i wywołała ruch, który coraz bardziej przybiera na rozmiarach. Zaczęło się to po ustaniu okresu pomyślności gospodarczej, tzw. „prosperity". Tysiące ludzi straciło dawne stanowiska i zostało literalnie na bruku. Ale prawdziwy Amerykanin nigdy nie upada na duchu, wie, że załamywanie rąk i rozpaczanie do niczego nie prowadzą. Nie ma pracy na miejscu — trzeba jej szukać!

Kilku pomysłowych ludzi zlikwidowało mieszkania, nabyło stare, tanie samochody i zabierając rodzinę, oraz niezbędne manatki na przyczepny wózek, udało się na poszukiwanie zarobku. Życie koczownicze ma swoje miłe strony. Daje niezależność, swobodę i ciągłą zmianę wrażeń. Znalazło się mnóstwo ludzi, którzy w nim zagustowali. Nawet bogaci ludzie zaczęli koczować po całej Ameryce, rezygnując ze stałych mieszkań. Powstał nowy rodzaj turystyki.

Bardzo wielu bezrobotnych, którzy wyruszyli na poszukiwanie pracy zdołało zdobyć sobie podstawy egzystencji, pomimo to ludzie ci już nie wrócili do osiadłego życia. Życie koczownicze stało się ich nałogiem. Odezwały się w nich atawistyczne instynkty dawnych amerykańskich pionierów, którzy olbrzymimi karawanami, na swoich krytych płótnem, zaprzągniętych w woły wozach przemierzali olbrzymie, bezludne wówczas obszary Ameryki.

Nowocześni koczownicy podróżują z komfortem. Już najtańszy trailer, jaki można dostać za 100 dolarów, wyposażony jest we wszelkiego rodzaju konieczne w podróży narzędzia, mieści w sobie umywalnię, kuchenkę i dwa polowe łóżka. Luksusowy trailer kosztuje 4 tysiące dolarów, zbudowany jest w pięknych opływowych kształtach, ogrzewany elektrycznie, ma elektryczną kuchenkę, lodownię, instalację wentylacyjną, radio, telefon, łączący go z samochodem, który go ciągnie, a ponadto małą kabinę sypialną z wielkim komfortem urządzoną i nawet łazienkę z wszelkimi udogodnieniami.

W ostatnich czasach wobec coraz to bardziej wzmagającego się ruchu trailerów w szeregu amerykańskich miejscowości powstały specjalne tereny, przeznaczone do parkowania samochodów z przyczepnymi domkami. Przeważnie tereny te znajdują się w Kalifornii i na Florydzie, gdzie najczęściej koczują Amerykanie wobec wspaniałego tamtejszego klimatu. Tereny takie są zaopatrzone w instalację wodociągową, w oświetlenie elektryczne i kanalizację. Wynajęcie miejsca na samochód z przyczepką na takim terenie kosztuje 2 dolary tygodniowo.

Oprócz turystów bogatych, którzy koczownicze życie traktują jako sport, nie brak między właścicielami trailerów ludzi, którzy jeżdżą od miasta do miasta w poszukiwaniu pracy. Przedsiębiorczy człowiek potrafi zawsze znaleźć jakieś zajęcie, które przyniesie mu wystarczający zarobek na wyżywienie się z rodziną i na nabycie benzyny do samochodu. Więcej właściwie nowoczesny koczownik nie potrzebuje.

Kiedy już w danej miejscowości nie może znaleźć pracy, zaprzęga samochód do trailera i jedzie do innego miasta. Życie takie pozbawione jest niemal zupełnie kłopotów. Stosunków towarzyskich, przynoszących zawsze więcej kłopotu i przykrości niż przyjemności unika się najzupełniej. Przebywanie na świeżym powietrzu wywiera nadzwyczaj korzystny wpływ na organizm. Koczownicy są zdrowi, opaleni i chorób prawie nie znają.

Powódź w górach.



W Alpach bawarskich podobnie jak w Tatrach i na Podhalu ulewa zamieniła drogi w rwące potoki. W okolicy Garmisch wygląda jak na obrazku.

Strażnicy oceanu.

Ramowe anteny bezustanie krążą. — Najcięższy okres dla strażników morskich.

„Policja oceanu" — Coast Guards — trzyma wierną straż na granicy obszaru lodowego. W ciągłej walce z wrażemi żywiołymi, członkowie tej formacji bezustannie narażają swoje życie, by tysiącom okrętów kursującym pomiędzy Europą i Ameryką zapewnić bezpieczeństwo. Jeden z oficerów Coast Guards opowiada interesujące szczegóły tej ciężkiej i odpowiedzialnej służby:

Przeciętny „szczur lądowy" nie ma najmniejszego pojęcia o niebezpieczeństwach, na które stale narażony jest marynarz. Burze, mgła, wraki i góry lodowe — oto wrogowie zagrażający bezustannie życiu żeglarza. A walka z nimi nie jest łatwa i nie zawsze daje pomyślne wyniki. Sile niszczycielskiej burz przeciwstawiany jest większy tonaż; zdradliwą mgłę unieszkodliwia się za pomocą infra-czerwonych promieni; zaś wraki i góry lodowe pozostają pod „opieką" policji oceanu. Ta ostatnia powołana została do życia wkrótce po strasznej katastrofie olbrzyma morskiego „Titanic'a" i posiada za bazę port St. Johns, położony na półwyspie Avelon, uważany za centrum burz oceanicznych.

Statek strażniczy Coast Guard'u dzień i noc otrzymuje iskrowe zapytania z całego obszaru Atlantyku i musi dawać natychmiastowe, ścisłe informacje o wszelkich przeszkodach nawigacyjnych. W obszernej, jasno oświetlonej kabinie radiowej, 3 operatorzy siedzą przy aparatach; bezustannie krążą ramowe anteny. W słuchawce rozlega się cykanie: statek X linii Y, płynący z Amsterdamu do Halifax'u, pozycja taka a taka, zapytuje czy dalsza droga wolna jest od lodowców? Siedzący obok telegrafisty oficer, rzuca okiem na leżącą przed nim mapę i po dokonaniu krótkiego obliczenia, raportuje:

„Lodowiec — około 500 do 600 — porusza się powoli w kierunku południowym; prawdopodobnie jutrzejszej nocy przetnie 44 stopień szerokości. Zaleca się ostrożność. Radzimy wyminąć południowo". Po chwili odpowiedź: „Zrozumiano. Dziękujemy"! Wkrótce potem zgłasza się statek wielorybi, znajdujący się gdzieś wśród pól lodowych: „Poinformujcie czy przejazd na 65—55 jeszcze wolny?" Odpowiadamy: „Zaczekać, po czym natychmiast zwracamy się na drodze eteru do naszych kolegów, strażujących u wejścia do zatoki Baffina. Ci po upływie kilkunastu minut komunikują: „Wąski przejazd jeszcze wolny. Podajcie pozycję zainteresowanego. Szczegóły damy mu bezpośrednio". W ten sposób schodzi nam cała doba, podczas gdy dokoła nas szaleje burza śnieżna i wicher wyje potępieńczo.

Najcięższy jednak okres zaczyna się dla strażników morskich z chwilą, gdy ciepłe prądy powietrzne przenikną do regionów polarnych. Wtenczas bowiem lodowce odrywają się od swych barier i poczynają zwolna posuwać się ku południowi, zagrażając tu i ówdzie liniom kursów transatlantyków. Niektóre góry lodowe przenikają nieprawdopodobnie daleko na południe. W ubiegłym roku natrafiono na taką górę o olbrzymich rozmiarach na 45 stopniu szerokości (to jest mniej więcej na wysokości Genui). Było już lato, a lodowy kolos nie okazywał bynajmniej skłonności do tajania zmieniając przy tym bezustannie swój kurs; płynął na skraju Golfstromu, który pchał go raz ku północy, to znów ku południowi. Strażnicy morscy przez siedem dni poszukiwali groźnego północnego gościa. Gdy go w końcu „ujęto" i storpedowano, setki kapitanów okrętowych odetchnęło z ulgą...

Takie wypadki zdarzają się jednak dość rzadko. Zwykle góry lodowe nie przekraczają 65 stopnia szerokości i wówczas topnięją. Jednakże stopniałe do połowy, stanowią one groźniejsze jeszcze niebezpieczeństwo, gdyż nie łatwo dają się na czas dostrzec. Bliskość takich „wraków lodowcowych" sygnalizuje nagłe obniżenie się temperatury i na powierzchni morza tworzy się w danym miejscu lekka, miejscowa mgła.

Takiej „lokalnej" mgle, doświadczony żeglarz zawczasu schodzi z drogi.

—::—

Cudowny fakir indyjski.

Na łamach poważnego dziennika porannego w Londynie „Daily Telegraph" ukazała się korespondencja z miejscowości Amritsar w Indiach. Autor opisuje niezwykłe zdolności jednego z młodych Hindusów nazwiskiem Custon. Młody 19-letni hindus słabej, niemal cherlawej budowy ciała, odznacza się wyjątkowymi właściwościami, przewyższającymi zdolności wszystkich fakirów hinduskich.

Pod ścisłą kontrolą publiczności pozwala on wbijać sobie szpilki długości 1½ centym. Następnie Custon pozwala opasywać się ostrym drutem, który włacza się w chude ciało na głębokość 10 milimetrów. Bez jakichkolwiek wstrząsów Custon kładzie się na desce najeżonej obficie gwoździmi. Przez 48 godzin wytrwały hindus potrafi oddychać w trumnie zakopanej głęboko w ziemię. Magiczne sztuki Custona wzbudziły wśród ludności hinduskiej dreszcze podziwu i prawdziwego zdumienia. Najprawdopodobniej Custon zostanie oddany pod opieką wytrawnych fakirów hinduskich i przeszkolony na artystę-magika.

—::—

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Posunięcia ekonomiczne szkodliwe dla proletariatu.

„Prawda w artykule redakcyjnym poświęconym zagadnieniom ekonomii sowieckiej dochodzi do wniosku, że głównym motorem postępu jest osobiste materialne zainteresowanie pracownika, z czego wynika, że **płace zarobkowe muszą być w wysokim stopniu zróżniczkowane.** Teoria jednakowego wynagrodzenia jest „burżuazyjna i szkodnicza". To też „wrogowie ludu usilnie propagowali zrównanie płac niezależnie od kwalifikacji i zdolności pracowników, pragnąc w ten sposób zaszkodzić związkowi sowieckiemu, i istotnie w wielu wypadkach sens swój osiągnęli. Antysocjalistyczne wywody „Prawdy" przyjęte zostały w Moskwie jako zapowiedz jakichś nowych posunięć w dziedzinie ekonomicznej, pod których osłoną kryje się chęć wprowadzenia pracy akordowej tak energicznie zwalczanej przez świat pracowniczy krajów przemysłowych.

Burżuazyjny podręcznik historii w szkołach sowieckich.

Wobec dyskwalifikacji marksistowskiej „historii Rosji" prof. Pokrowskiego oraz odrzucenia przez komisję rządową nowych projektów podręcznika historii, wprowadzono na wyższych uczelniach sowieckich „tymczasowo" znane dzieło prof. Kluczewskiego „kurs historii Rosji", przyjęty za carskich czasów jako podręcznik na uniwersytetach. Prasa sowiecka motywuje to zarządzenie w ten sposób, że „nauka sowiecka może iść naprzód tylko przyswajając sobie jako fundament najwyższe osiągnięcia **nauki burżuazyjnej** i rozwijając ją nadal w duchu sowieckim".

„Idiotyczne" sprawozdanie.

Według danych, ogłoszonych przez rocznik sowieckiego centralnego urzędu, główny dochód państwa sowieckiego (76,7 miliardów z ogólnego budżetu 98 miliardów) polega na wysokim podatku państwowym na chleb, mięso, masło, cukier, manufakturę itd. Przemysł zaś sowiecki pozostaje deficytowym i wymaga subwencji rocznej około 6,3 miliardów rubli. Sprawozdanie to zostało ostro zaatakowane przez prasę sowiecką, która określa go jako „idotyczne", a nawet „szkodnicze".

Bałagan w każdej dziedzinie.

W moskiewskim „Domu Prasy" ma panować — zdaniem pisma „Literaturnaja Gazeta" — **wielki nieporządek.** Zarząd domu, który utrzymywał bliskie stosunki z Radkiem, Bucharinem i rozstrzelanym gen. Eidemanem, **zajmował się jedynie wydawaniem bankietów,** nie interesując się zupełnie komunistycznym wychowaniem dziennikarzy. Na ostatnio odbytym posiedzeniu zarządu wyrażono wielkie niezadowolenie członkowi prezydium Zesławskiemu, ponieważ w swoim przemówieniu nie przeprowadził dość ostrej samokrytyki.

List z Ameryki.

MISS JADA*)

największą sensacją w amerykańskich kołach sportowych.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Newark N. J. w sierpniu.

Amerykańskie koła sportowe przeżywają obecnie sensację nielada. Na ustach sportowców czy w nagłówkach dz..nników amerykańskich widzi i .łyszy się sławne dziś już nazwisko — **Jadwigi Jędrzejowska.**

Sukcesy Jędrzejowskiej na kortach tenisowych przeciętnemu miłośnikowi tego sportu, a w ogóle nam Polakom sprawiają niewypowiedzianą radość, tym bardziej, że nie tak dawno jeszcze temu, a właściwie po klęsce Amerykanki miss Marble w spotkaniu z Jęrdzejowską w Wimbledon prasa amerykańska nie bardzo przychylnie odnosiła się do naszej mistrzyni, bagatelizując jej wyczyny sportowe i co gorsza — ostentacyjnie przekręcając jej nazwisko przy każdej okazji.

Powyższa sytuacja trwała do chwili przybycia rodaczki naszej do Stanów Zjednoczonych. Po pierwszych sukcesach w Sea Bright, miejscowości kąpielowej w stanie New Jersey, gdzie piszący niniejszy list miał okazję podziwiać brawurową grę naszej mistrzyni — sytuacja ta zmieniła się. Okazało się, że dziennikarze amerykańscy literalnie **„wzięli sobie do serca" naszą Jadzię** i choć z początku narzekali na trudność wymawiania jej imienia i pełnego nazwiska, obecnie pokonali tę trudność. Ciekawy był wyścig umysłowy tutejszych skrybów, którzy po prostu walczyli o możność wyszukania odpowiedniego przetłumaczenia jej nazwiska. Nie mogąc od razu dać sobie z tym rady, pisali np. „Polish Tennis Star albo Polish Miss czy Miss Jadwiga itd. (Polska Gwiazda Tenisu, Polka, Panna Jadwiga — przyp. redakcji). Również ciekawe jest i to, że dzisiaj w pismach amerykańskich nazwisko Jędrzejowskiej nie ulega już więcej przekręcaniu, ale podawane jest zupełnie poprawnie z przetłumaczoną wymową w języku angielskim: Jadwiga Jędrzejowska (Yad-viga Yen-jay-yofska).

Tu należy podkreślić, że sukcesy nie przychodzą jej tak łatwo, jak w Europie. Przeszkadzają jej w grze przede wszystkim klimat, a więc upały, jak też inne przeszkody, jak np. nieznajomość terenu, brak wstępnego doświadczenia, jakie posiadają jej niemniej wybitne partnerki. Nadmienić również wypada, że Jędrzejowska walcząc z Amerykanką miss Marble była niedysponowana, gdyż cierpiała od kilku dni na ból głowy z powodu upałów, poza tym zaś na skutek nadmiernego treningu i stałej gry utworzyły się jej na dłoniach bolesne pęcherze.

Przykro ponadto wspominać, ale przynajmniej w opinii waszego korespondenta faktem pozostanie, że przyczyną pierwszego niepowodzenia Jędrzejowskiej w spotkaniu z miss Marble w Sea Bright, N. J. był... bankiet, wydany staraniem okolicznej Polonii. Jakkolwiek panna Jadzia na bankiecie tym była krótką chwilę, to jednak w rezultacie jej gra była fatalna.

Niemniej jednak większego znaczenia nabiera fakt ten, że dzięki silnemu postanowieniu, wielkiemu nakładowi energii i woli Jadwiga Jęrdzejowska zdołała pokonać groźną rywalkę swoją miss Marble, **a tym samym godnie reprezentowała sport polski po tej stronie Atlantyku.**

Poza zbieraniem laurów na amerykańskich kortach tenisowych Jędrzejowska równocześnie niemniej zaciętą walkę „toczy" z językiem angielskim. Akcentowanie i zarazem przyswajanie sobie wyrazów angielskich Jędrzejewiczowskiej, daje dziennikarzom tutejszym dużo tematu, za co są jej wdzięczni, gdyż pozwala im to do wypisywania całych szpalt.

Jerzy Przymusiński.

*) Takim przydomkiem obdarzyli Amerykanie naszą mistrzynię tenisu — Jadwigę Jędrzejowską.

Zabójstwo na tle porachunków osobistych.

Nowe Miasto Lub. W dniu 23 bm. został mieszkaniec wsi Sugajenko, **Kazimierz Kuca,** lat 26, syn rolnika, pobity przez braci **Kazimierza i Józefa Bendyków** ze Sugajenka tak dotkliwie, iż **tego samego dnia zmarł,** nie odzyskawszy przytomności. Powodem zabójstwa były porachunki osobiste. **Sprawców zabójstwa aresztowano** i osadzono w areszcie w Nowym Mieście Lubawskim.

Prezydent Rzeczypospolitej rozstrzygnie

czy i kiedy OZN weźmie w ręce rządy.

W dniu 21 bm. odbyła się z okazji zebrania okręgu poleskiego OZN konferencja prasowa, w toku której **red. Laskowski,** występujący z ramienia centrali Obozu Zjednoczenia Narodowego, udzielił m. in. następujących wyjaśnień, stanowiących po części odpowiedź na podnoszone ostatnio pytania:

Ozon nie ubiega się o natychmiastowe objęcie władzy w Polsce. Przyjdzie czas, że to nastąpi, ale określanie jakiegokolwiek terminu, byłoby niewłaściwem. Wiadomo jedynie, że nie nastąpi to wcześniej nim ukończone zostaną prace wewnętrzno-organizacyjne Obozu.

Zresztą inicjatywa co do powierzenia misji utworzenia Rządu O. Z. N. należy konstytucyjnie **do P. Prezydenta Rzplitej,** a ponieważ **obóz stoi niewzruszenie na stanowisku nowej Konstytucji,** odpowiedzi na ewentualne pytanie, **kiedy Ozon obejmie władzę w Polsce,** należałoby szukać w zamiarach Głowy Państwa.

Za rząd gen. Składkowskiego, Obóz nie ponosi odpowiedzialności, albowiem nie tworzy jego linji politycznej. **Nie wpływa też na działalność parlamentu,** w którym nie posiada swego przedstawicielstwa.

Ordynacja wyborcza, oddzielona od Konstytucji kwietniowej osobną ustawą, **nie zadowala w swych zasadach O. Z. N.**

Mówiąc o częstym łączeniu w opinii publicznej **O. Z. N. z byłym BBWR** i traktowaniu go jako **dalszego ciągu** (2-gie wydanie) **Bloku,** red. Laskowski definiuje:

„BBWR upaństwowiał Polskę, O. Z. N. ma ją unarodowić".

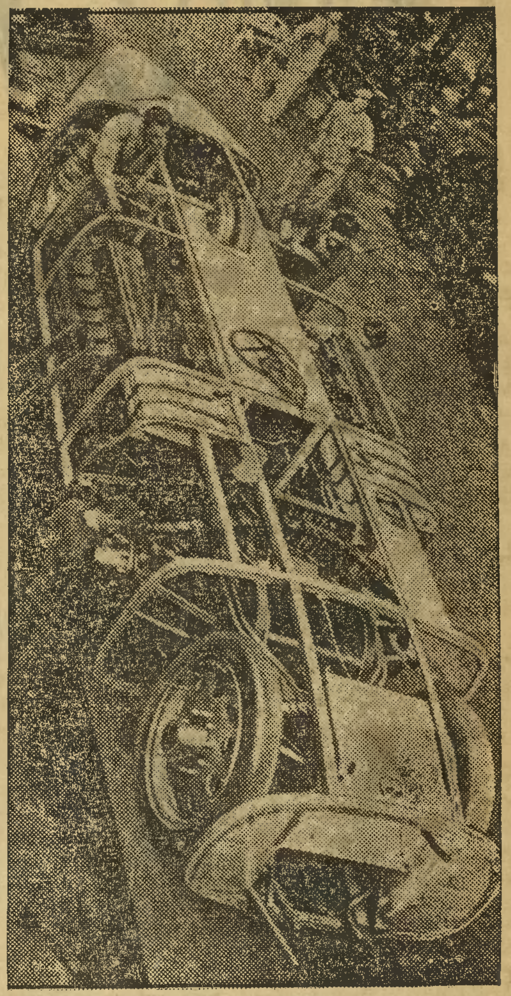
Ten cel jest czasem mylnie pojmowany, jako odchylenie od linii ideowej Marszałka Piłsudskiego w kierunku nacjonalizmu.

Jest to pogląd mylny, albowiem **„największym narodowcem polskim był Marszałek Piłsudski, który realizował narodową rację stanu, kiedy nie istniała państwowa racja stanu".**

Stosunek O. Z. N. do stronnictw politycznych **nie polega na chęci ich rozbijania,** przeciwnie chodzi o stworzenie warunków, by to, co tkwi niewątpliwie w świadomości społeczeństwa, jako potrzeba chwili, tj. konsolidacja dla wyższych celów Narodu i Państwa, znalazła możność realizacji.

Ozonowi chodzi o **zaktywizowanie życia społecznego, o wpojenie w społeczeństwo poczucia odpowiedzialności za losy Polski** i to jest to zadanie wychowawcze, które sobie wobec Narodu postawił.

Przeszło 600 kilometrów na godzinę.



Angielski rekordzista, kapitan Eyston szykuje się do pobicia rekordu światowego (Campbella) w jeździe automobilowej. Nowy wóz, zaopatrzony w dwa motory, każdy o sile 3000 koni, wypróbowany został na torze wyścigowym w Salt Lake City w Ameryce i osięgnął szybkość przeszło 600 kilometrów na godzinę.

„Na tropach Smętka" i „Krzyżacy"

zagrażają potędze Niemiec.

Olsztyn, 26. 8. (tel. wł.). Odbyła się rewizja w bibliotekach polskich w Skajbotach, w Sząfałdzie i w Jondorfie. Rewizję przeprowadzali członkowie „Gestapo" w towarzystwie miejscowych żandarmów. Szukano książek takich, jak **„Krzyżacy", „Na tropach Smętka",** „Przewodnik Harcerski" i „Śpiewnik Harcerski". Nic nie znaleziono.

W Szczytnie (na Mazurach) tajna policja w asyście żardarmów przeprowadziła rewizję biblioteki polskiej. W wyniku rewizji **skonfiskowano 49 egzemplarzy „Krzyżaków" Sienkiewicza,** wydanych przed kilku laty w Szczytnie przez czasopismo „Mazur". Poza tym zabrano „Przewodnik po Warszawie"...

Żydzi założyli w Inowrocławiu bezprocentową kasę.

Inowrocław, 26. 8. W Inowrocławiu powstała bezprocentowa kasa pożyczkowa, założona przez obywateli żydowskich, których ogółem Inowrocław liczy około 200.

Antek Cholewa powiada:



Do jasnej Anielki zatraconej — nie lubie owszem zasadniczo, jak się kto czepia i przywala się do człowieka nie wiadomo po co, na co i naturalnie ze względu dlaczego? Chciałem też rozwalić skrzynkie radiowom, jak matke kocham, a jakże - i potem spuścić ją bez okno na jaką starszejszą i słabszą głowe przechodzącego. Wyobrażacie sobie, państwo kochane,' że przez megafon zaczęli sobie panowie od radia przygadywać co sie zowie, że to w Niemczech z naszymi jezd niedobrze, że naszych hitlery walą na całego po łapkach i że mniejszości polskiej za Hitlera dzieje się nasermater coraz gorzej.

Nie stroiliby takie „tata-wariata" ze siebie. Przez tyle lat nabrali wody i ani mru-mru z buzi nie popuścili, a dziś tak na cały regulator! Tylko na Czechów się podpuszczali i w dzień i w nocy, i rano i na obiad, i na kolacje. I wszystko było w jak najlepszym porządeczku. A dziś coś niecoś nie sztamuje w Polskim Radio, jak pragne zdrowia. Wymyślają Niemiaszkom i chcieliby samego pana pułkownika Becka od ciężkiej artylerii uczyć w polityce, co, jak i gdzie. Tymczasem cała Polska jak sie patrzy, widzi, a jakże, że pan Beck czuwa za 30 milionów Polaków, widzi sam wszystko i wszystko słyszy, i nic nam sie złego przy nim stać nie może. To jest jasne jak na wyłożonej patelni, jak wolności pragne dla samego siebie. Jest jeden uczeń marszałka i jeden minister od polityki zagranicznej, szkoda wienc też gadać. On czuwa i kieruwywuje, deryguje, aby Polska mu to długo popamiętała.

Od takiej polityki to mi zaraz w gardle zaschło, do wielkiej Anielki. A w stolicy jest też taka gorączka, że jakbym się dorwał do pipy z piwem, to bym sie zarżnął na całą grandę. Razem z Nikodemem Szmelterem z Bydgoszczy, dziś pierwsza klasa restauratorem na warszawskim dworcu wileńskim, propagujemy tylko piwo poznańskie. Bo też to warszawiaki nie bardzo klapują sie na fajnym piwie i sikonia też na ściane nie wyplują. Znawca jezdem i zawsze w knajpie powiadam: tylko bez szczyn, zlewanych z tacek od gości!

Taki owaki drański kelner stołeczny raz sie pogniwał na mechanika komunikacyjnego, że mu przygaduje, że go trajluje i do wiatru wystawiam, a to że on jest kelner z rasom i nie da sobie ubliżyć. Wienc też zajechałem go w lewy ślip i poprawiłem na odlew z drugiej ręki, jak w karafkie. A tenże powiada: za co mnie bijesz, kogo bijesz? Inteligenta? Pracownika umysłowego, a jakże.

Umysłowego pracownika w morde nie biłem, a sam mechanik komunikacyjny jezdem. A ten powiada: kelner musi być uczony. Czy pan mechanik ma pojęcie, jaka na ten przykład może być sztuka mięsa: ona może być chuda, tłusta, kościowa, od kości, przerastała, ogonowa, szpondrowa, żebrowa, od szpica, gładka, z pieca, pod beszamelem itd. Nie chciało mie sie owszem naturalnie wiedzieć, że to taki chłop uczony jest każdy kelner. A on powiada dalej: a pan mechanik wi dlaczego do wina reńskiego daje się kieliszki zielone, a nie bezbarwne; albo też, jaką temperaturę musi mieć wino czerwone, albo jak wygląda menu z ośmiu dań w porze letniej?...

Przyznaje, że mnie od takiego uczonego gadania zatkało. Cholera zaczęła sie tłuc we mnie, że takiemu krzywde zrobiłem. Załałem wienc też sie z takim owakim jak ta lala, a ten później grubą krydą zapisał mi kilometrowy rachuneczek. Buliłem. Szkoda dużo gadać. Już dawno za samego siebie forsy nie marnowałem na większe zjeście i picie, jako że zawsze inne rachunek uskuteczniali.

Zalałem sie wienc też jak sam Wieniawa. Tylko że żadnego posiedzenia ja nie miałem. Powiadają też, że Wieniawie i Antkowi Cholewie to wszystko wolno, bo to kochane chłopy od kieliszka i takie sympatyczne, że co sie zowie. I nikt sie na nich gniewać nie może i podśmichiwać w gazetach też, ani mru-mru.

Dobre interesa wyczyniamy teraz w Warszawce, bo to sie letniki zjeżdżają całą parą. Żal mi owszem zasadniczo, że pana Koca nie ma, że wyjechał na letniaki za granice, a bez niego nic sie takiego dziać w kochanej Polsce nie może. Bo to jest tęgi chłop i urodzony co najmniej na gienierała, a nie pułkownika. I taki niech nam będzie wodzem, chłop morowy i tęgi. Niech sie inne podśmichiwują, ale ja mam swoje uszanowienie dla niego, jako że razem jesteśmy nieżeniate i niedzieciate, a zaprzysiężone kawalery. I choć on wódki nie pije i słabo ciągnie papierosa, ale sie przez to tak wiele znów nie zbogacił, choć jest chłop oszczędny. Pisze tak, bo może sam pan szef przeczyta to Antkowe pisanie i weźmie mnie do siebie za szofera. To dopiero byłaby większa okazja. I Polska by wiele na tym zyskała, bo polityk jezdem, głowa otwarta i nie jedno mógłbym podszepnąć panu szefowi, aby Polskie jeszcze wyżej podciągnąć, żeby to aż w krzyżach trzeszczało.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka **„Pod Krzyżem".**

Repertuar kin. Słońce: „Kain i Mabel". Stylowe: „Północ woła". Świt: „Na straży prawa".

Nowy herb miasta Inowrocławia. W „Monitorze Polskim" nr 160 poz. 265 ukazało się zarządzenia ministra spraw wewnętrznych zatwierdzające nowy herb miasta Inowrocawia, który przedstawia się następująco. Na czerwonym polu stoją dwie srebrne baszty, każda na złotym rogu obfitości, rogi na kształt woluty skierowane krzywizną ku sobie. Baszty mają po trzy blanki i po dwa okna prostokątne w słup. Otwory okienne — czerwone. Między basztami — orzeł polski bez korony, nad orłem srebrna lilia heraldyczna. Jeden wizerunek zatwierdzonego herbu pozostaje w przechowaniu Zarządu Miejskiego miasta Inowrocławia, drugi w przechowaniu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wódka przyczyną desperackiego czynu. W Dobieszewicach popełnił samobójstwo syn rolnika 29-letni Mieczysław Błachowiak. Nadużywszy alkoholu powiesił się na pasku na bramie podwórzowej. Kiedy go zauważono, nie dawał już znaku życia. Powodem tragicznej śmierci miały być rzekomo nieporozumienia rodzinne.

Pożary stogów. Niej. Józef Rojewski, 8-letni chłopiec, bawiąc się zapałkami podpalił stóg, należący do Józefa Basisty z Racic. Stóg spłonął doszczętnie. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł. — Drugi pożar miał miejsce w Pieraniu. Zauważono już płonący stóg, to też mimo wszelkich starań nie udało się ognia ugasić. Właściciel Jan Pawłowski oblicza straty na 2600 zł, które pokryje ubez'ieczenie ogniowe.

KRUSZWICA. W hotelu p. Rucińskiego zebraniu Cechu Szewskiego przewodniczył długoletni prezes p. W. Pokorski. Protokół odczytał sekretarz p. S. Lewicki. Na tym zebraniu rozpatrywano 2 projekty nowelizacji prawa przemysłowego i to posła p. Snopczyńskiego i p. Ptaszyńskiego z Lublina. Zebranie jednogłośnie uchwaliło zrezygnować z projektu nowelizacji p. Ptaszyńskigo. Projekt ten nie odpowiada rzemiosłu chrześcijańskiemu, gdyż idzie na rękę żydom i partactwu. Uchwalono wysłać rezolucję do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu o poparcie projektu nowelizacji posła Snopczyńskiego. W końcu uchwalono nieustanny bojkot żydów. Poza tym omawiano jeszcze szereg innych ważnych spraw.

JEŻEWO. (t) Nasza wieś jako siedziba gminy wiejskiej i parafii zostanie niebawem wzbogaconą siedmioklasową szkołą powszechną. Dotąd bowiem mamy w tej wsi aż trzy gmachy szkolne, lecz wszystkie razem wziąwszy nie odpowiadają dzisiejszej liczbie dzieci szkolnych. I stąd już od paru lat noszą się z zamiarem wybudowania w Jeżewie nowej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Realizacji tego projektu podjęto się jednak dopiero tego roku, bo w tych dniach rozpoczęto roboty budowlane i kosztem około 100.000 złotych stanie przed zimą nowy okazały gmach szkolny w Jeżewie.

STRZELNO. W Strzelnie obchodzono rocznicę „Cudu nad Wisłą" bardzo uroczyście. Odbyło się m. in. zebranie uroczystościowe pod przewodnictwem p. Płóciennniczaka. W kościele farnym odprawiono uroczystą mszę św.

— Na szkodę p. J. Mittelstaedta w maj. Łuszczewo, gmina Skulsk, spaliła się stodoła ze zbożem, młocarnia parowa i narzędzia rolnicze. Straty oblicza się na ok. 80.000 złotych.

GĘBICE. (mk) Do mieszkania rob. Badyny w Marcinkowie włamali się nieznani sprawcy i skradli sprzęty kuchenne oraz obuwie.

— Polowy maj. Marcinkowo napadnięty został przez nieznanych polnych złodziei, którzy rozbroili Kamyszka i sterroryzowali go, po czym wymłócili żyto i zbiegli.

MOGILNO. (mk) W nocy na 24 bm. nieznani sprawcy zajechali rowerami do stogu maj. Skrzeszewo pod Mogilnem i rozpoczęli masową młóckę żyta. Złodziei spostrzegł polowy maj. Kunówko Wojciechowski, który udał się po polowego maj. Skrzeszewo i razem usiłowali przeszkodzić kradzieży. Wówczas to wywiązała się pomiędzy polowymi a złodziejami strzelanina. Sprawcy uszli, zabierając ze sobą ca 10 ctr żyta.

— Na polu maj. Łagiewniki zanocowało kilku włóczęgów w stogu. Z nieustalonej przyczyny doszło między niemi do kłótni, a następnie bójki. Najpierw zbito niej. Załogę A., który zdołał wymknąć się z rąk oprawców, potem bezbronną kobietę, niej. Daniel H., do utraty przytomności. Kobieta, po odzyskaniu przytomności, zdołała dowlec się do Post. Policji Państw. z zalaną od krwi twarzą i głową, składając meldunek. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez dr. Hofmańskiego z Kruszwicy odstawiono Danielową oraz Załogę do szpitala powiatowego w Strzelnie.

NAKŁO, n. N. (j) W ub. niedzielę odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B grupy bydgoskiej między mistrzem KS. Brdą a wicemistrzem NKS. Czarni. Po ciekawej grze zwyciężyli gospodarze w stosunku 2:0. (0:0). W przedmeczu zwyciężyli również gospodarze bijąc II drużynę gości w stosunku 3:0. Publiczności dużo.

Groźny pożar.

Tczew. (as) 25 bm. około godz. 8,50 z bliżej nieustalonych przyczyn wybuchł pożar na strychu jednopiętrowego domu, stanowiącego własność kupca Jerzego Morgenrotha w Tczewie na Czyżykowie przy ul. Na Żuławach 4. W domu tym mieszkało w chwili wybuchu pożaru 17 rodzin najbiedniejszych bezrobotnych. Ogień w mgnieniu oka począł się rozszerzać z gwałtowną szybkością, obejmując cały dach.

W całym domu powstała straszna panika. Z okien pierwszego piętra mieszkańcy poczęli wyrzucić na podwórze swoje mienie, chcąc tym sposobem uratować choć część swej chudoby. Wielka część mebli uległa wskutek tego zniszczeniu.

Do walki z rozszalałym, podsycanym wiatrem ogniem przystąpiła tutejsza ochotnicza straż pożarna oraz policja.

Pastwą płomieni padła cała korona domu. Sufity górnego piętra nasycone wielką ilością wody grożą zawaleniem. Bez dachu nad głową zostało 7 rodzin bezrobotnych, które częściowo z łaski przygarnięte zostały przez znajomych. Szkody powstałe przez pożar są wielkie, albowiem większość mieszkańców została zrujnowana materialnie przez utratę resztek swego umeblowania.

Wśród pogorzelców zapanowało wielkie rozgoryczenie, gdyż zarząd miejski zupełnie nie troszczy się o zakwaterowanie bezrobotnych, którzy wskutek pożaru stali się nędzarzami.

CZERSK. (al) Ub. soboty wieczorem urządzili miejscowi harcerze na polu przy ul. M. J. Piłsudskiego „ognisko", urozmaicone występami i śpiewami. Udział publiczności był bardzo liczny.

W ub. niedzielę odbyło się w kaplicy zebranie Kongregacji Mężczyzn, które zagaił skarbnik p. Kręski. Sekretarz p. Butowski odczytał protokół z ostatniego zebrania, po czym ks. prałat Sprengel opowiadał wrażenia z przebytej podróży po krajach skandynawskich.

BRODNICA. (r) Odbył się pogrzeb ś. p. Wandy Bułkowej, żony znanego działacza społecznego, radcy i właściciela księgarni. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prefekt Tęgowski w asyście 8 księży i alumnów. Śp. zmarła odznaczała się kryształowym charakterem, a hasłami, którymi się w życiu kierowała były Kościół i rodzina. Społeczeństwo oddało hołd zacnej matce-Polce. Udział w pogrzebie wzięły liczne towarzystwa ze sztandarami, p. burmistrz Blokus oraz inni. Niech Bóg przyjmie zmarłą do Królestwa Swego!

CHOJNICE. (k) W okolicy Charzykowa k. Chojnic przytrzymano 4 osoby narodowości niemieckiej, wyznania ewangelickiego, które usiłowały przedostać się nielegalnie do Niemiec. Przytrzymanych odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego w Chojnicach.

— Wskutek nieostrożnej jazdy rowerem rob. St. Buśkiewicz z Bukowa pow. wągrowiecki najechał na idącą szosą 20-letnią E. Fedke z Lichnów. Rowerzysta i najechana ponieśli szereg dotkliwych obrażeń cielesnych.

— W poniedziałek 30 bm. JE. ks. biskup Okoniewski dokona konsekracji ołtarza w kościele farnym, do którego płytę fundowali pp. Romanostwo Stammowie z Chojnic.

— Nominację na katechetę miejscowych szkół powszechnych otrzymał ks. Józef Kowalski.

TCZEW. (as) Kino Światowid wyświetla film pt. „Sobowtór Morttimera".

— Na tle porachunków osobistych doszło w pewnej restauracji przy ul. Gdańskiej do krwawej bójki pomiędzy dwoma rzeźnikami. W czasie bójki rzeźnikowi K. Dłużewskiemu z Tczewa zmaskrowano całą twarz. Ofiarę porachunków osobistych przewieziono samochodem do szpitala. Sprawą zajęła się policja.

KOŚCIERZYNA. W ub. niedzielę o godz. 9 odprawił ks. prob. dr Ruchniewicz mszę św. w obozie żeńskim w Garczynie dla uczestniczek obozu. Wieczorem odbyło się ognisko, poświęcone pamięci 17-tej rocznicy wielkiego zwycięstwa oręża polskiego nad hordami bolszewickiemi w dniu 15 sierpnia 1920 r. i „Cudu nad Wisłą". Drugi obóz w Garczynie liczy przeszło 300 uczestniczek, które dzielą się na: obóz P. d O. K. I. i obóz W. F. i pływanie. Władzami są: obozu P. d. O. K. I. komendantka p. Skrońska, obozu W. F. i pływania, komendantka p. J. Kijanowna, kier. ref. kobiet Okr. Urz. WF. i PW. w Toruniu. Komendantką-kwatermistrz jest p. J. Łojewska. Uczestniczki obu obozów rekrutują się z całej R. P. i reprezentują różne organizacje jak: KSM. Ż., Sokół. Z. S. i inne.

ŚWIECIE. (t) Nielada szczęście miał przy łowieniu ryb na wędkę niej. Knuth z Janiej Góry. Siedząc nad stawem rolnika Raethera w Świekatowie wydobył on karpia o wadze 9-ciu funtów.

— Kradzieży różnych rzeczy z mieszkania p. Suchorskiego w Lnianku dokonali nieznani chwilowo sprawcy. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 350 zł.

NOWE. (t) Pierwszy zlot młodzieży żeńskiej nowoutworzonego okręgu nowskiego KSM., odbył się ub. niedzieli. M. in. przybyła też młodzież katolicka z Grudziądza, Gniewu, Tarpna itd., przybył też generalny sekretarz Stow. ks. Ryczakowicz z Pelplina. Po uroczystym nabożeństwie ruszył długi pochód ulicami miasta na rynek, gdzie nastąpiło otwarcie zlotu; połączonego z obchodem 15-lecia istnienia miejscowego oddziału KSM. Słowo wstępne wygłosił ks. Brzuskowski, prezes okręgowy. Dłuższy referat wygłosił przybyły ze Świecia p. S. Zieliński.

LUBIEWO. (t) 10-lecie istnienia obchodziła ub. niedzieli Sodalicja Mariańska Panien w naszej parafii. W uroczystości wzięły też udział sodaliski z Bysławka, Tucholi i Cekcyna. Mszę św. odprawił ks. prob. Czarnowski, kazanie wygłosił ks. dyr. Rekowski z Berlina. Po południu, po nieszporach odbyło się przyjęcie sodalisek i następnie akademia w sali p. Klóski. Wyczerpujące sprawozdanie z 10-letniej pracy wygłosiła prezeska p. Glamowska.

— Z nowym rokiem szkolnym przeniesiony zostaje kierownik szkoły w sąsiednim Trutnowie p. Cieślak do Nowego Tomyśla. Do Trutnowa przychodzi nauczyciel Siwek z Legbądu.

— Pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarczych rolnika Aleksandra Gajdy na wybudowaniu lubiewskim. Spaliła się stodoła z żniwem i maszynami. Szkody obliczają na około 5.000 zł. Ubezpieczenie wynosi tylko 2.000 zł.

WĄBRZEŹNO. W dniu 22 bm. rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy miejscowym KS. Pomorzanką a KS. Wisłą z Grudziądza, pierwszy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. C. Wynik 2:1 na korzyść gości. Wszyscy twierdzą, że mecz wygrał sędzia p. Brause z Grudziądza, a nie „Wisła".

DZIAŁDOWO. (r) Zmarł nagle na targu w Działdowie, znajdujący się na wozie mieszkaniec Mławy, Dymowski, lat 55. Zmarły przywiózł warzywo ogrodnikowi Wtulichowi. Skarżył się już wtedy na boleści żołądkowe, zjadł jednak śniadanie. Gdy około 9 Wtulich przybył do wozu, zastał już tylko zwłoki. Przetransportowano je do szpitala do dyspozycji władz sądowych.

— Podczas zabawy w Rybnie wynikła bójka, podczas której użyto noży i butelek. Ranny został poważnie sekretarz nadleśnictwa Kostkowo, St. Cząplak. Również poważne obrażenia odniósł Br. Orzechowski z Werów (8 ran ciętych). Rannymi zajął się dr Kurzętkowski z Lidzbarka. Awanturę wywołać mieli bracia Grabowscy, J. Kruszyński, A. Zawadzki i A. Malinowski z Rybna, karani za udział w awanturach i bójkach osobnicy. Powodem bójki miała być zemsta osobista oraz zamroczenie alkoholem.

STAROGARD. (jw) Zarząd miejski uchwalił zadeklarować na budowę samolotów kwotę 500 zł. Na ten sam cel Pocztowe Przysposobienie Wojskowe zadeklarowało zł 20.

— Zarząd miejski ukarał 10-ciu rzeźników grzywną od 20 do 50 zł za uprawianie pokątnego uboju.

— W ub. niedzielę odbyło się zebranie Bractwa Wstrzemięźliwości, na którym wygłoszony został referat o szkodliwym działaniu alkoholu na organizm ludzki. Delegatem na Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy w Warszawie wybrano sekretarza p. Biernackiego.

Miasto Starogard zostanie powiększone

Starogard. (jw) Starostwo powiatowe przesłało zarządowi miejskiemu zarządzenie, mocą którego **osiedla Szlachetny Starogard mają być włączone do miasta Starogardu.** Wedle statystyki w dniu 1. 1. 1937 na Szlach. Starogardzie mieszkało 1150 mieszkańców, Starogard zaś liczył w dniu 1. 1. rb. 14.601 mieszkańców. Po przyłączeniu Szlach. Starogardu, stolica Kociewia liczyć więc będzie **15.751 mieszkańców.** Zarząd miejski czyni starania, ażeby równocześnie ze Szlach. Starogardem do obszaru miasta włączone zostało także **Kocborowo i Stadnina.** Przyszłość wykaże, czy sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie. Miasto w każdym razie wzrosłoby wtedy znacznie.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na wrzesień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:

Apollo: „Wyprawa na Mongo".
Gryf: „Zakochane kobiety".
Orzeł: „Katarzynka" z Franciszką Gaal.

Osobiste. Asesor sądu grodzkiego p. Janicki mianowany został sędzią sądu grodzkiego w Kartuzach. P. sędzia Janicki opuszcza Grudziądz z dniem 1 października br.

Zmiany w Banku Polskim. Jak się dowiadujemy, długoletni dyrektor grudziądzkiego oddziału Banku Polskiego p. Michejda przechodzi na emeryturę. Na jego miejsce przychodzi dotychczasowy dyrektor Banku Polskiego w Łodzi p. Burgier.

Zebranie Chrześcijańskiego Zjedneczenia Zawodowego odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 18,30 w lokalu pod „Złotym Lwem", na które zarząd zaprasza wszystkich pracujących, jak i bezrobotnych.

Kradzież. Bernard Śmigielski (Szewska 11) zgłosił kradzież teczki skórzanej, wartości 30 zł.

W Toruniu grasują również złodzieje rowerów. Bawiący w Toruniu na wakacjach 11-letni Adam Malarkiewicz, syn kapitana, z Grudziądza, jadąc na rowerze szosą inowrocławską, został nagle napadnięty przez jakiegoś nieznanego osobnika, który przerażonego chłopca zepchnął z roweru, a następnie wsiadł na rower i odjechał. Chłopiec począł wzywać pomocy, jednakże napróżno, ponieważ nikogo w pobliżu nie było. Policja wszczęło energiczne dochodzenia.

Nominacja lekarza-ordynatora. Zarząd miejski wybrał p. dr. Ornatkiewicza na stanowisko lekarza-ordynatora w miejskiej klinice ginekologiczno-położniczej.

Kosztowny sen. Uczeń ślusarski Jan Lewandowski (Chełmińska 1) wybrał się rowerem do parku miejskiego i — znużony — zasnął. Okazję tę wykorzystał jakiś łobuz, który skradł Lewandowskiemu rower.

Z działalności parafii św. Krzyża. W tych dniach, w salce parafialnej odbyło się zebranie zarządów stowarzyszeń zrzeszonych w Akcji Katolickiej tamtejszej parafii, pod przewodnictwem ks. proboszcza Klundera, który zdał obszerne sprawozdanie dot. spraw finansowych parafii. Stowarzyszenia A. K. w zrozumieniu ciężkiego położenia w jakim się najbiedniejsza parafia grudziądzka znajduje, urządzają rozmaite imprezy, z których pewną część dochodów przeznaczają na spłacenie długów ciążących na parafii. Z ostatnio odbytej wycieczki do Świecia, czysty dochód w kwocie 150 zł ofiarowano również na ten cel. W wyniku dyskusji uchwalono urządzić w niedzielę 3 października wielką wentę parafialną na placu i w sali domu parafialnego, którą ze względu na wzniosły cel poprze niewątpliwie katolickie społeczeństwo całego Grudziądza.

Sensacyjne zawody bokserskie. W sobotę 28 bm. o godz. 20 w sali Domu Żołnierza, ul. Prowiantowa, odbędą się pierwsze w bieżącym sezonie zawody bokserskie między drużyną Związku Strzeleckiego i drużyną miejscowego Sokoła.

Kronika

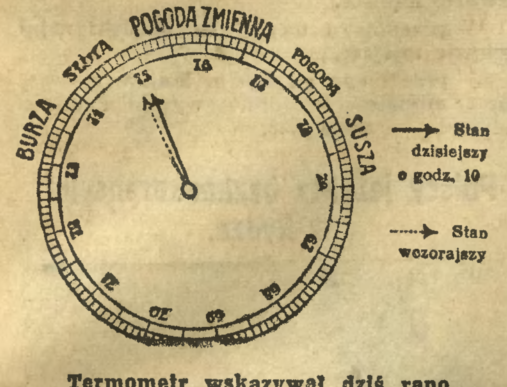
Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

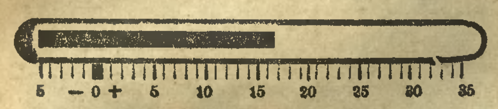
Dziś: Matki Boskiej Pocieszenia.
Jutro: Augustyna w. i D. K.
Wschód słońca o godzinie 5.01.
Zachód słońca o godzinie 19.00.

Stan pogody.

Na całym obszarze Polski trwa pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Miejscami wystąpiły burze i przelotne deszcze. Wczoraj zanotowano burze w Brześciu nad Bugiem, Tarnobrzegu i Krakowie. Dzisiaj: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Ciepło (temperatury maksymalne około 25 st.), przy słabych wiatrach północno-wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 23—29 sierpnia br.:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ostatnie dwa przedstawienia bieżącego sezonu po cenach zniżonych.

W sobotę i w niedzielę wieczorem odbędą się dwa ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu. Na afiszu w sobotę **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"**, świetna komedia St. Bekeffi'ego w pełnej humoru i werwy interpretacji pp.: Hermanowej, Michalskiej, Morozowiczowej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Szabelakówej, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Szyndlera.

W niedzielę zaś ukaże się **„JAPOŃSKI ROWER"**, komedia T. Chrzanowskiego z udziałem pp.: Czechowskiej, Michalskiej, Paszkowskiej, Podgórskiej, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana i Serwińskiego.

Oba utwory grane będą nieodwołalnie ostatni raz w sezonie. **Ceny miejsc o 30% zniżone.**

Legitymacje zniżkowe na sezon 1937/38 nabywać można codziennie w kancelarii teatru w godzinach między 10 a 14, względnie 19 a 20.

W środę, dnia 1 września odbędzie się premiera komedii Acremant'a pt. **„ARLETA I ZIELONE PUDŁA"**, w której zaprezentują się dwie nowe siły, a mianowicie: p. Hanka Brochocka oraz p. Seweryn Futrym.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka w niedzielę 29 sierpnia. Cena 4.50 zł.

Wycieczka autobusowa do Biskupina w niedzielę 29 sierpnia. Cena zł 4,—. Zapisy do piątku godz. 19.

Zapisy i informacje w „Orbisie", ulica Dworcowa 2, telefon 36-67 (16167

— **Wykaz składek za ubezpieczenie od wypadków drobnych producentów rolnych.** Zarząd miejski w Bydgoszczy zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 25 sierpnia 1937 r., które się ukaże w najbliższym wydaniu „Orędownika Miasta Bydgoszczy" i według którego w czasie od 3 września do 16 września 1937 r. wyłożony będzie w tymże urzędzie (ul. Grodzka 25, pokój 21) do wglądu zainteresowanych wykaz składek od drobnych producentów rolnych.

Zjazd instruktorów gospodarczych

Rodziny Kolejowej.

W niedzielę dnia 5 września o godz. 9 odbędzie się w jednej z sal dworca głównego PKP. w Bydgoszczy **zjazd wszystkich instruktorów gospodarczych Rodziny Kolejowej okręgu pomorskiego.**

W zjeździe tym wezmą udział, prócz instruktorów pszczelarskich, hodowlanych i sadowniczych — p. dr Firko, przewodniczący sekcji gospodarczej zarządu głównego w Warszawie oraz przedstawiciel pomorskiego związku pszczelarskiego.

Porządek obrad obejmuje następujące zagadnienia:
a) zwiększenie cukru denaturowanego do 5 kg rocznie dla jednego pnia,
b) ubezpieczenie pszczelarzy od pożądleń,
c) zakup uli oraz miodarek dla pszczelarzy-członków Rodziny Kolejowej itp. sprawy.

Bydgoszczanie na „Klimku" w Świeciu.



Towarzystwo Śpiewu „Harmonia" pod przewodnictwem p. Faleńczyka z Bydgoszczy odwiedziło niedawno miasto Świecie. Przy tej okazji nasi śpiewacy śpiewali na chórze podczas głównego nabożeństwa, następnie zwiedzili ruiny zamku tzw. Klimek i w ogrodzie zamkowym dali koncert. Miejscowe społeczeństwo nie szczędziło słów uznania dla produkcji bydgoskiego chóru, dyrygowanego przez prof. Jaworskiego.

Żyd bije po twarzy chłopca,

sprzedającego gazety.

Wczoraj o godz. 12 w południe liczni przechodnie byli świadkami **oburzającego zajścia przy ul. Długiej.**

Przed składem przy ul. Długiej 5 sprzedawał czasopismo „Samoobronę" nieletni kolporter gazet. Zdenerwowało to żyda **Joska Ferszta**, który wypadł ze składu i **pobił chłopca dotkliwie po twarzy.**

Chamski wybryk bezczelnego żyda spotkał się z oburzeniem i napiętnowaniem ze strony przechodniów.

Wycieczka bydgoskiego rzemiosła na Targi Pałuckie i do Biskupina.

Związek Rzemieślników Chrześcijan w Bydgoszczy prosi wszystkich rzemieślników i zainteresowanych, którzy zamierzają zwiedzić **Targi Pałuckie w Żninie** i brać udział w **zjeździe wielkopolskiego rzemiosła** w poniedziałek **w dniu 30 sierpnia br.**, by zgłosili się do biura Związku, ul. Jagiellońska 10 (telefon 15-80) najdalej do soboty godz. 6-ej wieczorem, w celu zorganizowania wspólnego wyjazdu autobusem, po cenie zniżonej.

Odjazd z Bydgoszczy nastąpiłby w poniedziałek **o godz. 7,30** z przed Domu Rzemieślniczego, ul. Jagiellońska 10.

Z okazji pobytu w Żninie nastąpi **zwiedzenie wykopalisk i osady prehistorycznej w Biskupinie.**

Cena przejazdu do **Żnina i Biskupina** i z powrotem autobusem znacznie zniżona.

Z berlinki skradziono 6 worków cukru.

Z berlinki Franciszka Drążkowskiego z Torunia skradziono podczas postoju w Bydgoszczy 6 worków cukru.

Jako podejrzanego o kradzież aresztowano pewnego bezrobotnego.

— **Zaszczytny awans płk. Dunin-Wąsowicza.** Pisma warszawskie donoszą, że niedługo nastąpią zmiany na wyższych stanowiskach w Straży Granicznej okręgu pomorskiego. Inspektor Straży Granicznej **w Bydgoszczy** płk Dunin-Wąsowicz przeniesiony zostaje do Warszawy, gdzie obejmie stanowisko **zastępcy komendanta głównego policji państwowej.** Opróżnione stanowisko obejmuje p. podinspektor **Bacz**, kierownik gdyńskiego Inspektoratu Straży Granicznej. Na stanowisko kierownicze do Gdyni przydzielony zostaje kom. Świderski.

— **Okolicznościowe stemplowanie korespondencji.** Na czas trwania Jarmarku Poleskiego od 22 sierpnia do 5 września br. został uruchomiony oddział urzędu pocztowego Pińsk, wyposażony w specjalny datownik, propagujący Polesie. Filateliści pragnący uzyskać odcisk tego datownika, mogą przesyłać taryfowo opłacone zwykłe listy i kartki pocztowe w kopertach, zaadresowanych do urzędu pocztowego Pińsk. Przesyłki te po ostemplowaniu zostaną niezwłocznie skierowane według podanych na nich adresów.

— **W bieżącym roku szkolnym liceum pedagogicznego w Bydgoszczy nie będzie.** Jednak, celem ułatwienia kandydatom złożenia egzaminu wstępnego do I klasy liceum pedagogicznego, dyrekcja Państwowego Seminarium Nauczycielskiego przeprowadzi w dniu 1 września rb. taki **egzamin** w Bydgoszczy. Przyjęci uczniowie mogą na podstawie tego egzaminu uczęszczać do liceów pedagogicznych **w Grudziądzu** lub **Wejherowie,** wyjątkowo **w Wągrowcu.** Kandydaci będą poddani egzaminowi z języka polskiego i matematyki i ze stopnia umuzykalnienia. Ponadto lekarz szkolny stwierdzi stan zdrowia kandydata. Zgłoszenia do egzaminu należy skierować do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno 1.

— **Kierownictwo pryw. 6 kl. szkoły powszechnej koedukacyjnej pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy,** ul. Cieszkowskiego nr 6 I. p. udziela informacji codziennie od godz. 11 do 13 i od 17 do 18. (16395

— **6-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna Rodziny Wojskowej** w Bydgoszczy przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych. Sekretariat (ul. Jagiellońska 15) czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-tej do 19-tej. (10063

— **Zapisy** na kilka wolnych miejsc w **Liceum Handlowym Koedukacyjnym Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy** przyjmuje jeszcze sekretariat, ul. Królowej Jadwigi 25, tel. 34-47. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 1 września rb. o godz. 8-ej rano. (16721

— **Zniżki kolejowe do Pińska ważne do 7 września.** Ministerstwo komunikacji przedłużyło ważność 66% zniżek kolejowych na „Jarmark Poleski" w Pińsku — do dnia 7 września br.

Posiedzenie Rady Okręgowej P. Str. Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się **w piątek, 27 bm. o godz. 19** w filii „Dziennika Bydgoskiego" Dworcowa nr 5. Obecność wszystkich członków bezwzględnie pożądana, na porządku obrad sprawa Zjazdu Rady Naczelnej w Warszawie.

Wstęp za legitymacją osobistą.

Zarząd Okręgowy.

Nowa atrakcja w Resursie Kupieckiej.

Zwolennicy wesołej i dobrej zabawy będą mieli nową okazję do beztroskiego zabawiania się na wielkiej zabawie tanecznej, urządzonej przez Towarzystwo Śpiewu „Dzwon" w sali Resursy Kupieckiej. Zabawa odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godzinie 20. Sala pięknie udekorowana, doborowa orkiestra i różne urozmaicenia zapewnią wszystkim miłe spędzenie czasu. A więc pamiętajcie — spotkamy się wszyscy w sobotę, na sali popularnej Resursy Kupieckiej.

— **Wymiana tablic rejestracyjnych pojazdów mechanicznych.** Zarząd Miejski przypomina, że z dniem 1 września 1937 r. upływa termin **bezpłatnej** wymiany tablic rejestracyjnych starego wzoru na tablicę nowego typu. Właściciele pojazdów mechanicznych, zaopatrzonych dotąd w tablice starego wzoru, winni więc we własnym interesie dokonać wymiany w podanym wyżej terminie w Zarządzie Miejskim, referat pojazdów mechanicznych, ulica Grodzka 25, pokój 20.

— **Dnia 15 września** rozpocznie się nauka w Państw. Liceum Rolniczym w Bydgoszczy. Do I klasy będą przyjmowani kandydaci, którzy przedstawią świadectwo ukończenia gimnazjum nowego typu, lub innej równorzędnej szkoły. Liceum posiada folwark, ogród i internat. Ukończenie Liceum daje tytuł „Technika rolnego", prawo do skróconej służby wojskowej i wstęp do wyższych zakładów naukowych. (16704

— **We wrześniu bezpłatnie** uczęszczać może każdy na francuski kurs początkowy. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, założony i subwencjonowany przez Rząd Francuski, z dn. 3 września otwarty codziennie od godz. 6—8 przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. Przy kursach istnieje biblioteka „Alliance Française" zaopatrzona bogato w ilustrację, czasopisma i nowości beletrystyczne. (16651

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy oraz kurs korespondencji handlowej. Jako nowość dla zaawansowanych otwarty będzie w bież. roku **kurs stenografii** angielskiej, według metody „Pitman — Nowej Ery". — Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, zaopatrzona w czasopisma i nowości beletrystyczne. Warunki przystępne. (16601

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 7,30 wieczorem w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert), przy ulicy Wrocławskiej 7. Uprasza się o liczny udział członków.

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 19 w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski. Wykład **redaktora St. Nowakowskiego.** Zebranie zarządu o godz. 18,30. O liczny udział członków uprasza się.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 29 bm. odbędzie się zebranie w lokalu p. Glapy, ul. Grunwaldzka 159, o godz. 12,30. Ze względu na bardzo zajmujący referat uprasza się o przybycie członków, jak i sympatyków.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19,35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13,30*, 14.00, 15,30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. **W - Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Humor i anegdoty.

RĘCE DO GÓRY!



— O Boże! Jakżeż się przestraszyłam! Myślałam, że to mój ojciec!

NA PEWNO.

— Czy myślicie, że jak ex-premier Witos powróci z Pragi Czeskiej do Warszawy i odwiedzi pana Grabowskiego, ministra sprawiedliwości, to ten będzie na tyle grzeczny, że go poprosi siedzieć?

— Na pewno i to na osiemnaście miesięcy.

NA SŁOWACZYŹNIE.

— Na co wam właściwie potrzebna jest autonomia w Czechosłowacji?

— Co za pytanie? Chcemy tłuc Czechów, a bez autonomii nam tego przecież czynić nie wolno.

ODPRAWA.

Fryderyk Schiller uczył się w młodości gry na harfie. Pewien jego znajomy powiedział raz do niego:

— Gra pan jak Dawid, tylko nie tak pięknie.

— A pan — odpowiedział poeta — mówi jak Salomon, tylko nie tak mądrze!

PREZENT.

Znanego artystę dramatycznego p. W., który wkrótce święcić będzie swój jubileusz, pytano, co za podarunek woli: kwiaty, czy też parę skarpetek?

— Wolę oczywiście parę skarpetek — odpowiedział jubilat — kwiaty bowiem więdną, a skarpetki to wieczna rzecz.

ROZPRAWA O METODZIE.

Na podwórzu staje handlarz starzyzną i krzyczy na całe gardło:

— Handel... Handel... Handel!

Z bramy wybiega dozorca:

— Nie krzycz pan tak głośno!

— A co mam robić? Każdemu lokatorowi szeptać do ucha: „Handel... Handel"?

W CUKIERNI.

— Dlaczego żydzi przedtem protestowali, a teraz się godzą na otrzymanie części Palestyny?

— Zupełnie słusznie. Najpierw wezmą część, a potem się będą dalej targować.

WYJAŚNIENIE.

Na kongresie żydowskim w Zurychu zwyciężyli syjoniści. Młody Kazio czyta o tym w gazecie i pyta:

— Tatusiu, co to są syjoniści?

— Widzisz, syjonista to jest taki żyd, który za pieniądze drugiego żyda wysyła trzeciego żyda do Palestyny.

DOBRA RADA.

Kelner do gościa w kawiarni:

— Czym szanownemu panu można służyć?

Gość zastanawia się chwilę:

— Jeżeli wypiję jeszcze pół czarnej, to może mnie szlag trafić.

— To niech szanowny pan pozwoli całą czarną.

PRZECIEŻ SIĘ NIE PALIŁO!...

Niedzielny ulewny deszcz podczas zawodów Polska—Niemcy zamienił w jezioro bieżnię na reprezentacyjnym stadionie.

Dla wypompowania wody wezwano straż ogniową, która przybyła po pół godzinie.

Strażacy, interpelowani o powód tak późnego przybycia mieli podobno odrzec jednogłośnie:

— Przecież się n i e p a l i ł o!...

NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Na trybunie dwaj panowie prowadzą ze sobą ożywioną rozmowę:

— No, Ludwiku, tego nie opowiadaj. Znam przecież dobrze „Mabel". „Mabel" jest dzieckiem „Miłostki", jej ojcem był według mnie „Alfons", który znowuż był synem słynnego „Korsarza".

Stojąca z boku jakaś starsza pani, która słyszała tę całą rozmowę, powiada z oburzeniem:

— Czyż musicie smutne sprawy rodzinne waszych znajomych omawiać właśnie tu, na wyścigach.

SPORT

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski w Bydgoszczy.

Na kortach BKS-u zjawili się już wszyscy zawodnicy prócz Jugosłowian i Węgrów. Węgrzy grają obecnie mecz z Czechosłowacją, więc ich absencja jest usprawiedliwiona. Dlaczego nie przyjechali Jugosłowianie mimo zapewnienia swego udziału — nie wiadomo. Wczoraj przybyli Austriacy — hr. Baworowski i Redl.

Rozgrywki toczą się w całej pełni przy znacznym zainteresowaniu publiczności.

Wczoraj rozegrano następujące spotkania:

W grze pojedyńczej panów Redl (Austria) pokonał Godschalka (Warsz.) 6:4, 7:5, 6:3. Spychała, znajdujący się w dobrej formie, wyeliminował Lunda (Berlin), Tłoczyński I dał sobie łatwo radę z dr. Beuterem (Gdańsk) 6:1, 6:1, 6:2. Schmidt (Rumunia) pokonał Warmińskiego 6:1, 6:1, 6:3. Baworowski (Austria) trafił na niespodziewanie twardy opór ze strony Kończaka. Walka trwała 2 i pół godziny. Ostatecznie zwyciężył Baworowski 6:3, 6:4, 8:6. W drugiej rundzie Baworowski łatwo zwyciężył Czajkowskiego 6:3, 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza pań. Dobra tenisistka niemiecka Schilf (Berlin) jest już w półfinale. „Po drodze" pokonała ona mistrzynię Polski Głowacką 6:3, 6:1. Siodówna (Bydgoszcz), która uporała się z Freysingerową (Warsz.) 6:1, 6:2 natrafiła w ćwierćfinale na Schilf i stawiła jej dzielny opór. Gra była równorzędna, lecz bydgoszczankę zawiodły nerwy i przegrała 3:6, 2:6.

Poza tym Matuszewska pokonała Zwolską 7:5, 6:4, Richards (Berlin) zwyciężyła Bielawską (Bydg.) 6:1, 6:2, Gajdzianka — Skibińska 6:0, 6:1, Fryszczynowa — Gabryelewiczówna 6:0, 6:0, Boch (Sopoty) — Weynerowska M. (Bydg.) 6:2, 4:6, 9:7. Wreszcie niespodzianką było zwycięstwo Gajdzianki nad Łuniewską 1:6, 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów para Hebda, Tłoczyński wyeliminowała parę Challier, Rudowski 6:0, 6:2, 6:1, a para Badin, Schmidt zwyciężyła z Mołdasiewiczem i Huskowskim 6:1, 6:1, 6:1.

W mieszanej para Kovacs, Redl pokonała parę Boch, Schmidt 6:3, 8:6.

Akademickie mistrzostwa świata w Paryżu.

Polscy koszykarze zakwalifikowali się do finału.

Paryż. W czwartek odbyły się w Paryżu na akademickich mistrzostwach świata **półfinały koszykówki.** Polska odniosła **dwa piękne zwycięstwa.**

W koszykówce męskiej Polska odniosła **ponowne zwycięstwo nad Francją w stosunku 44:38 (33:23).** Przed przerwą gra stała na wysokim poziomie, przy czym Polacy wykazali znaczną przewagę. Po przerwie obraz gry zmienia się nie do poznania. Francuzi, ustępujący nam znacznie techniką, usiłują za wszelką cenę wygrać mecz **brutalną i ostrą grą.** Ku zdziwieniu publiczności francuskiej **sędzia dyktuje szereg rzutów karnych właśnie przeciw Polsce.** Mimo to korzykarze **nie speszyli się** i mecz rozstrzygnęli na swoją korzyść. Najlepszym graczem na boisku był Czaplicki, który zdobył 16 punktów. Poza tym Różycki zdobył 13 pkt., Śmigielski — 10, Kowalski — 3 i Kasprzycki — 2.

W drugim półfinale Estonia wyeliminowała Łotwę po dwóch dogrywkach 33:32. **W finale zatem polscy koszykarze walczyć będą z Estonią.** Mecz finałowy odbędzie się w sobotę.

Dzielnie spisały się również nasze zawodniczki, które **w koszykówce żeńskiej pokonały Łotwę 30:26 (21:13).** Polki grały taktycznie lepiej, a co najważniejsze, z większym opanowaniem nerwów niż na pierwszym meczu. W sobotę Polska walczy znowu z Łotwą, po raz trzeci z rzędu, przy czym **mecz ten decyduje o tytule akademickiego mistrza świata.**

PROGRAMY RADIOWE

Sobota, 28 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,30:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Aktualna pogadanka rolnicza. **12,25:** „Melodie północy" — w wyk. orkiestry pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). **15,45** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Uciekła mi piosenka", wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). **16,30:** Recital śpiewaczy J. Hupertowej. Akomp. S. Nadgryzowski. **16,55:** Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. Tr. z Nałęczowa. **17,30:** Audycja konkursowa. **17,50:** Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej, pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Nasz program. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Albert Sandler w repertuarze operowym, operetkowym i filmowym (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Recital fortepianowy Z. Drzewieckiego. **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Wesele Boryny", fragment z powieści Reymonta „Chłopi". **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Przegląd prasy rolniczej (z Wilna). **21,05:** Arie operowe w wyk. I. Gadejskiej i St. Witasa. Akomp. S. Nadgryzowski. **21,45:** Nowości literackie (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i duetu E. Jasiński — M. Iwanyna. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy). **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty.) **15,00:** Pogodna muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Morze i Pomorze w literaturze pięknej", „Brzeg morza", recytacja. **18,10:** „Pomorze śpiewa". Występ chóru męskiego „Lutnia" pod dyr. L. Rutkowskiego. **18,35:** Nasz program. **18,45** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,15: Wesoła audycja muzyczna. **Budapeszt. 19,00:** Muzyka cygańska. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław. 19,00:** Sobotni koncert rozrywkowy. **Bruksela. Fr. 20,30:** Muzyka romantyczna. **Droitwich. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Hilversum II. 20,15:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 20,10:** Wesoły wieczór kolonijski. **Praga. 20,00:** „Polska krew". operetka Nedbala. **Mediolan. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Monachium. 21,10:** Wieczór tańca. **Radio-Romania. 21,45:** Koncert nocny. **Wrocław. 21,30** Koncert symfoniczny. **Berlin. 22,30:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Tuluza. 22,15:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 22,20:** Koncert. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Strasburg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Generalna klęska naszych akademików w lekkoatletyce.

Paryż. W czwartek rozpoczęły się w Paryżu akademickie mistrzostwa lekkoatletyczne. **Polscy akademicy ponieśli klęskę we wszystkich konkurencjach,** w których startowali i **zostali wyeliminowani odrazu w przedbiegach.** Na 100 m pierwszy przedbieg wygrał Anglik Holmes w czasie 10,7. **Trojanowski zajął trzecie miejsce.** W drugim przedbiegu zwyciężył Niemiec Fogeolsang w czasie 10,8. **Danowski był trzeci.** W trzecim przedbiegu wygrał Brazylijczyk Tolles w czasie 10,8. **Polak Popek zajął czwarte miejsce.**

W przedbiegu **na 400 m Koźlicki zajął czwarte miejsce.**

W przedbiegu **na 800 m Majewski zajął piąte miejsce.** Przedbieg wygrał Francuz Leveque w czasie 1:55.

Polscy jeźdźcy bezkonkurencyjni w Rydze.



W odbywających się obecnie zawodach hipicznych w Rydze chlubne wyniki osiągają nasi jeźdźcy. Por Bilwin, który zajął pierwsze miejsce na Arce, otrzymał nagrodę — piękny puchar z rąk gen. Danenberga (na zdjęciu).

Ryga. W czwartek, w 5-tym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze, **polscy jeźdźcy odnieśli dalsze sukcesy.**

W konkursie potęgi skoku o nagrodę gen. Berkisa, pierwsze miejsce zajął **por. Bilwin** na Arce. Polak przeszedł parcours bez punktów karnych w czasie 1:34. Drugim był **por. Skulicz** na Duncanie z 4 pkt. karnymi w czasie 1:25. Trzecie i czwarte miejsce zajął Francuz Busnel, mając na jednym koniu 4 pkt. karne i czas 1:28, a na drugim koniu — 4 pkt. karne i czas 1:29.

W drugim konkursie, szybkości, dla koni, które dotychczas nie zajęły pierwszych trzech miejsc, zwycięstwo i nagrodę burmistrza m. Rygi zdobył Francuz Chevalier na France. Drugim był **por. Zalewski** na Bajorze, 3) **por. Bilwin** na Arlekinie, 4) por. Zalewski na Wizji. Statujący jeszcze w tym konkursie por. Skulicz na Arozie zajął 9-te miejsce.

Wajsówna startuje w Monachium.

Monachium. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Monachium międzynarodowe zawody kobiece przy udziale **ponad 90 zawodniczek.** W zawodach weźmie udział **Wajsówna, która w dysku spotka się z mistrzynią olimpijską Mauermayer.** W innych konkurencjach przewidziany jest start czołowych zawodniczek włoskich, francuskich i austriackich.

Sensacyjne zawody bokserskie.

Drużynowy mistrz Polski — Warta-Poznań w Bydgoszczy

Ruchliwej sekcji bokserskiej miejscowej **Astorii** udało się zakontraktować zawody z **drużynowym mistrzem Polski, poznańską Wartą,** która z uwagi na swój bliski wyjazd do Niemiec, przyjeżdża **w reprezentacyjnym swoim składzie,** jak następuje: W wadze muszej **Sobkowiak II,** w koguciej zeszłoroczny mistrz Polski **Wirski,** w piórkowej **Frankowski,** w lekkiej **Vogt,** w półśredniej **Jarecki,** w średniej **Florysiak,** w półciężkiej najlepszy zawodnik Europy w tej wadze, wicemistrz Europy **Szymura,** a w wadze ciężkiej głośny z prasy **Białkowski.**

Niewykluczony jest ewentualny udział **Kajnara,** którego przyjazd uzależnia Warta od jego stanu zdrowia.

Interesujące te zawody odbędą się **w sobotę 28 sierpnia o godz. 20,30 w sali Kleinerta (Kowalskiego), przy ul. Wrocławskiej.**

Kronika toruńska

Toruń, dnia 27 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

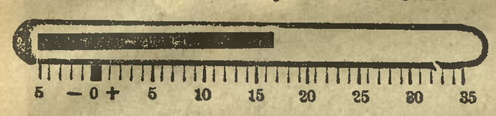
Dziś: Matki Boskiej Pocieszenia.
Jutro: Augustyna w. i D. K.
Wschód słońca o godzinie 5.01.
Zachód słońca o godzinie 19.00.

Stan pogody.

Na całym obszarze Polski trwa pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Miejscami wystąpiły burze i przelotne deszcze. Wczoraj zanotowano burze w Brześciu nad Bugiem, Tarnobrzegu i Krakowie. Dzisiaj: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Ciepło (temperatury maksymalne około 25 st.), przy słabych wiatrach północno-wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Romeo i Julia".
As: „Piętro wyżej".
Mars: „Bez świadków".
Świt: „Ben Hur".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dzisiejsze przedstawienie „Papy" z Junoszą-Stępowskim.

Przypominamy naszym PT. Czytelnikom, że już dziś w piątek o godz. 20 na scenie toruńskiej odbędzie się popularne przedstawienie doskonałej komedii G. A. Caillavet'a i R. de Flers'a pt. „Papa", w której to komedii rolę tytułową kreuje p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Zaznaczamy, że jest to jedno z ostatnich przedstawień tej komedii.

Obsadę stanowią pp. Łukowska, Małkowska, Ippoldtówna, Korowicz, Cybulska, Cybulski, Ilcewicz, Skwierczyński, Piekarski, Surzyński. Sroczyński i in.

Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje p. Małkowskiego.

Ceny miejsc od gr 25 do zł 2,10.

„Testament Jaśnie Pana" z Junoszą-Stępowskim.

Najbliższe przedstawienie komedii szwedzkiego autora Hjalmara Bergmana pt. „Testament Jaśnie Pana", gdzie mistrz Junosza-Stępowski znajduje duże pole do zaprezentowania swego wielkiego talentu, odbędą się w sobotę i niedzielę o godz. 20.

Bilety abonamentowe ważne z dopłatą.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 27. 8. — Toruń — „Papa", godz. 20-ta.

Sobota 28. 8. — Toruń — „Testament Jaśnie Pana", godz. 20.

Niedziela 29. 8. — Toruń — „Papa", godz. 16-ta, „Testament Jaśnie Pana", godz. 20-ta.

Ważne dla rentobiorców

Urząd pocztowy Toruń I donosi, iż z dniem 1 września br. celem umożliwienia rentobiorcom podjęcia renty w czasie wolnym od zajęć, wypłacać się będzie renty cywilne dwurazowo i to od godz. 8—12 i od 15 do 18.

Wielkie straty rolnictwa pomorskiego.

Od kilku lat rolnictwo pomorskie doznało poważnych strat z powodu klęsk żywiołowych. Biorąc pod uwagę jedynie ostatnie dwa lata, musimy stwierdzić, że zbiory ub. roku 1936 wypadły bardzo niekorzystnie, pozostawając znacznie poniżej przeciętnej normy tak pod względem ziarna jak słomy i siana. Żniwa ub. roku dokonano ponadto w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, tak że również i jakość paszy objętościowej bardzo ucierpiała. W niektórych powiatach szkody z powodu gradobicia i huraganu dochodziły nawet do 100%. Znacznie gorzej przedstawiają się zbiory tegoroczne. Późne zasiewy z powodu deszczów, ostatnia bezśnieżna zima przy długotrwałych silnych wiatrach wschodnich oraz głębokie zamarznięcie ziemi, dochodzące w niektórych dzielnicach do 1.20 m. głębokości, spowodowały w licznych okolicach całkowite wymarznięcie ozimin, koniczyn i lucerników a w innych poważne ich uszkodzenie. Podług obliczeń prowizorycznych uległo zaoraniu na wiosnę br. przeszło 100.000 ha zasiewów łącznie z koniczynami. Również dalszy przebieg pogody był niekorzystny, gdyż przez miesiąc maj, czerwiec i połowę lipca panowała długotrwała susza, która zahamowała wzrost zasiewów, a częściowo je wypaliła, szczególnie na ubogich piaszczystych glebach powiatów północnych. Równocześnie zaobserwowano masowe wystąpienie w rozmiarach dotychczas niespotykanych szkodników roślinnych, szczególnie mszycy, która pojawiła się nie tylko na wszystkich gatunkach kłosowych, ale i strączkowych, motylkowych, burakach i roślinach ogrodowych. W czasie żniw tegorocznych nastąpiły znowu długotrwałe deszcze, które utrudniły i opóźniły zbiory, a w wielu powiatach szczególnie znowu północnych spowodowały porost zboża skoszonego a nawet na pniu. W powiatach starogardzkim i tczewskim żniwa do dnia dzisiejszego nie są jeszcze ukończone. Również zbiór siana i słomy jest bardzo niski, przy czym słoma z powodu deszczów i mszycy nieprzydatna do paszy.

Gdzie właściciel?

Przed kilku dniami jedno z pism lokalnych zwróciło uwagę na „wyczyny" pewnego psa-buldoga, który pogryzł i to b. dotkliwie jakiegoś innego młodego wilczara. Właściciel, nie ustalonego nazwiska, stał podobno sobie najspokojniej i nie reagował najmniejszym ruchem czy słowami. Słusznie też oburzenie przechodniów skierowało się na właściciela psa. Zdawałoby się, że po tym fakcie buldog otrzyma w prezencie kaganiec. Tak by należało sądzić. Okazuje się jednak, że właściciela psa-buldoga widocznie bawi ta cała historia...

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych na placu Bankowym ów piesbuldog rzucił się na małego pieska, pochwycił w paszczę i znęcał się chwilę, aż przechodnie zwabieni skomleniem przybyli na ratunek i psa-buldoga przepędzili. Między innymi znalazł się tam wojskowy, który w słusznym oburzeniu powiedział kilka mocnych słów pod adresem właściciela psa i mocno żałował, że nie miał przy sobie broni, gdyż by na pewno bestię zastrzelił.

Naszym zdaniem należałoby odszukać „pana" właściciela i jemu odpowiednio przemówić do sumienia.



Zdjęcie przedstawia gmach przy ul. Sienkiewicza nr. 10, w którym od nowego roku szkolnego mieścić się będzie siedziba Kuratorium Pomorskiego. Kuratorem będzie p. dr Ryniewicz. W chwili obecnej trwają prace nad odremontowaniem gmachu. Pomorska Izba Rolnicza która w budynku tym miała poprzednio swoją siedzibę, została przeniesiona do własnego gmachu przy ulicy Bydgoskiej, róg Klonowicza.

Srebrne gody małżeńskie.

Były prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, p. not. Jan Zakrzewski obchodził w piątek, dnia 27 bm. wraz ze swą małżonką z Mottych srebrne gody małżeńskie. P. not. Zakrzewski, prezes honorowy Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego, odznaczony Legią Honorową, znany jest tut. społeczeństwu ze swej pracy na terenie wielu organizacyj społecznych.

Podziękowanie z Paryża.

Jak już swego czasu donosiliśmy, prezes Stow. Polsko-Francuskiego, p. konsul Hozakowski w czasie swego pobytu w Paryżu złożył w obecności przedstawicieli rządu francuskiego wiązankę żywego kwiecia na grobie Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha, którego zwłoki spoczywają, jak wiadomo, w Pałacu Inwalidów.

W związku z tym inspektor Pałacu Inwalidów gen. Mariaux przesłał na ręce p. Hozakowskiego pismo, które w tłumaczeniu polskim brzmi:

„Panie Prezesie! Gestem Stow. Polsko-Francuskiego w Toruniu, które przez swego prezesa przysłało na grób Marszałka Focha pod Kopułą Inwalidów wiązankę kwiecia, byłem wielce wzruszony. Mam zaszczyt podziękować Panu Prezesowi za to, jak również za złożenie mi osobiście wizyty. Zechce przyjąć Pan, Panie Prezesie, wyrazy prawdziwego szacunku i głębokich uczuć.

(—) Mariaux".

Rozpoczęcie roku szkolnego w Konserwatorium Muzycznym w Toruniu.

Dyrekcja Konserwatorium komunikuje, iż rozpoczęcie roku szkolnego w Konserwatorium P. T. M. (Dwór Artusa) wyznaczone zostało na piątek, dnia 3 września br. Dyrekcja prosi wszystkich słuchaczy o przybycie do lokalu Konserwatorium dnia powyższego o godz. 17.

Z teki policjanta.

W czasie od 24—25 bm. zgłoszono w Toruniu i w pow. toruńskim — ogółem 11 wypadków różnych kradzieży, oraz spisano 7 doniesień za wykroczenia drogowe, 3 doniesienia za przekroczenie godzin policyjnych 1 doniesienie za żebraninę, 1 za przekroczenie przepisów meldunkowych i 1 doniesienie za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych.



Podobizna datownika propagandowego do stemplowania przesyłek listowych przez urząd pocztowy Leszno 1.

ŚWIAT LEKARSKI.

Młodego, cierpiącego na brak pacjentów lekarza, odwiedza przyjaciel. Widząc na biurku budzik, nastawiony na godzinę szóstą, przyjaciel dziwi się:

— Cóż to, zawsze wstajesz tak wcześnie?

— Nie... tylko widzisz ja przyjmuję od czwartej do szóstej, dlatego nastwiam budzik, by mnie obudził po godzinach przyjęć...

Hocki-klocki.

Ćmy nocne.

Człowiek do wszystkiego się przyzwyczaja. Nawet do biedy. Wiele rzeczy widzi, ale przechodzi obok nich obojętnie, nie zwróciwszy specjalnej uwagi. Po prostu uważa się, że tak jest — bo być powinno. Dopiero przyjazd „obcomiastowca", inaczej „nietubylcy", który poczyna się dziwić wielu rzeczom — otwiera człowiekowi oczy.

Ja naprzykład przyzwyczaiłem się do widoku osób, powacających w nocy do domów. Do pijaniuteńkich obywateli jak te lale. Szczególnie po pierwszym. Wracam od pracy w nocy i przyglądam się temu prawie że z obojętnością. Tak jest, choć wiem, że... być tak nie powinno. Alem się przyzwyczaił.

Uszła też mej uwadze stale zwiększająca się ilość kobiet lekkiego prowadzenia się. Dopiero onegdaj, gdym przyjmował gościa z poza Torunia, ten mi zwrócił uwagę na zbyt dużą ilość tych kobiet. Zastanowiłem się poważnie, cofając się myślą wstecz. Rzeczywiście tak jest. Już dawno nie było — bo nic o tym nie słyszałem — nocnych obław. Ćmy nocne, zdaje się, że całkiem lega[illegible] nie uprawiają swój proceder, [illegible] nie reagują ucieczką na wid[illegible] ta. Zresztą policja jak g[illegible] wym okiem patrzyła na te[illegible] kie odnosi się wrażenie. I[illegible] nie musi być, gdyż liczba [illegible] lekkiego prowadzenia) potroi[illegible] nocne nabierają „odwagi", za[illegible] a takiemu, co to „odburknie się" [illegible] kilka „ciepłych" słówek powiedzie[illegible] ruszywszy całą familię do babki wła[illegible] nie.

Zdaje się, że to już przechodzi granice cierpliwości spokojnych obywateli. A opinia Torunia... No. No! Gród Kopernika może wkrótce stać się słynny, ale nie przez stare zasługi Kopernika, — o nie!

Wczoraj rozmawiałem z gdynianinem, który spędził dwa dni i dwie noce w Toruniu. Ten mi nagadał. Po prostu naurągał — żem nic do tej pory nie pisał. I miał rację. Powiedział mi, że gdyńskie pisma będą miały świetny materiał (po jego przyjeździe) o Toruniu... Zrobią nam reklamę, że proszę patrzeć. Trochę się broniłem mówiąc, że w Gdyni nie lepiej, ale sami państwo rozumiecie, że to żadne tłumaczenie.

Co się dzieje np. na ulicach (rogi) Strumykowej, Przedzamcze, Różanej (arkady zbudowano jak gdyby specjalnie dla ochrony i zasłony przed ewent. okiem policjanta), Prostej i Nowomiejskim Rynku — trudno pisać. Radzimy odpowiednim czynnikom jak najwcześniej zainteresować się tym strasznym zjawiskiem. Tóż np. na Rynku Nowomiejskim nocy ubiegłej formalna bójka powstała pomiędzy ćmami nocnymi o przygodnego przechodnia, który — zdaje się trochę podchmielony — kompletnie zbaraniał i nie wiedział, co z sobą począć. Jedna ćma drugiej ćmie odgrażała się „majchrem", bo „skoro jest mężatką to..." Niesłychane wprost sceny rozgrywają się coraz częściej. Brak odpowiedniej kontroli powoduje rozpanoszenie się tego elementu, który wyprawia harce po ulicach i... jednym słowem czyni nasze miasto słynnym.

Ja dziękuję wam panowie, ale tak dalej być nie może. Czym prędzej obława — oto co pozostało zrobić.

Rak.

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK.

Znakomity historyk, profesor H. jechał przed paroma dniami tramwajem. W pewnym momencie siedząca naprzeciw niego starsza dama spytała konduktora:

— Gdzie mam wysiąść, aby dostać się na ulicę Dantyszka?

— Nie wiem — odparł konduktor. — Nie słyszałem nawet nigdy o takiej ulicy.

Wówczas profesor H. wmieszał się do rozmowy i udzielił damie wyczerpujących informacyj.

Staruszka obrzuciła konduktora pogardliwym spojrzeniem i zwracając się do profesora, powiedziała z uśmiechem:

— To pan powinien być konduktorem.

WYŚCIG ZBROJEŃ.

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Portugalią, w Czechosłowacji — jak twierdzą złośliwi — wzrosła ogromnie produkcja bomb... pilznera...

Humor i anegdoty.

RĘCE DO GÓRY!



— O Boże! Jakżeż się przestraszyłam! Myślałam, że to mój ojciec!

NA PEWNO.

- Czy myślicie, że jak ex-premier Witos ...agi Czeskiej do Warszawy i od- ...rabowskiego, ministra spra- ...ten będzie na tyle grzeczny, ...iedzieć?
...o i to na osiemnaście mie-

...A SŁOWACZYŹNIE.

...co wam właściwie potrzebna jest ...a w Czechsłowacji?
...o za pytanie? Chcemy tłuc Czechów, ... autonomii nam tego przecież czynić nie wolno.

ODPRAWA.

Fryderyk Schiller uczył się w młodości gry na harfie. Pewien jego znajomy powiedział raz do niego:

— Gra pan jak Dawid, tylko nie tak pięknie.

— A pan — odpowiedział poeta — mówi jak Salomon, tylko nie tak mądrze!

PREZENT.

Znanego artystę dramatycznego p. W., który wkrótce święcić będzie swój jubileusz, pytano, co za podarunek woli: kwiaty, czy też parę skarpetek?

— Wolę oczywiście parę skarpetek — odpowiedział jubilat — kwiaty bowiem więdną, a skarpetki to wieczna rzecz.

ROZPRAWA O METODZIE.

Na podwórzu staje handlarz starzyzną i krzyczy na całe gardło:

— Handel... Handel... Handel!

Z bramy wybiega dozorca:

— Nie krzycz pan tak głośno!

— A co mam robić? Każdemu lokatorowi szeptać do ucha: „Handel... Handel“?

W CUKIERNI.

— Dlaczego żydzi przedtem protestowali, a teraz się godzą na otrzymanie części Palestyny?

— Zupełnie słusznie. Najpierw wezmą część, a potem się będą dalej targować.

WYJAŚNIENIE.

Na kongresie żydowskim w Zurychu zwyciężyli syjoniści. Młody Kazio czyta o tym w gazecie i pyta:

— Tatusiu, co to są syjoniści?

— Widzisz, syjonista to jest taki żyd, który za pieniądze drugiego żyda wysyła trzeciego żyda do Palestyny.

DOBRA RADA.

Kelner do gościa w kawiarni:

— Czym szanownemu panu można służyć?

Gość zastanawia się chwilę:

— Jeżeli wypiję jeszcze pół czarnej, to może mnie szlag trafić.

— To niech szanowny pan pozwoli całą czarną.

PRZECIEŻ SIĘ NIE PALIŁO!..

Niedzielny ulewny deszcz podczas zawodów Polska—Niemcy zamienił w jezioro bieżnię na reprezentacyjnym stadionie.

Dla wypompowania wody wezwano straż ogniową, która przybyła po pół godzinie.

Strażacy, interpelowani o powód tak późnego przybycia mieli podobno odrzec jednogłośnie:

— Przecież się nie paliło!..

NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Na trybunie dwaj panowie prowadzą ze sobą ożywioną rozmowę:

— No, Ludwiku, tego nie opowiadaj. Znam przecież dobrze „Mabel“. „Mabel“ jest dzieckiem „Miłostki“, jej ojcem był według mnie „Alfons“, który znowuż był synem słynnego „Korsarza“.

Stojąca z boku jakaś starsza pani, która słyszała tę całą rozmowę, powiada z oburzeniem:

— Czyż musicie smutne sprawy rodzinne waszych znajomych omawiać właśnie tu, na wyścigach.

SPORT

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski w Bydgoszczy.

Na kortach BKS-u zjawili się już wszyscy zawodnicy prócz Jugosłowian i Węgrów. Węgrzy grają obecnie mecz z Czechosłowacją, więc ich absencja jest usprawiedliwiona. Dlaczego nie przyjechali Jugosłowianie mimo zapewnienia swego udziału — nie wiadomo. Wczoraj przybyli Austriacy — hr. Baworowski i Redl.

Rozgrywki toczą się w całej pełni przy znacznym zainteresowaniu publiczności.

Wczoraj rozegrano następujące spotkania:

W grze pojedyńczej panów Redl (Austria) pokonał Godschalka (Warsz.) 6:4, 7:5, 6:3. Spychała, znajdujący się w dobrej formie, wyeliminował Lunda (Berlin), Tłoczyński I dał sobie łatwo radę z dr. Beuterem (Gdańsk) 6:1, 6:1, 6:2. Schmidt (Rumunia) pokonał Warmińskiego 6:1, 6:1, 6:3. Baworowski (Austria) trafił na niespodziewanie twardy opór ze strony Kończaka. Walka trwała 2 i pół godziny. Ostatecznie zwyciężył Baworowski 6:3, 6:4, 8:6. W drugiej rundzie Baworowski łatwo zwyciężył Czajkowskiego 6:3, 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza pań. Dobra tenisistka niemiecka Schilf (Berlin) jest już w półfinale. „Po drodze“ pokonała ona mistrzynię Polski Głowacką 6:3, 6:1. Siodówna (Bydgoszcz), która uporała się z Freysingerową (Warsz.) 6:1, 6:2 natrafiła w ćwierćfinale na Schilf i stawiła jej dzielny opór. Gra była równorzędna, lecz bydgoszczankę zawiodły nerwy i przegrała 3:6, 2:6.

Poza tym Matuszewska pokonała Zwolską 7:5, 6:4, Richards (Berlin) zwyciężyła Bielawską (Bydg.) 6:1, 6:2, Gajdzianka — Skibińska 6:0, 6:1, Fryszczynowa — Gabryelewiczówna 6:0, 6:0, Boch (Sopoty) — Weynerowska M. (Bydg.) 6:2, 4:6, 9:7. Wreszcie niespodzianką było zwycięstwo Gajdzianki nad Łuniewską 1:6, 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów para Hebda, Tłoczyński wyeliminowała parę Challier, Rudowski 6:0, 6:2, 6:1, a para Badin, Schmidt zwyciężyła z Mołdasiewiczem i Huskowskim 6:1, 6:1, 6:1.

W mieszanej para Kovacs, Redl pokonała parę Boch, Schmidt 6:3, 8:6.

Akademickie mistrzostwa świata w Paryżu.
Polscy koszykarze zakwalifikowali się do finału.

Paryż. W czwartek odbyły się w Paryżu na akademickich mistrzostwach świata **półfinały koszykówki.** Polska odniosła **dwa piękne zwycięstwa.**

W koszykówce męskiej Polska odniosła **ponowne zwycięstwo nad Francją w stosunku 44:38 (33:23).** Przed przerwą gra stała na wysokim poziomie, przy czym Polacy wykazali znaczną przewagę. Po przerwie obraz gry zmienia się nie do poznania. Francuzi, ustępujący nam znacznie techniką, usiłują za wszelką cenę wygrać mecz **brutalną i ostrą grą.** Ku zdziwieniu publiczności francuskiej **sędzia dyktuje szereg rzutów karnych właśnie przeciw Polsce.** Mimo to korzykarze **nie speszyli się** i mecz rozstrzygnęli na swoją korzyść. Najlepszym graczem na boisku był Czaplicki, który zdobył 16 punktów. Poza tym Różycki zdobył 13 pkt., Śmigielski — 10, Kowalski — 3 i Kasprzycki — 2.

W drugim półfinale Estonia wyeliminowała Łotwę po dwóch dogrywkach 33:32. **W finale zatem polscy koszykarze walczyć będą z Estonią.** Mecz finałowy odbędzie się w sobotę.

Dzielnie spisały się również nasze zawodniczki, które **w koszykówce żeńskiej pokonały Łotwę 30:26 (21:13).** Polki grały taktycznie lepiej, a co najważniejsze, z większym opanowaniem nerwów niż na pierwszym meczu. W sobotę Polska walczy znowu z Łotwą, po raz trzeci z rzędu, przy czym **mecz ten decyduje o tytule akademickiego mistrza świata.**

Generalna klęska naszych akademików w lekkoatletyce.

Paryż. W czwartek rozpoczęły się w Paryżu akademickie mistrzostwa lekkoatletyczne. **Polscy akademicy ponieśli klęskę we wszystkich konkurencjach,** w których startowali i **zostali wyeliminowani odrazu w przedbiegach.** Na 100 m pierwszy przedbieg wygrał Anglik Holmes w czasie 10,7. **Trojanowski zajął trzecie miejsce.** W drugim przedbiegu zwyciężył Niemiec Fogeolsang w czasie 10,8. **Danowski był trzeci.** W trzecim przedbiegu wygrał Brazylijczyk Tolles w czasie 10,8. **Polak Popek zajął czwarte miejsce.**

W przedbiegu na 400 m **Koźlicki zajął czwarte miejsce.**

W przedbiegu na 800 m **Majewski zajął piąte miejsce.** Przedbieg wygrał Francuz Leveque w czasie 1:55.

Polscy jeźdźcy bezkonkurencyjni w Rydze.



W odbywających się obecnie zawodach hipicznych w Rydze chlubne wyniki osiągają nasi jeźdźcy. Por Bilwin, który zajął pierwsze miejsce na Arce, otrzymał nagrodę — piękny puchar z rąk gen. Danenberga (na zdjęciu).

Ryga. W czwartek, w 5-tym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze, **polscy jeźdźcy odnieśli dalsze sukcesy.**

W konkursie potęgi skoku o nagrodę gen. Berkisa, pierwsze miejsce zajął **por. Bilwin** na Arce. Polak przeszedł parcours bez punktów karnych w czasie 1:34. Drugim był **por. Skulicz** na Duncanie z 4 pkt. karnymi w czasie 1:25. Trzecie i czwarte miejsce zajął Francuz Busnel, mając na jednym koniu 4 pkt. karne i czas 1:28, a na drugim koniu — 4 pkt. karne i czas 1:29.

W drugim konkursie, szybkości, dla koni, które dotychczas nie zajęły pierwszych trzech miejsc, zwycięstwo i nagrodę burmistrza m. Rygi zdobył Francuz Chevalier na France. Drugim był **por. Zalewski** na Bajorze, 3) **por. Bilwin** na Arlekinie, 4) por. Zalewski na Wizji. Statujący jeszcze w tym konkursie por. Skulicz na Arozie zajął 9-te miejsce.

Wajsówna startuje w Monachium.

Monachium. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Monachium międzynarodowe zawody kobiece przy udziale **ponad 90 zawodniczek.** W zawodach weźmie udział **Wajsówna,** która **w dysku spotka się z mistrzynią olimpijską Mauermayer.** W innych konkurencjach przewidziany jest start czołowych zawodniczek włoskich, francuskich i austriackich.

Sensacyjne zawody bokserskie.

Drużynowy mistrz Polski — Warta-Poznań w Bydgoszczy

Ruchliwej sekcji bokserskiej miejscowej **Astorii** udało się zakontraktować zawody z **drużynowym mistrzem Polski, poznańską Wartą,** która z uwagi na swój bliski wyjazd do Niemiec, przyjeżdża **w reprezentacyjnym swoim składzie,** jak następuje: W wadze muszej **Sobkowiak II,** w koguciej zeszłoroczny mistrz Polski **Wirski,** w piórkowej **Frankowski,** w lekkiej **Vogt,** w półśredniej **Jarecki,** w średniej **Florysiak,** w półciężkiej najlepszy zawodnik Europy w tej wadze, wicemistrz Europy **Szymura,** a w wadze ciężkiej głośny z prasy **Białkowski.**

Niewykluczony jest ewentualny udział **Kajnara,** którego przyjazd uzależnia Warta od jego stanu zdrowia.

Interesujące te zawody odbędą się **w sobotę 28 sierpnia o godz. 20,30 w sali Kleinerta (Kowalskiego), przy ul. Wrocławskiej.**

PROGRAMY RADIOWE

Sobota, 28 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,30:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Aktualna pogadanka rolnicza. **12,25:** „Melodie północy“ — w wyk. orkiestry pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). **15,45** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Uciekła mi piosenka“, wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). **16,30:** Recital śpiewaczy J. Hupertowej. Akomp. S. Nadgryzowski. **16,55:** Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. Tr. z Nałęczowa. **17,30:** Audycja konkursowa. **17,50:** Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej, pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Nasz program. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Albert Sandler w repertuarze operowym, operetkowym i filmowym (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Recital fortepianowy Z. Drzewieckiego. **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Wesele Boryny“, fragment z powieści Reymonta „Chłopi“. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Przegląd prasy rolniczej (z Wilna). **21,05:** Arie operowe w wyk. I. Gadejskiej i St. Witasa. Akomp. S. Nadgryzowski. **21,45:** Nowości literackie (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i duetu E. Jasiński — M. Iwanyna. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy). **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty.) **15,00:** Pogodna muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Morze i Pomorze w literaturze pięknej“, „Brzeg morza“, recytacja. **18,10:** „Pomorze śpiewa“. Występ chóru męskiego „Lutnia“ pod dyr. L. Rutkowskiego. **18,35:** Nasz program. **18,45** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,15: Wesoła audycja muzyczna. **Budapeszt. 19,00:** Muzyka cygańska. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław. 19,00:** Sobotni koncert rozrywkowy. **Bruksela. Fr. 20,30:** Muzyka romantyczna. **Droitwich. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Hilversum II. 20,15:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 20,10:** Wesoły wieczór kolonijski. **Praga. 20,00:** „Polska krew“, operetka Nedbala. **Mediolan. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Monachium. 21,10:** Wieczór tańca. **Radio-Romania. 21,45:** Koncert nocny. **Wrocław. 21,30** Koncert symfoniczny. **Berlin. 22,30:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Tuluza. 22,15:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 22,20:** Koncert. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Strasburg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 27 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

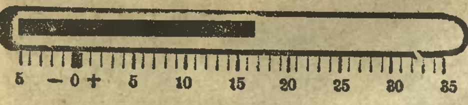
Dziś: Matki Boskiej Pocieszenia.
Jutro: Augustyna w. i D. K.
Wschód słońca o godzinie 5.01.
Zachód słońca o godzinie 19.00.

Stan pogody.

Na całym obszarze Polski trwa pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Miejscami wystąpiły burze i przelotne deszcze. Wczoraj zanotowano burze w Brześciu nad Bugiem, Tarnobrzegu i Krakowie. Dzisiaj: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych. Ciepło (temperatury maksymalne około 25 st.), przy słabych wiatrach północno-wschodnich. Lekka skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Janette Mac Donald i Nelson Eddy w najpiękniejszym filmie muzycznym pt. **„Rose Marie"**. Nadprogram: tygodnik.

LIDO. Shirley Temple jako mała Chinka zagubiona w Szanghaju w fascynującym filmie **„Pasażerka na gapę"**.

POLONIA. Marta Eggerth w wiedeńskiej komedii pt. **„Pieśń jej matki"**. Bogaty nadprogram. (Pierwszorzędna wentylacja.)

MIRAŻ — ORŁOWO. Najpotężniejszy film wszystkich czasów pt. **„Pod dwiema flagami"**, w roli głównej Claudette Colbert, Ronald Edman, Victor MaLaglen oraz nadprogram.

MORSKIE OKO. Największe arcydzieło 1937 r. wspaniała epopea morska **„Trafalgar"**, w roli głównej Freddie Bartholomew, Tyrone Power, Madeleine Carroll. Film wyświetlany po raz pierwszy w Polsce.

Błędne koło propagandy kąpieliska

Orłowo — Morskie.

Tegoroczny sezon w kąpielisku Orłowo-Morskie stanął pod znakiem powszechnej, wielkiej klapy. Piękny wrzesień, szereg zniżek itp. atrakcje nie pokryją strat poniesionych w ciągu pełnego sezonu. Należy się zatem zastanowić nad przyczynami katastrofy, aby ustrzec się przed nią w roku przyszłym. **Zmniejszenie frekwencji kuracjuszy** należy przypisać całemu szeregowi momentów, jak **braków rozrywek i atrakcyj, wysokim cenom, brakowi komfortu**, zapuszczeniu otaczających Orłowo lasom itp. oraz brakowi należytej propagandy. Pozostawiając na inny raz omówienie przyczyn gospodarczych niepowodzenia, ograniczymy się dziś do kwestii propagandy.

Wystarczy przejść się do biur podróży, by otrzymać całą plikę pięknie i artystycznie nieraz wydanych broszur i prospektów, zachwalających i polecających kąpieliska, uzdrowiska, letniska itp. krajowe i zagraniczne. Wśród nich nie znajdziemy jednak nawet bodaj skromnej broszurki o Orłowie Morskim.

Przeglądając prasę codzienną i periodyczną spotykamy się w ciągu całego roku z ogłoszeniami tych samych miejscowości kuracyjnych.

Ogłoszenia polecające Orłowo ukazały się niemal w pełni sezonu w paru zaledwie dziennikach. Ukazały się zatem po czasie i trudno było liczyć na to, aby odniosły one pożądany skutek.

Na słupach ogłoszeniowych, na dworcach, w pociągach i na przystankach tramwajowych, widać wszędzie **plakaty polecające uzdrowiska** z wyjątkiem Orłowa.

Orłowo nie prowadzi wcale propagandy. Czy to jest słuszne, bardzo wątpimy. Wątpimy również, czy propaganda jest należycie doceniona przez właścicieli pensjonatów Orłowa, którzy mają największe zainteresowanie werbowaniem letników i kuracjuszy.

Większość pensjonatów w Orłowie jest wydzierżawiona na jeden sezon przez przedsiębiorców, zamieszkujących po za Orłowem. Przybywają oni niemal w przeddzień otwarcia pełnego sezonu, zdobędą się na jedno, lub dwa skromne ogłoszonka w tym, czy innym piśmie i uważają, że wymaganiom racjonalnej propagandy stało się zadość.

W sezonie bieżącym inicjatywę należytej propagandy podjęło Tow. Przyjaciół Orłowa, które wyłożyło z własnych środków parę set złotych, aby choć w spóźnionym nieco terminie zrobić trochę ruchu w prasie. Nie jest to właściwa droga. Trzeba sobie uprzytomnić, że konieczna propaganda wymaga dwóch rzeczy — pieniędzy i czasu, a przy tym fachowego opracowania. Nie wystarczy umieścić w prasie kilka ogłoszeń w czerwcu, czy lipcu, poprzestać na kilku artykułach opisowych pióra zaprzyjaźnionych dziennikarzy. Należy opracować plan kampanii propagandowej na parę lat z góry z uwzględnieniem wszelkich sposobów reklamy, a więc przede wszystkim prasy, plakatów, broszur, prospektów itp. Propaganda zakrojona na właściwą miarę wymaga poważnego kapitału i fachowego kierownictwa. Jest to konieczna inwestycja i nie tylko nawet miejscowości kuracyjne zagranicą, **w Sopotach,** lecz nawet w Polsce przewidują rok rocznie w swym budżecie **większe kwoty na propagandę.** W pierwszym okresie kąpielisko **„Jurata"** wydało dziesiątki tysięcy złotych na reklamę i propagandę i dziś ma z tego żniwa, lecz propagandy nie zaniechało. Sopoty wydają co rok prospekty artystyczne, ulotki i broszurki, oraz nie szczędzą na ogłoszenia prasowe, a zdawać by się mogło, że wbrew może poczuciu patriotyzmu Polacy i bez tej propagandy zasilają Sopoty kuracjuszami w dużym bardzo stopniu. Dyrekcja tego kąpieliska zdaje sobie sprawę z konieczności propagandy i nie zmniejsza na jej cel wydatków.

Nie trzeba chyba przekonywać, że Orłowo Morskie wymaga nie mniejszej, lecz jeszcze intensywniejszej propagandy.

Kto ma jednak łożyć na tę propagandę? Nad tym pytaniem należy się już dziś zastanowić, aby przygotować się do racjonalnej kampanii na przyszły sezon. Im prędzej ta sprawa zostanie zdecydowana, im większy kapitał zdobędzie Orłowo na cele propagandy, tym rychlej można będzie wpłynąć na zahamowanie spadku kuracjuszy i letników i zacząć powoli zdobywać z powrotem utraconych gości.

Porażka tegoroczna nie jest jeszcze klęską, lecz niewyciągnięcie z niej nauki może się skończyć prawdziwą katastrofą,

Zapisy

do nowopowstającego prywatnego **gimnazjum żeńskiego** w Gdyni przyjmuje i wszelkich informacyj udziela kancelaria gimnazjum przy ul. Szkolnej 10 I ptr., telefon 14-78 między godziną 10—1 i 4—7 po południu. Przy gimnazjum zostaje otwarty pensjonat.

16724) **Dyrekcja.**

Na nowych szosach wybrzeża polskiego buduje się obecnie specjalne torowiska dla rowerzystów, co przyczyni się do ułatwienia komunikacji samochodowej na magistralach dojazdowych na wybrzeżu polskim.

W związku ze zbliżającym się ukończeniem budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi podjęte zostały prace około budowy ulic i dróg. W stadium budowy znajduje się bulwar, który biec będzie od portu wzdłuż brzegów otwartego morza. Molo wschodnie portu jest ostatecznie wykończone i ma długość 320 metrów.

Mówił dziad do obrazu...

Szerszym echem w całej prasie obiegło **polecenie Głównej Komendy Policji Państwowej uprzejmego traktowania publiczności.** Widocznie „u góry" stwierdzono, że stosunek przedstawiciela porządku publicznego do szarego obywatela nie był zadowalniający. Otóż mamy jeszcze jeden przykład układu stosunków — „góra", urzędy i urzędnicy — i obywatel. „Góra" ma najlepsze chęci, „góra" wydaje okólniki mające na celu jeśli nie znieść mur chiński dzielący petenta od urzędnika, to przynajmniej go nieco obniżyć. Przytoczone przez nas polecenie Komendy Głównej zostanie niewątpliwie wykonane, bo kadry policji są świetnie zdyscyplinowane. Gorzej jest natomiast znacznie z podobnymi poleceniami w innych resortach państwowych. Przypomnieć tu znowu musimy rozporządzenie nawet, nie tylko polecenie, terminowego załatwiania przez poszczególne instytucje państwowe i urzędy podań obywateli. „Góra" chce usprawnić funkcjonowanie wielkiej machiny urzędowej, „góra" zdaje sobie sprawę z szeregu niedociągnięć w pracy tej machiny, lecz machina jest silniejsza od poleceń, rozporządzeń, urgensów...

Przed nami leży odpis memoriału **Związku Szyprów i Maszynistów Okrętowych Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni.** Związek ten, grupujący 76 przedstawicieli morskiego świata pracy musi cieszyć się specjalną opieką władz, gdyż w kierunku rozwoju naszej marynarki, w kierunku wychowania prawdziwych ludzi morza skierowane są od dawna wysiłki nie tylko państwa, lecz całego społeczeństwa. Tym czasem data memoriału opiewa na dzień 10 kwietnia 1937 r., dziś mamy koniec sierpnia, a memoriał pozostał dotąd bez odpowiedzi.

Memoriał zawiera cały szereg niezmiernie ważnych zagadnień, które winny być jak najrychlej uporządkowane. Nie można żądać, aby wszystkie sprawy ujęte memoriałem zostały od razu załatwione, lecz nie ma nawet znaku, aby czynniki miarodajne w ogóle się nim zainteresowały. Może za pośrednictwem naszego pisma dotrze, gdzie należy, głos szyprów i maszynistów, zamieszczamy więc memoriał in extenso w nadziei, że w ten sposób przysłużymy się dobrej sprawie.

Związek Szyprów i Maszynistów Okrętowych Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni ma zaszczyt przedstawić niżej skreślony stan rzeczy z prośbą, ażeby Ministerstwo Przemysłu i Handlu zechciało w własnym zakresie wydać odpowiednie zarządzenie dla postulatów niżej wyrażonych:

I. Od r. 1930 istnieje na terenie Gdyni Związek Szyprów i Maszynistów Okrętowych Polskiej Marynarki w Gdyni. Jest on zarejestrowany w Komisariacie Rządu.

Na czele Związku stoi zarząd, którego prezesem jest Bronisław Bielec, a sekretarzem Wesołowski Stefan (obecnie Muża Józef).

Siedziba lokalu mieści się w Gdyni — Port, ul. Węglowa w firmie „Polkap".

Związek ten grupuje wszystkich szyprów i maszynistów tak I jak i II klasy z dyplomami zatrudnionych na wszystkich statkach drobno-frachtowych i pasażerskich żeglugi przybrzeżnej, dalej na holownikach morskich i portowych szkunerach i pilotówkach.

Związek ten posiada 76 członków, członkowie są zatrudnieni częściowo w prywatnych przedsiębiorstwach jak w firmie „Vistula", Polskarob, „Progres", w firmie Przybrzeżna Żegluga Bałtycka, częściowo w Urzędzie Morskim, dalej w Marynarce Wojennej, wreszcie w firmie Żegluga Polska.

Związek ten dawniej nie należał do żadnych partyj a obecnie zgłosił swój akces do „Obozu Zjednoczenia Narodowego"

II. Członkowie Związku znajdują się w bardzo trudnym położeniu gospodarczym. Jest wśród nich żonatych 61, nieżonatych 15. Do związku stale przystępuje i reszta szyprów i maszynistów.

a) Różnica w zarobkach poszczególnych szyprów wzgl. maszynistów jest bardzo wielka. W firmie Żegluga Polska waha się wynagrodzenie od 240 zł do 550 zł.

W Marynarce Wojennej zarobki wahają się od 175 zł do 280 zł.

W firmie Przybrzeżna Żegluga Bałtycka od 220—250 zł.

W wielu wypadkach wpłata zarobków następuje nieregularnie a np. zwolnienie pracownika bez wypowiedzenia i odszkodowania nie jest zjawiskiem rzadkim.

b) Rozmaicie traktuje się szyprów wzgl. maszynistów z punktu widzenia ustawodawstwa społecznego.

W firmie Żegluga Polska traktowani są oni jako pracownicy umysłowi, w firmie „Polskarob", Przybrzeżna Żegluga Bałtycka, w Urzędzie Morskim itd. jako pracownicy fizyczni.

Można powiedzieć, że w 80 proc. mimo dyplomów są oni traktowani jako pracownicy fizyczni i jako tacy ubezpieczeni, co oczywiście jest sprzeczne z ustawą i bezpośrednio godzi w byt poszczególnego pracownika.

c) Ponieważ dużo członków jest bez pracy więc oczywiście każdy z nich dąży do uzyskania jakiejkolwiek pracy bez względu na warunki co w wielu wypadkach doprowadza do wykorzystania pracownika.

Wreszcie poszczególni pracodawcy zatrudniają poszczególnych szyprów czy też maszynistów nie zwracając absolutnie na dyplomy, czy są one prawidłowe i czy są one w ogóle w posiadaniu danego pracownika.

Pracownicy z dyplomami pozostają bez pracy i są skazani na nędzę z rodzinami a ich stanowiska zajmują ludzie bez wykształcenia fachowego, nieodpowiadającego warunkom koniecznym na tego rodzaju stanowiskach.

d) Nieuregulowane są również dalsze warunki pracy jak np. czas pracy. Normalnie wymaga się od takiego pracownika 12 godz. dnia pracy na dobę bez względu na niedzielę i święta.

Nieuregulowana jest kwestia urlopów.

Nieuregulowana jest kwestia wyposażenia danego pracownika a przecież umundurowanie szypra wzgl. maszynisty ze względu na trudne warunki w jakich on pełnić musi swoje obowiązki jest z jednej strony kosztowne a drugiej strony w wielu wypadkach przekraczające możliwości danego pracownika, gdy tymczasem nie wszyscy pracodawcy te trudności uwzględniają.

Podkreślono wyżej, że nieuregulowana jest kwestia czasokresu wypowiedzeń, urlopów, dalej jednolitego traktowania pracowników jako pracowników umysłowych, co winno nastąpić zgodnie z ustawą.

Nieuregulowana jest kwestia dodatków w razie pełnienia funkcji więcej odpowiedzialnej, w trudniejszych warunkach, dalej kwestia pracy w nadgodzinach.

Wszystkie powyższe niedomagania przedstawia się przykładowo. Nieuregulowanie tych wszystkich kwestji odbija się fatalnie na wszystkich członkach związku tak pod względem gospodarczym jak i moralnym.

III. Związek Szyprów i Maszynistów Okr. Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni, który łączy większą część szyprów i maszynistów i do którego zgłasza się i reszta pracowników tej kategorii, podjął się zadania wychowania pracowników tej kategorii pod względem moralnym, zaopiekowania się nimi, wyrównania różnic jak i polepszenia bytu pracowników pod względem gospodarczym, wreszcie załatwienia wszelkich spraw w zakres danego zawodu wchodzących.

Związek ten wyżej zakreślone postulaty w ogólnych ramach chce przeprowadzić, uwzględniając całkowicie interes portu jako takiego, a mając przede wszystkim w pierwszej linii dobro ogółu na uwadze.

Jeżeli chodzi o uregulowanie warunków bytu poszczególnego pracownika, to konieczne jest zawarcie umowy zbiorowej, której by z jednej strony podporządkowali się wszyscy pracodawcy, a z drugiej strony wszyscy pracownicy. Pracownicy tego się domagają.

Pracodawcy podporządkować się temu nie chcą, zwłaszcza, że w liczbę pracodawców wliczają się instytucje państwowe, jak Urząd Morski, Marynarka Wojenna itd.

W nadziei, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu Departament Urzędu Morskiego uzna również konieczność zawarcia umowy zbiorowej, podzieli zapatrywania Związku wyżej wyłuszczone, ma zaszczyt prosić Związek, reprezentowany przez zarząd, Ministerstwo Przemysłu i Handlu:

ażeby Ministerstwo P. i H. zechciało interweniować u poszczególnych pracodawców, a w szczególności przez Urząd Morski w Gdyni w kierunku zawarcia umowy zbiorowej i uregulowania wszystkich kwestji spornych, przy czym Związek ze swej strony oświadcza, że wszelkie rokowania w tym kierunku gotów jest przeprowadzić w obecności delegata Ministerstwa P. i H., słuchając jego dyrektyw, mając całkowite zaufanie, że te dyrektywy będą podyktowane stanowiskiem obiektywnym, mającym na uwadze tak dobro Państwa jak i portu oraz dobro pracownika.

Humor i anegdoty.

RĘCE DO GÓRY!



— O Boże! Jakżeż się przestraszyłam! Myślałam, że to mój ojciec!

NA PEWNO.

— Czy myślicie, że jak ex-premier Witos powróci z Pragi Czeskiej do Warszawy i odwiedzi pana Grabowskiego, ministra sprawiedliwości, to ten będzie na tyle grzeczny, że go poprosi siedzieć?

— Na pewno i to na osiemnaście miesięcy.

NA SŁOWACZYŹNIE.

— Na co wam właściwie potrzebna jest autonomia w Czechsłowacji?

— Co za pytanie? Chcemy tłuc Czechów, a bez autonomii nam tego przecież czynić nie wolno.

ODPRAWA.

Fryderyk Schiller uczył się w młodości gry na harfie. Pewien jego znajomy powiedział raz do niego:

— Gra pan jak Dawid, tylko nie tak pięknie.

— A pan — odpowiedział poeta — mówi jak Salomon, tylko nie tak mądrze!

PREZENT.

Znanego artystę dramatycznego p. W., który wkrótce święcić będzie swój jubileusz, pytano, co za podarunek woli: kwiaty, czy też parę skarpetek?

— Wolę oczywiście parę skarpetek — odpowiedział jubilat — kwiaty bowiem więdną, a skarpetki to wieczna rzecz.

ROZPRAWA O METODZIE.

Na podwórzu staje handlarz starzyzną i krzyczy na całe gardło:

— Handel... Handel... Handel!

Z bramy wybiega dozorca:

— Nie krzycz pan tak głośno!

— A co mam robić? Każdemu lokatorowi szeptać do ucha: „Handel... Handel"?

W CUKIERNI.

— Dlaczego żydzi przedtem protestowali, a teraz się godzą na otrzymanie części Palestyny?

— Zupełnie słusznie. Najpierw wezmą część, a potem się będą dalej targować.

WYJAŚNIENIE.

Na kongresie żydowskim w Zurychu zwyciężyli syjoniści. Młody Kazio czyta o tym w gazecie i pyta:

— Tatusiu, co to są syjoniści?

— Widzisz, syjonista to jest taki żyd, który za pieniądze drugiego żyda wysyła trzeciego żyda do Palestyny.

DOBRA RADA.

Kelner do gościa w kawiarni:

— Czym szanownemu panu można służyć?

Gość zastanawia się chwilę:

— Jeżeli wypiję jeszcze pół czarnej, to może mnie szlag trafić.

— To niech szanowny pan pozwoli całą czarną.

PRZECIEŻ SIĘ NIE PALIŁO!...

Niedzielny ulewny deszcz podczas zawodów Polska—Niemcy zamienił w jezioro bieżnię na reprezentacyjnym stadionie.

Dla wypompowania wody wezwano straż ogniową, która przybyła po pół godzinie.

Strażacy, interpelowani o powód tak późnego przybycia mieli podobno odrzec jednogłośnie:

— Przecież się nie paliło!...

NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Na trybunie dwaj panowie prowadzą ze sobą ożywioną rozmowę:

— No, Ludwiku, tego nie opowiadaj. Znam przecież dobrze „Mabel". „Mabel" jest dzieckiem „Miłostki", jej ojcem był według mnie „Alfons", który znowuż był synem słynnego „Korsarza".

Stojąca z boku jakaś starsza pani, która słyszała tę całą rozmowę, powiada z oburzeniem:

— Czyż musicie smutne sprawy rodzinne waszych znajomych omawiać właśnie tu, na wyścigach.

SPORT

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski w Bydgoszczy.

Na kortach BKS-u zjawili się już wszyscy zawodnicy prócz Jugosłowian i Węgrów. Węgrzy grają obecnie mecz z Czechosłowacją, więc ich absencja jest usprawiedliwiona. Dlaczego nie przyjechali Jugosłowianie mimo zapewnienia swego udziału — nie wiadomo. Wczoraj przybyli Austriacy — hr. Baworowski i Redl.

Rozgrywki toczą się w całej pełni przy znacznym zainteresowaniu publiczności.

Wczoraj rozegrano następujące spotkania:

W grze pojedyńczej panów Redl (Austria) pokonał Godschalka (Warsz.) 6:4, 7:5, 6:3. Spychała, znajdujący się w dobrej formie, wyeliminował Lunda (Berlin), Tłoczyński I dał sobie łatwo radę z dr. Beuterem (Gdańsk) 6:1, 6:1, 6:2. Schmidt (Rumunia) pokonał Warmińskiego 6:1, 6:1, 6:3. Baworowski (Austria) trafił na niespodziewanie twardy opór ze strony Kończaka. Walka trwała 2 i pół godziny. Ostatecznie zwyciężył Baworowski 6:3, 6:4, 8:6. W drugiej rundzie Baworowski łatwo zwyciężył Czajkowskiego 6:3, 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza pań. Dobra tenisistka niemiecka Schilf (Berlin) jest już w półfinale. „Po drodze" pokonała ona mistrzynię Polski Głowacką 6:3, 6:1. Siodówna (Bydgoszcz), która uporała się z Freysingerową (Warsz.) 6:1, 6:2 natrafiła w ćwierćfinale na Schilf i stawiła jej dzielny opór. Gra była równorzędna, lecz bydgoszczankę zawiodły nerwy i przegrała 3:6, 2:6.

Poza tym Matuszewska pokonała Zwolską 7:5, 6:4. Richards (Berlin) zwyciężyła Bielawską (Bydg.) 6:1, 6:2, Gajdzianka — Skibińska 6:0, 6:1, Fryszczynowa — Gabryelewiczówna 6:0, 6:0, Boch (Sopoty) — Weynerowska M. (Bydg.) 6:2, 4:6, 9:7. Wreszcie niespodzianką było zwycięstwo Gajdzianki nad Łuniewską 1:6, 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów para Hebda, Tłoczyński wyeliminowała parę Challier, Rudowski 6:0, 6:2, 6:1, a para Badin, Schmidt zwyciężyła z Mołdasiewiczem i Huskowskim 6:1, 6:1, 6:1.

W mieszanej para Kovacs. Redl pokonała parę Boch, Schmidt 6:3, 8:6.

Akademickie mistrzostwa świata w Paryżu.
Polscy koszykarze zakwalifikowali się do finału.

Paryż. W czwartek odbyły się w Paryżu na akademickich mistrzostwach świata **półfinały koszykówki.** Polska odniosła **dwa piękne zwycięstwa.**

W koszykówce męskiej Polska odniosła **ponowne zwycięstwo nad Francją w stosunku 44:38 (33:23).** Przed przerwą gra stała na wysokim poziomie, przy czym Polacy wykazali znaczną przewagę. Po przerwie obraz gry zmienia się nie do poznania. Francuzi, ustępujący nam znacznie techniką, usiłują za wszelką cenę wygrać mecz **brutalną i ostrą grą.** Ku zdziwieniu publiczności francuskiej **sędzia dyktuje szereg rzutów karnych właśnie przeciw Polsce.** Mimo to korzykarze **nie speszyli się** i mecz rozstrzygnęli na swoją korzyść. Najlepszym graczem na boisku był Czaplicki, który zdobył 16 punktów. Poza tym Różycki zdobył 13 pkt., Śmigielski — 10, Kowalski — 3 i Kasprzycki — 2.

W drugim półfinale Estonia wyeliminowała Łotwę po dwóch dogrywkach 33:32. **W finale zatem polscy koszykarze walczyć będą z Estonią.** Mecz finałowy odbędzie się w sobotę.

Dzielnie spisały się również nasze zawodniczki, które **w koszykówce żeńskiej pokonały Łotwę 30:26 (21:13).** Polki grały taktycznie lepiej, a co najważniejsze, z większym opanowaniem nerwów niż na pierwszym meczu. W sobotę Polska walczy znowu z Łotwą, po raz trzeci z rzędu, przy czym **mecz ten decyduje o tytule akademickiego mistrza świata.**

PROGRAMY RADIOWE
Sobota, 28 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,30:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Aktualna pogadanka rolnicza. **12,25:** „Melodie północy" — w wyk. orkiestry pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). **15,45** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Uciekła mi piosenka", wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). **16,30:** Recital śpiewaczy J. Hupertowej. Akomp. S. Nadgryzowski. **16,55:** Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. Tr. z Nałęczowa. **17,30:** Audycja konkursowa. **17,50:** Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej, pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Nasz program. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Albert Sandler w repertuarze operowym, operetkowym i filmowym (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Recital fortepianowy Z. Drzewieckiego. **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Wesele Boryny", fragment z powieści Reymonta „Chłopi". **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Przegląd prasy rolniczej (z Wilna). **21,05:** Arie operowe w wyk. I. Gadejskiej i St. Witasa. Akomp. S. Nadgryzowski. **21,45:** Nowości literackie (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i duetu E. Jasiński — M. Iwanyna. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy). **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty.) **15,00:** Pogodna muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Morze i Pomorze w literaturze pięknej", „Brzeg morza", recytacja. **18,10:** „Pomorze śpiewa". Występ chóru męskiego „Lutnia" pod dyr. L. Rutkowskiego. **18,35:** Nasz program. **18,45** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,15: Wesoła audycja muzyczna. **Budapeszt. 19,00:** Muzyka cygańska. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław. 19,00:** Sobotni koncert rozrywkowy. **Bruksela. Fr. 20,30:** Muzyka romantyczna. **Droitwich. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Hilversum II. 20,15:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 20,10:** Wesoły wieczór kolonijski. **Praga. 20,00:** „Polska krew", operetka Nedbala. **Mediolan. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Monachium. 21,10:** Wieczór tańca. **Radio-Romania. 21,45:** Koncert nocny. **Wrocław. 21,30** Koncert symfoniczny. **Berlin. 22,30:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Tuluza. 22,15:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 22,20:** Koncert. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Strasburg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Generalna klęska naszych akademików w lekkoatletyce.

Paryż. W czwartek rozpoczęły się w Paryżu akademickie mistrzostwa lekkoatletyczne. **Polscy akademicy ponieśli klęskę we wszystkich konkurencjach,** w których startowali i **zostali wyeliminowani odrazu w przedbiegach.** Na 100 m pierwszy przedbieg wygrał Anglik Holmes w czasie 10,7. **Trojanowski zajął trzecie miejsce.** W drugim przedbiegu zwyciężył Niemiec Fogeolsang w czasie 10,8. **Danowski był trzeci.** W trzecim przedbiegu wygrał Brazylijczyk Tolles w czasie 10,8. **Polak Popek zajął czwarte miejsce.**

W przedbiegu na 400 m **Koźlicki zajął czwarte miejsce.**

W przedbiegu na 800 m **Majewski zajął piąte miejsce.** Przedbieg wygrał Francuz Leveque w czasie 1:55.

Polscy jeźdźcy bezkonkurencyjni w Rydze.



W odbywających się obecnie zawodach hipicznych w Rydze chlubne wyniki osiągają nasi jeźdźcy. Por Bilwin, który zajął pierwsze miejsce na Arce, otrzymał nagrodę — piękny puchar z rąk gen. Danenberga (na zdjęciu).

Ryga. W czwartek, w 5-tym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze, **polscy jeźdźcy odnieśli dalsze sukcesy.**

W konkursie potęgi skoku o nagrodę gen. Berkisa, pierwsze miejsce zajął **por. Bilwin** na Arce. Polak przeszedł parcours bez punktów karnych w czasie 1:34. Drugim był **por. Skulicz** na Duncanie z 4 pkt. karnymi w czasie 1:25. Trzecie i czwarte miejsce zajął Francuz Busnel, mając na jednym koniu 4 pkt. karne i czas 1:28, a na drugim koniu — 4 pkt. karne i czas 1:29.

W drugim konkursie, szybkości, dla koni, które dotychczas nie zajęły pierwszych trzech miejsc, zwycięstwo i nagrodę burmistrza m. Rygi zdobył Francuz Chevalier na France. Drugim był **por. Zalewski** na Bajorze, 3) **por. Bilwin** na Arlekinie, 4) por. Zalewski na Wizji. Statujący jeszcze w tym konkursie por. Skulicz na Arozie zajął 9-te miejsce.

Wajsówna startuje w Monachium.

Monachium. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Monachium międzynarodowe zawody kobiece przy udziale **ponad 90 zawodniczek.** W zawodach weźmie udział **Wajsówna,** która **w dysku spotka się z mistrzynią olimpijską Mauermayer.** W innych konkurencjach przewidziany jest start czołowych zawodniczek włoskich, francuskich i austriackich.

Sensacyjne zawody bokserskie.

Drużynowy mistrz Polski — Warta-Poznań w Bydgoszczy

Ruchliwej sekcji bokserskiej miejscowej **Astorii** udało się zakontraktować zawody z **drużynowym mistrzem Polski, poznańską Wartą,** która z uwagi na swój bliski wyjazd do Niemiec, przyjeżdża **w reprezentacyjnym swoim składzie,** jak następuje: W wadze muszej **Sobkowiak II,** w koguciej zeszłoroczny mistrz Polski **Wirski,** w piórkowej **Frankowski,** w lekkiej **Vogt,** w półśredniej **Jarecki,** w średniej **Florysiak,** w półciężkiej najlepszy zawodnik Europy w tej wadze, wicemistrz Europy **Szymura,** a w wadze ciężkiej głośny z prasy **Białkowski.**

Niewykluczony jest ewentualny udział **Kajnara,** którego przyjazd uzależnia Warta od jego stanu zdrowia.

Interesujące te zawody odbędą się **w sobotę 28 sierpnia o godz. 20,30 w sali Kleinerta (Kowalskiego), przy ul. Wrocławskiej.**

Ze sportu.

ODWOŁANIE MECZU JOE LOUISA Z TOMMY FARREM.

Nowy Jork. Mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy **Joe Louisem i Tommy Farrem,** który miał się odbyć w czwartek, **został w ostatniej chwili odwołany** ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne. Mecz ma być rozegrany definitywnie dn. 30 sierpnia rb.

NOWY REKORD ŚWIATA W BIEGU NA 2000 M.

Helsingfors. W czwartek odbyły się w Helsingforsie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich. **Na 2.000 m Amerykanin San Romani ustanowił nowy rekord świata w czasie 5:16,7.** Drugim był Fin Maeki w czasie 5:18.9 (nowy rekord fiński).

W rzucie oszczepem Fin Nakkanen uzyskał **świetny wynik 72,78 m.**

Na **110 m przez płotki** pierwszym był Amerykanin Stanley **w czasie 14,3 sek.**

OBÓZ TENISOWY MŁODZIEŻY.

Warszawa, 27. 8. W dniu wczorajszym zakończony został pierwszy obóz tenisowy młodzików (do lat 16), odbyty na terenie Centralnego Instytutu W. F. na Bielanach pod Warszawą.

Po dwóch tygodniach specjalnej zaprawy i treningów, młodociani tenisiści rozegrali pomiędzy sobą spotkania systemem „każdy z każdym“.

W ostatecznej punktacji zwyciężył Schiff z Tarnowa (6 zwycięstw) przed Olejniszynem ze Lwowa (5 zwycięstw). 3) Borowczak (Poznań), 4) Szypowski (F. B. Warszawa) i Sikora ze Świętochłowic.

KS CISZEWSKI ZMIERZY SIĘ Z BAŁTYKIEM.

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się na Stadionie Miejskim o godz. 16.30 nadzwyczaj ciekawa rozgrywka piłkarska **o mistrzostwo klasy A Pomorza** pomiędzy tut. KS Ciszewski (beniaminkiem A-klasy) oraz rutynowaną drużyną RKS Bałtyk z Gdyni. Obie drużyny znajdują się w bardzo dobrej formie, o czym świadczą najlepiej wyniki z ostatniej niedzieli. Drużyny wystąpią w swoich najlepszych składach i na pewno pokażą grę na wysokim poziomie. O godzinie 14.30 odbędzie się mecz **o mistrzostwo klasy B** pomiedzy I KS Goplania Inowrocław a II KS Ciszewski.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY PŁYWACKIE

na zakończenie sezonu urządza w nadchodzącą niedzielę **Pomorski Okręgowy Związek Pływacki.** Na starcie najlepsi zawodnicy z całego Pomorza. Zobaczymy więc Marchlewskiego, o którym „Przegląd Sportowy“ pisze, że był prawdziwą rewelacją obozu w Andrychowie, dalej Leńskiego, Zimniewicza, Draegera, Białyńskiego, oraz panie z Sokoła grudziądzkaiego. Wszystko przemawia za tym, że będą to zawody pierwszorzędne i paść muszą wszystkie dotychczasowe rekordy pomorskie. Zawody rozpoczynają się o godz. 15 na pływalni garnizonowej.

CZARNI — SOKÓŁ I.

W nadchodzącą niedzielę, 29 bm. odbędą się na boisku im. Świtały ciekawe rozgrywki w piłkę nożną **o mistrzostwo kl. B** pomiędzy I dr. NKS Czarni Nakło a I dr. OPN Sokół I. Początek zawodów o godzinie 14.30. Drużyny znajdują się w bardzo dobrej formie, gra będzie więc interesująca.

—o—

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę 28 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Ceramicznych,** w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

2-letnie liceum gospodarcze

Towarzystwa Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni, ul. Morska 77

podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy do 15 września 1937 r.

Uprawnienia: Ukończenie 2-letniego Liceum Gospodarczego uprawnia do objęcia samodzielnych zarządów pensjonatów, hoteli i innych instytucyj gospodarczych, poza tym po odbytej praktyce zawodowej i po jednorocznej praktyce pedagogicznej daje zawód nauczycielki gospodarstwa do szkół zawodowych. Oprócz tego daje możność dalszego kształcenia się na uniwersytecie.

Warunki przyjęcia: 1. Wiek od 16 do 20 lat. W wyjątkowych wypadkach kuratorium może przedłużyć górną granicę wieku. 2. Świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego (mała matura, lub świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum ogólnokształcącego dawnego typu, lub świadectwo ukończenia 3-letniej lub 4-letniej średniej szkoły zawodowej, lub świadectwo uznane przez Min. W. R. i O. P. za równorzędne. Kandydatki obowiązuje egzamin wstępny z biologii lub chemii i języka polskiego. Internat na miejscu. Sekretariat wysyła na żądanie prospekty. (16723

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Wielkie prace inwestycyjne miasta zostaną podtrzymane przy pomocy kredytów

Nowi członkowie rady K. K. O.

Rada Miejska zebrała się wczoraj po dłuższej przerwie, aby — jak to powiedział **p. prezydent Barciszewski,** zagajając posiedzenie — załatwić kilka spraw pilnych, związanych z kwestią konieczności **podtrzymania prac przy niektórych wielkich budowlach.** Dochody, przewidywane w budżecie nadzwyczajnym na inwestycje, nie dopisały, tak, że **cały szereg prac zamówionych było trzeba odroczyć.** Niektóre jednak prace np. około **nowego szpitala miejskiego, osiedla robotniczego i tzw. „domu wojskowego“** są pilne i muszą być wykończone jeszcze w roku bieżącym.

Uznając tę potrzebę Rada Miejska upoważniła po referacie p. **Zawadzkiego** Zarząd Miejski do zaciągnięcia **średnioterminowego kredytu na ogólną sumę 850.000 zł** w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu z tym, że pożyczki spłaci się z dochodów, płynących z udziału gminy w państwowym podatku dochodowym.

Następnie Rada dokonała wobec wygaśnięcia mandatu śp. aptekarza Laknera i złożenia mandatu przez radnego Budzińskiego wyboru dwóch nowych członków Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy. Z ramienia Rady Miejskiej wybrano p. **Emila Jaworskiego,** z ramienia obywatelstwa b. prezesa Izby Rzemieślniczej p. **Józefa Zawitaja.** Tak to, dzięki inicjatywie klubu Ch. D.—NPR. wreszcie i rzemiosło będzie miało w Radzie KKO. swego reprezentanta.

W ramach spraw ogólnych poruszono (radni Masełkowski i Bigoński) sprawę obniżki dzierżawy dla kioskarzy inwalidów i obniżki biletów tramwajowych dla osób, mogących się wykazać urzędową książką inwalidzką. Sprawę tę rozpatrzy Zarząd Miejski.

Na tajnym posiedzeniu

uchwaliła Rada Miejska dwom wdowom zasiłek miesięczny w wysokości 20 zł oraz bezpłatne nabycie 4 parcel na rozszerzenie kilku ulic.

W końcu interpelowano Zarząd Miejski w sprawie **umowy zbiorowej dla pracowników miejskich,** umundurowania tramwajarzy i **pomocy finansowej** dla Komitetu Budowy Kościoła na Czyżkówku.

Międzymiastowe zawody pływackie w Bydgoszczy

w niedzielę, dnia 29 sierpnia o godz. 15-tej

w Pływalni Garnizonowej.

Udział biorą zawodnicy z **Poznania, Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy.**

W programie próby pobicia wszystkich rekordów Pomorza.

Mecz waterpolowy W. K. S. Grudziądz — Sokół Bydgoszcz.

16788) **Organizuje Pomorski Okręgowy Związek Pływacki.**

Obrady właścicieli tartaków i kupców drzewnych.

Pod przewodnictwem hrabiego Tyszkiewicza odbyła się w Bydgoszczy konferencja właścicieli tartaków i kupców drzewnych. Chodziło o przydział kontyngentów drzewnych do Niemiec. Na wrzesień kontyngenty te wynoszą 1800000 złotych, październik 2250000, listopad 2250000 zł. Okręg bydgoski rości sobie słuszne prawa do pewnej części kontyngentów. Tutejsi kupcy uzgodnili swe postępowanie w ramach umowy.

Sprawy sokole.

Sokół I — sekcja l.-a. juniorów.

Wobec mistrzostw Polski juniorów w dn. 5 września konieczne jest pilne uczęszczanie na treningi.

W piątek dnia 27 bm. zbiórka wszystkich juniorów na Stadionie o godz. 18-tej celem odbioru zgłoszeń do konkurencyj na mistrzostwa.

Sokół I — gimnastycy.

Stałe ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej i przyrządowej odbywają się we wtorki i piątki w sokolni przy ul. Toruńskiej 30 od godz. 19-tej. Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych członków.

Sokół I — sekcja bokserska.

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w własnej sali w sokolni przy ul. Toruńskiej 30 w dniach: środy i soboty od godz. 19-tej. Przyjmuje się tam zgłoszenia nowych kandydatów.

Sokół I — piłkarze.

W piątek 27 bm. o godz. 20 odbędzie się schadzka wszystkich drużyn w sprawie niedzielnego meczu z „Czarnymi“. Przybycie wszystkich druhów obowiązkowe.

ZMARLI.

Śp. Kazimierz Olszewski w Kąpieli pod Czerniejewem.

Śp. **Piotr Chabowski,** lat 88, w Demblinie pow. kościerskiego.

Śp. **Stanisława Koczykówna,** nauczycielka muzyki w Poznaniu.

Ś. p. **Narcyz Woelk** w Tucholi.

Ś. p. **Helena z Kosidowskich Kalinowska,** lat 55, w Poznaniu.

Ś. p. **Marta Berezowska** z domu Pater, lat 33, w Gnieźnie.

ZMARLI.

Ś. p. **Stefan Winiarski,** lat 51, mistrz blacharski, w Golubiu.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Wskutek rezygnacji ks. prob. Leona Kurowskiego z Gniewu z obowiązków dziekana, ks. biskup dr Okoniewski zamianował dziekanem dekanatu gniewskiego **ks. Kazimierza Wojtaszewskiego,** proboszcza w Tymawie.

Ks. bisk. Okoniewski zamianował **ks. Augustyna Bukolta,** proboszcza w Piasecznie, **radcą duchownym.**

Z życia towarzystw.

Piątek, 27 sierpnia.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu dla wszystkich głosów. Komplet konieczny.

— **Stow. Śpiewu „Symfonia“.** Lekcje co wtorek i piątek w Resursie Kupieckiej.

—::—

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26. VIII. 37 r.

Zboża

Żyto 15 t. 23,75 23,00—23,25; pszen. 30,50—31 00 owies 00 ton 00,00 18,50—1[illegible],00, 15 ton 00,00 00,00,—00.00 jęcz. brow. 20,00—21,00 jęcz. 114—115 f. h. 10 ton 17.75 18,00—18,25

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 33,50—34,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 29,00—30,00. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 44,25—45,75; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 38,00—39,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 00,00—00,00. Otręby żytnie wymiał stand. 16.75—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 18,00—18,25; Otręby pszen. średnie 17,50—17.75; Otręby pszen. grube 18,50—18,75; Otreby jęcz. 16.00—16,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 30,00—31,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 42,00—43,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 51,00—52,00; mak niebieski 72,00—74,00 siemię lniane 40,00—42,00; gorczyca 38,00—40,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,00—25,50; makuch rzepakowy 20,50—21,00; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 26,50—27,00; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 5,00—5,50 siano nadnoteckie luzem 8,25—8,75; siano nadnoteckie prasowane 9,00—9,50 Ogólne usposobienie: stalsze.

Bank Polski płacił w dniu 27. 8. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,28
franki szwajcarskie	121,05
franki francuskie	19,80
belgi belgijskie	88,90
liry włoskie	23,10
floreny holenderskie	191,05
korony czeskie	16,80
szylingi austriackie	98,—
marki niemieckie	124,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody w Wiśle z dnia 26 sierpnia: Kraków —0.53, Zawichost 2.02, Warszawa 1.51, Płock 1.04, Toruń 0.77, Fordon 0.84, Chełmno 0.70, Grudziądz 0.92, Korzeniowo 1.00, Piekło 0.29, Tczew 0.22, Einlage 2.22, Schievenhorst 2.46. Temp. wody 16,8 st.

+

Dnia 25. VIII. 1937 r. zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz drogi kolega ś. p.

Wojciech Kostrzewa

kierownik kancelarii Urzędu Skarbowego w Wyrzysku

przeżywszy lat 33, o czym zawiadamia w smutku pogrążony

Związek Pracowników Skarbowych
Koło Wyrzysk.

Pogrzeb odbędzie się w Wyrzysku w piątek, dnia 27. VIII. 1937 r. o godzinie 17-tej. (16783

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok żony i matki ś. p.

Katarzyny Braunowej

w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Krewnym i Znajomym składamy serdeczne

Bóg zapłać.

16797) **Mąż i dzieci.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Spódniczki płaszcze damskie bardzo tanio poleca Fa Dukat, Wełniany Rynek 7. (16664

Książki szkolne kupuje. Księgarnia, Śniadeckich 10. (15839

SPRZEDAŻE

Kamienica dwupiętrowa nowo odremontowana w centrum miasta ze składem okazyjnie do sprzedania, wprost od gospodarza. Of do filii Dziennika Bydgoskiego pod „111“. (9094

Przedstawicielstwo handlowe dobrze prosperujące w tym 6 pokoi 2 kuchnie najlepszym stanie i dobrym położeniu Gdyni, dające dobry dochód, **sprzedam zaraz** za gotówkę. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** pod Okazja“. (16775

Rower męski i damski tanio. Kiosk, Dworcowa 81. (16773

Frakowe ubranie, średnia figura, na jedwabiu, nowe okazyjnie. Warmińskiego 5, m. 14. (16669

Kiosk (16774 do odstąpienia dobrze prosperujący, od zaraz. Wiadomość w Dzienniku.

Skład (16795 pieczywa nabiału sprzedam. Grunwaldzka 35.

Wozy na 80—40 centnarów tanio sprzedam. Grunwaldzka 217. (16761

Rolwóz (10065 ławy stolarskie. Langiewicza 3, fabryka mebli.

Łódź motorowa na 4 osoby kadłub nowoczesny cedrowy, tanio sprzedam. Telefon 14-04. (10067

Żwir oddaję każdą ilość. Zgł. od godz. 17-ej, Toruńska nr 140. (16772

Bufet (16814 kredens, sypialnię sprzedam korzystnie. Gdańska 42

150 morgowe gospodarstwo do wydzierżawienia, sprzedania lub zamiany na dom. Zgłosz. Fryc, Bydgoszcz, Dworcowa 57. (10077

Kamienicę centrum, 2 składy, dochód roczny 6.800 zł z powodu zmian rodzinnych sprzedam korzystnie za gotówkę. Oferty pod „L. 934“ do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (10091

KUPNA

Kupię podwozie 3—3½ t. nowszej konstrukcji, dobrze utrzymane. Ścisłe oferty J. Lenckowski, Nakło n/N., Długa 2. (16675

Miód pszczelny gwarantowany czysty, zakupujemy stale w większych ilościach. Upraszamy o oferty z próbkami. „Lukullus“ Bydgoszcz, Poznańska 16. telefon 1670. (16782

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Władca Kalifornii“ z Luis Trenkerem i nowy tyg. Pata.
APOLLO: „Czarny orzeł“ i nowy tygodnik.
MARYSIEŃKA: „Małżeństwo z miłości“ (Warner Baxter, Myrna Loy).
REWIA: Dziś o godz. 9 „Darma Diel“ fenomen XX wieku.
BAŁTYK: „Szyfr 77“ i drugi film „Małe piekło“

POSADY WOLNE

Kelnera (6646 potrzebujesz? Zadzwoń 1163, Plac Piastowski 17

Francuzka lub osoba znająca gruntownie język francuski potrzebna na kilka godzin dziennie do dziewczynki. Warunki dobre. Zgłaszać się **Gdynia,** Starowiejska 8 od 7—9 wieczorem. (16677

Fryzjer (16784 potrzebny. Łokietka 32.

Poszukuję (16760 rutynowanego podróżującego Pomorskie, Poznańskie, obznajmionego gwoździami, drutami. Of kierować: G. Szenkler, Poznań, Fredry 4, m. 4.

Uczeń uczciwej rodziny z wioski potrzebny. Piekarnia, Plac Poznański 10. (16796

Gospodarz na 160 mórg. bezdzietny za kaucją potrzebny. Zgłoszenia pod „Gospodarz M.“ administracja. (16789

Nauczycielka pierwszorzędna siła potrzebna na kilka godzin dziennie do dziewczynki, kurs 6 kl. pow. Warunki dobre. Zgłaszać się **Gdynia,** Starowiejska 8 od 7—9 wieczorem. 16676

Młodsza przychodnia do prac domowych. Jagiellońska 42, m. 6. (16785

Czeladnik szewski potrzebny zaraz. Poznańska 9. (16781

Fryzjer na wypomóżkę potrzebny. Kujawska 26. (16779

Ekspedientka rzeźnicka potrzebna. Gdynia 3, Kempa Oksywska 58 telefon 36-97. (16776

Poszukuję (16766 nauczycielki od września, 2 i 4 powszechna, znajomość niemieckiego, skromne warunki. Filia Dziennika pod „Smukała“

Czeladnik szewski potrzebny. Władysław Dykier, Pomorska 28. (10069

Potrzebuję (16758 parobka. Meyer, Prądki poczta Ciele p. Bydgoszcz.

Służąca potrzebna. Sw. Trójcy 21 m. 1. (16768

Dzielny stolarz potrzebny. Toruńska 8. (16787

Natychmiast poszukuję 2 kowali na wyrabianie podków (ręcznie) W. Szalczyński, Rogoźno Wlkp., pow. Oborniki. 16801

Absolwentka szkoły handlowej **biegła** stenografią, maszyną potrzebna na majątek. Zgłoszenia pisemne wraz z kopiami świadectw kierować: Wysoka, poczta Silno k/Chojnic. 16799

Fryzjerka lub fryzjer damski potrzebny. Klonowski, mistrz fryzjerski, Lubawa, ulica Gdańska. (16798

Stolarz (16807 potrzebny. Poznańska 20.

Służąca z gotowaniem od 1. 9. potrzebna. Mathes, Zbożowy Rynek 8. (16815

Fryzjerski pomocnik potrzebny zaraz. Kujawska 109. (16790

Potrzebuję od zaraz do mego składu towarów kolonialnych i restauracji ucznia. Zgłosz. piśmienne i życiorys: Kazimierz Kujawski, Bydgoszcz, Kordeckiego 34. 16806

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuje (16708 posady początkująca biuralistka, pisząca na maszynie. Zgłoszenia Dziennik pod „Początkująca“.

Poszukuję (10062 pracy jako pokojowa lub też do pracy domowej. Oferty filia „Pracowita“.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe: kuchnią. Teofila Magdzińskiego 9, restauracja.

3 pokojowe: komfort. Floriana 9—4a.

4 pokojowego łazienką 1. X. szukam. Filia „528“. (10090

5 pokojowe: odremont. 20 Stycznia 10.

2 pokoje kuchnia. Sokola 49, mieszkanie 3. (16767

3 pokoje kuchnia. Długa 76. (16793

3 pokojowe (16792 mieszkanie z łazienką do wynajęcia. Terasy 3, m. 3.

Mieszkanie 4 pokojowe, piękne, jasne, IV. piętro. Dworcowa 73, gospodarz. (10070

Pięć pokoi tanio, pierwszego. Zduny 15. (10086

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje z kuchnią poszukuję. Oferty filia Dziennika pod „1225“. (10083

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju porządnego poszukuję. Of. filia pod „M“. (10088

POKOJE WOLNE

Gdańska 113—4 umeblowany, łazienką, panu. (10079

Pokoik dla panienki od 1 września. Podolska 1—6 przy ul. Pomorskiej. (16638

Uczniowie (także rodzeństwo) znajdą dobrą stancję. Kujawska 5 m. 1. (16786

Niekrępujący Pomorska 11—5. (10078

2 pokoje umeblowane. Chocimska 3—6. (10074

Stancja dla uczennic, uczni. Zduny 1, m. 6. (16813

2 pokoje próżne, łazienka, Gdańska nr 42/8. (10080

Pokój (10072 utrzymaniem także przyjezdnym. Gdańska 55—4.

Pokój elegancki. Kościuszki 4. m. 6. (10081

Umeblowany Staszica 1—4, godz. 16—18. 10084

Kulturalnemu panu, słoneczny pokój. Centrum, telefon, łazienka. Izbicka, Słowackiego 1. (16778)

RÓŻNE

Za długi mojej żony Weroniki Pijanowskiej z domu Bączyńska nie odpowiadam. Pijanowski Józef. 10030

Bezkonkurencyjnie przepowiada Grafolog, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 13—6. (16791

Dla córki mej II kl. gimn. T. N. S. W. szukam panienki dla wspólnej stancji. Zgł. do Dzien. „Wspólna stancja“. (16794

MATRYMONJALNE

Dla mej znajomej, wdówki lat 46, posiadającej 800 mórg, majątek na Kujawach, ziemia 2—3 klasy, niezadłużony, poszukuję starszego pana, posiadającego 25.000 gotówki, celem ożenku. St. Zamiarowa, Bydgoszcz, Dworcowa. 47. 10093



Miłość na placu musztry.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.